

REPUBLIKA

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 20 MAJA 1934 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 137

Przewrót w Bułgarii

Król Borys rozwiązał parlament i zamianował gabinet „silnej ręki”. — Aresztowanie szeregu wybitnych działaczy politycznych.

GŁOSZENIE DYKTATORY NASTĄPIŁO NASKUTEK NACISKU KÓŁ WOJSKOWYCH.

Sofia, 19 maja. W nocy dokonany został przewrót polityczny. Król Borys rozwiązał parlament i zamianował gabinet „silnej ręki” z mężów zaufania dworu. W czasie dokonanego przewrotu król zajął się jak następuje: w godzinach wieczornych do koszar. O godz. 2.30 oddziały wojskowe obsadziły najważniejsze punkty stolicy. Na ulicach zamalowano karabiny maszynowe.

Przewiduje ona w swych zasadniczych koncepcjach parlament stanowy gruntowną reorganizację administracji państwowej i samorządowej. Reorganizacja samorządu polegać ma na wpro- wadzeniu gmin zbiorowych i instytucyj burmistrzów i wójtów, nie obieranych lecz wyznaczanych przez rząd.

Rząd ogłosił dekrety, mianujące: b. szefa wydziału bezpieczeństwa Władimira Naczewa — dyrektorem policji, oraz b. dyrektora prac nad zaopatrywaniem stolicy w wodę — inż. Iwanowa — prezydentem miasta oraz dekrety kasujące dwa ministerstwa.

PRZYCZYNY PRZEWROTU.

Partje polityczne nie mogły utworzyć rządu. — Sytuacja bez wyjścia. — Wyeliminowanie partji politycznych.

Nasz warszawski korespondent (WB) telefonicznie: Po otrzymaniu wiadomości o przewrocie politycznym w Bułgarii, odbyliśmy dłuższą rozmowę z posłem bułgarskim w Warszawie, min. Altinowem. Na początek rozmowy, prosiliśmy min. Altinowa o udzielenie nam informacji na temat całokształtu położenia politycznego w Bułgarii. Następnie zapytaliśmy, czy min. Altinow posiada jakiegokolwiek informację urzędową, autentyczną od swych zwierzchników. Chodziło nam o to, że w ciągu dnia dzisiejszego, napływały do Warszawy wiadomości o położeniu w Sofii, nie pochodzące jednak bezpośrednio ze stolicy Bułgarii, ale ze stolic państw sąsiednich jak Bukaresztu, Belgradu, a nawet Wiednia i Londynu. — Z rozmowy z min. Altinowem wynika, że dokonany w Bułgarii przewrót przypomina niemal we wszystkich szczegółach, a przede-

wszystkiem w swej historii i genezie nie dawny przewrót na Łotwie, a w nieco dalszej analogji — przewrót majowy w Polsce, w roku 1926. Min. Altinow wyjaśnia nam, że rząd premiera Muszanowa, który ustąpił przed kilku dniami, sprawował władzę w ciągu ostatnich trzech lat jako rząd koalicyjny, zbudowany mniej więcej na tej zasadzie, co w Polsce w roku 1925 rząd Aleksandra Skrzyńskiego. Poszczególne partje parlamentu bułgarskiego podzieliły między siebie teki ministerjalne, przy czem w chwili, gdy przez votum nieufności zgłosił swą dymisję minister komunikacji — dwa wielkie stronnictwa bułgarskie, a mianowicie stronnictwo agrarjuszy i stronnictwo, na czele którego stoi b. premier Cankow — ruszyły do szturm na owe opróżnione stanowiska ministerjalne. Premier Muszanow, jako przedstawi-

ciel trzeciego z większych stronnictw w skład koalicji parlamentu wchodzących, a mianowicie stronnictwa demokratycznego — nie mógł opierać się dłużej walkom międzypartyjnym i postanowił z urzędu premiera zrezygnować. Rezygnacja premiera Muszanowa otworzyła przed silnie gabinetowe, z którego nie było wyjścia. Wszystkie stronnictwa polityczne wysunęły żądanie otrzymania władzy z rąk króla Borysa. Wszystkie stronnictwa wysunęły jednocześnie maksymalne żądania w dziedzinie obsady tek ministerjalnych. — Najbardziej uporczywe były żądania ze strony stronnictwa agrarjuszy, zbliżonego strukturą polityczną do polskiej partji chłopskiej i ludowej. Jednocześnie, ze strony patrijotyczne go związku byłych oficerów rezerwy i byłych kombatanów, zwrócono się do króla Borysa z propozycją położenia kresu zjadliwym walkom partji politycznych i wzięcia rządu bezpośrednio w swe ręce przez mianowanie nowego rządu, złożonego z mężów zaufania dworu. — Nacisk kół patrijotycznych na króla Borysa musiał być silny i zaogniona walka polityczna na spowodowała rzeczywicie trudności, skoro król Borys zdecydował się na rozwiązanie parlamentu przed upływem jego kadencji, na POWOLANIE DO WŁADZ RZĄDU O CHARAKTERZE ZDECYDOWANIE DYKTATORSKIM I NA ARESZTOWANIE CAŁEGO SZEREGU WYBITNYCH DZIAŁACZÓW POLITYCZNYCH.

Odezwa do narodu.

Nowy rząd zapowiada szereg reform

Sofia, 19 maja. (PAT) Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Nowy rząd zwrócił się do narodu bułgarskiego z odezwą, wyjaśniającą przyczyny zmian rządu. Odezwa stwierdza całkowite niepowodzenie systemu rządów partyjnych w następstwie rozbicia na liczne frakcje i grupy polityczne walk wewnętrznych i osobistych waśni. Sytuacja ta wywoływała zamieszanie, demoralizowała masę społeczną i przeszkadzała normalnemu funkcjonowaniu instytucyj państwowych, zagrażając całości państwa. Wobec niemożności utworzenia stałego rządu, mogącego stawić czoło poważnym zagadnieniom ekonomicznym, narzucała się konieczność powołania ponadpartyjnego rządu narodowego. Ta zmiana dokonana została przy współudziale armji, której nie dotknął rozkład ogólny i która zdawała sobie sprawę z konieczności położenia kresu tej niebezpiecznej sytuacji i otwarcia drogi do odbudowy kraju. Następnie odezwa wylicza zasadnicze punkty programu nowego rządu, które obejmują: dyscyplinowaną organizację państwa, opartą na połączeniu niektórych ministerstw, zmniejszeniu liczby departamentów, gmin i urzędów

publicznych, stworzenie trwałej administracji komunalnej z burmistrzami, mianowanymi przez rząd, stabilizację urzędników państwowych, przywrócenie autorytetu i kredytu państwa przez zrównoważenie budżetu i stworzenie nowych źródeł dochodów. Nowy rząd, który przychodzi w imię pokoju wewnętrznego i zjednoczenia wszystkich sił narodu — kończy odezwa — liczy na poparcie całego narodu bułgarskiego. Zapytany w sprawie uznania Rosji Sowieckiej, premier powiedział: Uzna nie Rosji Sowieckiej umieściliśmy jako cel do urzeczywistnienia. Nie zrobimy tego jednak wcześniej, niż nasze państwo będzie się czuło zabezpieczone przed wpływami komunistycznymi. Na pytanie, jaki jest stosunek nowego rządu do konstytucji, premier odpowiedział: Jak panowie zauważyliście, dzisiejsze dekrety królewskie w pewnych postanowieniach naruszają konstytucję. Zniesione zostały mianowicie dwa ministerstwa, których konstytucja przewiduje dziesięć. Oświadczam panom, dodał premier, że o ile życie będzie tego wymagało nie będziemy się kłopotali żadnymi formalnościami.

Jest charakterystyczne, że przewrót polityczny o zupełnie analogicznych środkach i celach doszedł do skutku w ciągu jednego tygodnia w dwóch odległych tak od siebie państwach jak Łotwa i Bułgaria. — W godzinach wieczornych komunikacja telegraficzna Warszawy z Sofią została przywrócona. Poselstwo polskie sygnalizowało w stolicy Bułgarii zupełny spokój. Nowy rząd, oparty o autorytet króla, przy całkowitem wyeliminowaniu partji parlamentarnych, objął władzę. Jednocześnie poselstwo bułgarskie w Warszawie otrzymało już urzędowe depesze z ministerstwa spraw zagranicznych Bułgarii o stanie rzeczy w kraju. W ciągu najbliższych dni możliwe są jednak dalsze masowe aresztowania wśród działaczy politycznych poszczególnych partji parlamentarnych.

Władza przez nowy rząd została przekazana b. ministrowi Kłimon Georgiew. W skład nowego rządu weszli: Peter Milieff generalny przewodniczący unji narodowej rezerwy oraz b. minister Teodoroff, prof. Yanaki Stawski, gen. Petko Zlateff, Kosta Kowacz, gubernator Banku Narodowego i Mikołaj Zacharjef b. przewodniczący Izby. Nowy rząd w swej polityce zagranicznej jest ożywiony duchem pokoju i będzie do utrzymania dobrych stosunków z mocarstwami a w pierwszym rzędzie z państwami sąsiednimi. W polityce wewnętrznej rząd kieruje się następującymi celami: zapewnienia pokoju wewnętrznego, zwrócić swe wyjątkowe starania na zjednoczenie i przewyciężeniu kryzysu gospodarczego i moralnego w Bułgarii. W polityce wewnętrznej dokonany został przewrót polityczny pod kierownictwem wojskowych pod kierownictwem politycznym organizacji „Zwe- zenie” na celu uzdrowienie stosunków wewnątrz Bułgarii. Jest to zadanie antyparlamentarna, praktycznie państwo na zasadzie moralności i kompetencji.

KINO

„ROXY”

Narutowicza 20

DZIS WIELKA PREMIERA! najnowszego filmu erotycznego produkcji polskiej p. t.

„Przybłęda”

reżyserji Jana Nowiny - Przybylskiego w pozostałych rolach: FELIKS ZUKOWSKI JAGA BORYTA STANISLAW SIELANSKI I ZYGMUNT CHMIELEWSKI. W roli głównej: INA BENITA oraz tragicznie zmarły ZBIGNIEW STANIEWICZ

Film ilustrujący walkę serca i... Początek seansów w dni powszednie 4-ej, w soboty, niedziele i święta... Na poranki ceny miejsc zniżone

„MUZA” (dawniej LUNA) WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM

NADPROGRAMY! Ceny miejsc zniżone. PO CZATEK SEANSÓW O G. 12-EJ W POL.

Kapitałny film Foxa, oparty na ostatnich autentycznych wydarzeniach, które wstrząsnęły światem.

„BUNT W SZANGHAJU”

Dramat miłosny pary kochanków, rzuconych przez ślepy los w wir walk i rozruchów Szanghaju

W rolach głównych: FAY WRAY i SPENCER TRACY. Rewolucja komunistyczna w Chinach amerykański w szponach chińskiej czajki. Miłość milionerki do zdegradowanego marynarza. Atak powstańców na... skie koncerty

SUDOR w płynie usuwa POT I WON

6 „gwiazd” w poleźnym dramacie przesłworzy!



JOHN BARRYMORE HELENA HAYES CLARK GABLE HOMER BARRYMORE ROBERT MONTGOMERY MYRNA LOY

Teatr żyd. w sali Filharmonii. POŻEGNALNE DWA DNI znakomitych artystów R. SZOSZANY I M. LAMPE. DZIS, niedziela o godz. 4.15 popoł. „TOWJE DER MILCHIGER” CENY MIEJSC OD 50 GR. DO ŻŁ. 1.50. o godz. 9.15 wiecz. „Din Tojre” URKE NACHALNIKA. CENY MIEJSC OD 50 GR. DO ŻŁ. 1.50. JUTRO poniedziałek o godzinie 4.15 po poł. „Din Tojre” URKE NACHALNIKA. CENY MIEJSC OD 50 GR. DO ŻŁ. 1.50. o godz. 9.15 wiecz. OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE „Din Tojre” URKE NACHALNIKA. na zakończenie wielki koncert z udziałem całego zespołu. CENY MIEJSC OD 70 GR. DO ŻŁ. 2.20. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.



ORYGINALNE WINO LECZNICZE S. RAPHAEL wzmacnia i pomaga trawieniu

Dr. E Nowak-Mirowska ordynuje w RABCE od 15 maja w chorobach dzieci i wewn. willa „Zofja”, Aleja Piłsudskiego

Dr. Józef Liebeskind Dr. Zygmunt Liebeskind Marienbad Dom Hungaria

Zjednoczony Blok Żydowski w 10-ym okręgu kandyduje najpopularniejszy społecznik

Radca Chari Piotr Całe kupiectwo za nim głosuje

Dr. Karol Knossow ordynuje jak w latach ubiegłych w Truskawcu willa „ANASTAZJA”

Dr. J. HANDZEL ordynuje jak zwykle w sezonie letnim w Iwonowiczu willa „Mały Orzeł”.

CASINO Mary Glory i Jean Murat w komedji muzycznej Sekretarka osobista wychodzi zamąż osiągnęli swój największy sukces Reżyserja: Joe May Muzyka: Paweł Abraham Dziś pocz. o godz. 12-ej. Ceny na wszystkie seanse zniżone.

DWA STATKI KOMUNISTÓW

Wiece i konferencje na statkach „Bałtyk” i „Gniezno” Pogoń motorówkami po Wiśle.—Aresztowano 200

Z Warszawy donoszą: Warszawski Urząd Śledczy zdemaskował na szeroką skalę przygotowywaną akcję komunistyczną, która miała być przeprowadzona pod płaszczykiem trzydniowej wycieczki na okres Zielonych Świąt. Aresztowano szereg wybitnych działaczy oraz około 200 członków partji komunistycznej, przyczem skonfiskowano szereg kompromitujących materiałów w postaci korespondencji, u-

chwał partji komunistycznej oraz ulotek i broszur o treści antypaństwowej. Pod protektorem związku metalowców oraz kilku mniejszych związków zawodowych na statkach „Bałtyk” i „Gniezno” zorganizowano wycieczkę z Warszawy do Płocka. Wczoraj o godz. 22 z przystani „Vistula” odbyły oba wymienione statki w drogę do Płocka. Niemal w ostatniej chwili warszaw-

ski Urząd Śledczy droga przesłania dowiedział się, iż ce tej bierze udział większość z nich, którzy postanowili na miejscu odbyć wiec partyjny. jak również postanowiono drodze szeregu masówek i manifestacji w Płocku. Gdy na przystani statków wywiadowcy nie można było wadzić aresztowań, gdyż przed kilkoma minutami odbył się na brzegu. Wywiadowcy munduruwa przy pomocy policyjnych łodzi wycieczki natychmiast Statki „Bałtyk” i „Gniezno” no koło Białan. Oba statki skierowano do brzegu. Wśród pasażerów powstał Wszystkich jadących wycieczki i na obu statkach przeprowadzono rewizję, która dała w krycie wielkiej ilości biuletyn stycznej. Po wylegitymowaniu uczestników wycieczki zatrzymano 200 osób. Aresztowanych z Białan wolem przeprowadzono w resztu śledczego przy ul. Czowskiej, gdzie przybyli o godz. 4 nad ranem.

Reforma konstytucji na Łotwie —jednym z naczelných zadań nowego rządu.

Ryga, 19 maja. (PAT) Premier rady ministrów Ulmanis wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie przez radio, w którym powiedział m. in., iż rząd daleki jest od jakiegokolwiek zemsty i że nikt nie będzie cierpiał za swe przekonania polityczne—obecne lub przeszłe, o ile czyny jego nie były, lub nie będą ze szkoda dla dobra publicznego. Rząd—mówił Ulmanis—będzie prowadził bez względna walkę przeciwko wszelkim próbom wznowienia partyjnych metod niezależnie od obowiązków bieżących, rząd rozpocznie natychmiast prace nad reformą konstytucji, by dać wyraz woli narodu, który pragnie możliwie najprędzej utrwalić zdobycze dnia

15 maja. Rząd uważa wykonanie tego zadania za swój święty obowiązek i dołoży wszelkich starań, by zapewnić ład i rozwój państwa na zasadach bardziej zrównoważonych, niż to było możliwe w pośpiechu pierwszych lat niepodległości. Premier Ulmanis podkreślił, iż rząd nie ma charakteru reakcyjnego. Ryga, 19 maja. Ukazało się oświadczenie rządowe, zapowiadające, iż do czasu reformy konstytucji rząd będzie sprawował funkcje ustawodawcze. Przepisy stanu wojennego zostały złagodzone w szczególności o ile chodzi o stosowanie kary śmierci.

Szał rasowy w Niemczech. Do jakiej rasy należą „króliki angorskie”

Berlin, 19 maja. (Pat) — Czasopismo „Volk u. Rasse” rozpisalo ankietę, w której wzywa czytelników do nadsyłania zdjęć fotograficznych „typowych przedstawicieli ras biorących udział w odbudowie narodu niemieckiego”. — W odpowiedzi na to wezwanie, redakcja czasopisma otrzymała od jednego z abonentów list z zapytaniem „czy wchodzą tu również w ra-

chubę króliki angorskie, posiadające wybitnie rasowe znamiona”. Przynajmniej powiększą odpowiedź, berliński „Tag” z oburzeniem pisze o „zastraszającym braku instynktu rasowego wśród współczesnych, którzy doskonale się znają na najsubtelniejszych różnicach rasowych wśród zwierząt, ale nie odważają się myśleć o rasach ludzkich”.

OKAZJI duża posesja fabryczno-miejska. Łódź do sprzedania za bezcen. „W. L. R.” „Republika”

Dr. Anatol GUTERMAN ordynuje jak zwykle w KRYNICZU Hotel Centralny — dawniejsza Krynica

Krół komików Eddie Cantor słynny „Urwis z Hiszpanii” ukaże się w wesolej komedji Precz z kryzysem w następnym programie Casina



Mał	Dziś Z. Ducha Św.	
20	Jutro Wikrona M.	
Niedziela	Wschód słońca	3.36
	Zachód słońca	19.28
	Wschód księżyca	9.52
	Zachód księżyca	0.40
	Długość dnia	16.02
	Przybyło dnia	7.44

Niektóre matki

są zrozpaczone, że dzieci ich są wątłe i wyglądają jakby niedokarmione. Przeróżne środki odżywcze nie dały upragnionej poprawy.

Natomiast poczynione u nas w kraju próby odżywiania dzieci płatkami owsianymi *Kio* na zmianę z mączką owsianą *Knorr* i Mondaminą dały skutek nadspodziewany. 4-tygodniowa próba przekona nawet wątpiących.

Kwiatki z miejskiej grzędy.

Przed kilku laty, w okresie magistratu socjalistycznego, prowadziliśmy ożywioną kampanję przeciw jego gospodarce na terenie Łodzi. Docekaliliśmy się kilku procesów prasowych, w czasie których ówczesni wódatze miasta dowodzili, że w magistracie wszystko jest w jak najlepszym porządku i ładzie. Panowie prezydenci i ławnicy byli nawet oburzeni, że mamy „śmiałość” podejrzewać ich o jakieś rzeczy ukrywane i nieujawnione.

Obecnie z lamusa starych sprawek wy doby wa się powoli na światło dzienne wiele prawdy o dawnym magistracie. Dziś są to rzeczy nieco przebrzmiałe i zamiast dawnej grozy budzą śmiech i politowanie. Oto kilka takich „gospo darczych” kwiatków:

Magistrat socjalistyczny miał samochody. Koszt utrzymania samochodu wynosił roczną do 20 tysięcy zł. W kosztach tych najważniejszą pozycję stanowiły konserwacja i materiały pędne. Dochodziło do takich absurdów, że re mont silnika, wartości do 500 zł, wynosił do 6 tys. zł. rocznie.

Jeden z samochodów marki „Ford” w ciągu 50 dni był 5 razy naprawiany kosztem zgó rą 2 tysiące zł. podczas gdy wartość jego już wynosiła około 300.—

Nie było kontroli nad zużyciem materiałów pędnych i smarów. W garażu miejskim stały cystermy, z których czerpano benzynę bez żadnego ograniczenia i kontroli.

Drugi „kwiatek” — wywożenie śmieci. Zakupiono w 1930 r. wielki wóz, na który miały być załadowywane śmieciarki z domów miejskich. Śmieciarki te następnie miały być opróżniane na miejscu wysypiska.

Wóz kosztował z dostawą zł. 8.690.—

Ale zapomniano o jednym, mianowicie o tym, że wóz taki nadaje się na drogi asfaltowe lub betonowe, lecz nigdy na łódzkie przysłówie wo „kocje lby”. Już z dworca nie mogły konie uciągnąć wozu, a kiedy załadowano śmieciarki, 4 konie z trudem ciągnęły europejską zdobycz krajowych mózgów. Punkt kulminacyjny nastąpił na miejscu wysypiska. Wóz zaczął się, jakby na złość magistratowi, zarznąć się w śmieciach do tego stopnia, że 6 koni nie mogło go ruszyć.

Machnięto ręką i powrócono do starego łódzkiego sposobu wywożenia śmieci chłopskimi wozami. Pyszną zdobycz europejskiego ducha za karę umieszczono w taborze miejskim, gdzie od kilku lat w spokoju rdzewieje i marnuje się.

Tak gospodarowano w mieście, liczącem 600.000 ludzi, mieście, gdzie ekonomia w przemyśle i handlu posunęta jest do wysokiego stopnia. Tak uszczęśliwiał proletariąt miejski „robotniczy” magistrat.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza do wypróżnień. Pytajcie się lekarzy

Od Wydawnictwa.

Następny numer „Republiki” ukaże się we wtorek dnia 22 b. m.

SÓL KLAW „Ap. Kowalski” usuwa zgrubienia skóry i odparzenia

PRZYSZLI OJCOWIE MIAST

wyrzec się muszą wszelkiej polityki i zobowiązać się do pracy dla dobra całej ludności.

Główna Komisja zakwestionowała 36-ciu kandydatów

W dniu wczorajszym zarządziła główna komisja wyborcza, by przewodniczący okręgowych komisji wyborczych zwołali konferencje z przewodniczącymi obwodowych komisji na dzień 24 maja, celem poinformowania ich o zakresie obowiązków i organizacji pracy w dniu 27 maja. Ze swej strony przewodniczący obwodowych komisji na dzień 25 maja zwołują konferencje wszystkich członków swych komisji, celem zaznajomienia ich z obowiązkami, układem list wyborczych i t. d.

Dla poinformowania wyborców, do jakiego okręgu należą i gdzie mieszczą się lokale komisji obwodowych, dziś rozplakatowane będą na mieście obwieszczenia z adresami lokali głosowania.

Pozatem w dniu 25 maja rozlepione będą na bramach wszystkich domów małe afisze, informujące gdzie głosują mieszkańcy tych domów.

Jeśli chodzi o samo głosowanie, główna komisja wyborcza wyjaśniła, że skreślanie na kartkach wyborczych na zwisk kandydatów i dopisywanie innych, ważne zgłoszonych z tej samej listy, jest dopuszczalne. Niedopuszczalne jest natomiast skreślanie z kartki na zwisk kandydatów z jednej listy, a wpisywanie nazwisk z innej listy. Rozmiar kartki nie podlega ograniczeniu. Niedo puszczalne jest jednak zwiłanie kartki w rulon. Muszą być one składane, bądź też wkładane do koperty bez złożenia.

Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu, wczoraj do głównej komisji wyborczej zgłaszało się wielu wyborców, odwołujących złożone podpisy pod listami. Termin cofania podpisów z list upływa w dniu dzisiejszym.

Kto kadyduje z Łodzi do rady miejskiej?

W I okręgu na czołowym miejscu listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu stoi inż. W. Wojewódzki. Na liście socjalistycznej figuruje p. Edmund Chodyński.

W II okręgu z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu kandyduje p. Najder. Z listy Zjednoczonego Bloku Żydowskiego — sedzia Li-brach, z listy Bloku Sjonistycznego p. Fajn.

W okręgu III — z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu kandyduje na czołowym miejscu dyr. Hipolit Piłkowski, z listy socjalistycznej p. A. Wałczak. Z listy endeckiej — p. Rab.

W okręgu IV — z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu kandyduje p. Chodakowski, prezes unji związków zawodowych pracowników umysłowych, z listy socjalistycznej p. Janusz Urbach, z listy stronnictwa narodowego adw. Kowalski.

W okręgu V — z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu — posłanka Marczevska.

W okręgu VI — z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu kandyduje p. Antoni Harasz, z listy so-

JEDYNE A-RAN-CIO

cialistycznej p. Seidter, z listy Sjonistycznego Bloku Żydowskiego p. Podgórski, z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu — poseł Wolczyński i Tadeuszowski, wiceprezes unji pracowników umysłowych, z listy Zjednoczonego Bloku Żydowskiego adw. Rakowski, z listy unji odrodzenia narodowego ks. Rogoziński, z listy socjalistycznej Stanisław Goliński.

W okręgu IX — z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu p. Józef Mazur, z listy zjednoczonego bloku wyborczego adw. Wajcman i A. Sztański, z listy Poalej-Sjon lewicy p. Holcman.

W okręgu X — z listy Powszechnego Komitetu Pracy dla Samorządu dyr. Aleksander Hajman-Jarecki, Wajawski, adw. Pawłowski, z listy Zjednoczonego bloku żydowskiego Minberg, adw. Dobranicki, prezes berman, z listy socjalistycznej Be, adw. Hartman, z bloku sjonistycznego b. radny Bjałer i dr. Kraus.

Podkreślić należy wielką liczbę kandydatów z ramienia związków pracowników umysłowych. Na ramieniu socjalistycznego komitetu, z ramienia kandydatów umysłowych kandyduje Leon Chodakowski, prezes deusz Hejrowski, wiceprezes zeł Mazur, Wacław Farfaj, Leon Sienkiewicz, Bronisławowski, Franciszek Skrzyński, Zygmunt Rau.

Wczoraj wieczorem odbyło się nowe posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którym w dalszym rozpatrywano listy kandydatów.

Dowiadujemy się, że we wszystkich okręgach z wyjątkiem IX zakwestionowano ogółem 36-ciu kandydatów, jak się okazuje, nie posiadających prawa wyborczego i nie wpisanych w spisach wyborców.

Wiece i zebrania

W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano w sali kinoteatru „Przedwiośnie” Zeromskiego 93 — Federacja Związków Obrońców Ojczyzny dała wielki wiec przedwyborczy, w którym przemawiać będą pp. sekretarza-Strzelecki i prezes Okręgowego Związku Rezerwistów Hipolit Piłkowski.

Ze względu na doniosłość nadzwyczajnych zebrania spraw do sądu zbliżającymi się wyborami do sądu, obecność wszystkich członków jest konieczna.

RED. W. STPICZYŃSKI NA WYSTĘPIENIU W FILHARMONII. We wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 19-ej odbędzie się wielkie przedwyborcze, organizowane przez Powszechny Blok Pracy dla Samorządu.

Ponieważ sala Filharmonii nie mieści wszystkich słuchaczy, w dniu 22 b. m. o godzinie 19-ej odbędzie się wielkie przedwyborcze, organizowane przez Powszechny Blok Pracy dla Samorządu.

Wstęp na plac bez ograniczeń. Filharmonia wyłącznie dla kandydatów.

Dzień Legionów w Łodzi. Transmisja uroczystości w Lublinku.

Związek Legionistów Polskich w Łodzi rok rocznie obchodzi swoje święto p. n. „Dzień Legionów”, które jest wspomnieniem wymarszu pierwszej kadrowej w roku 1914 w bój, uwięzioniem zwycięstwem i zmartwychwstaniem Rzeczypospolitej Polskiej. Związek Legionistów, wychodząc z założenia, że tylko zdrowa fizycznie młodzież zagwarantować może nienaruszalność granic z tak ogromnym trudem wskrzeszonego państwa — święto swoje przekształca w racjonalne święto sportu i tężyzny młodzieży polskiej.

Obecnie Dzień Legionów rozrósł się do rozmiarów wielkiej rewii wszystkich gałęzi sportu, która wzbudza za ciekawienie całego społeczeństwa.

Główne uroczystości, w czasie których dokonany zostanie chrzest samo-

lotów, ufundowanych pod egidą Związku Legionistów przez społeczeństwo łódzkie, odbędą się na lotnisku łódzkim na Lublinku. Tam też zaistniejąwane zostaną mikrofony Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, dzięki którym radiolubochacze przeżyją cały przebieg uroczystości. Transmisję poprowadzi red. Benedykt Stefański.

Dowiadujemy się, że na wielkie święto lotnicze w Łodzi w dniu 21 b. m. przybywa, oprócz naszego bohatera Atlantyku majora pł. Skarżyńskiego por. pł. Pronaszko, zwycięzca rajdu naokoło Polski 1933 r. oraz inż. pł. Wędrychowski, dyrektor doświadczalnych warsztatów lotniczych, w których wykonane zostały zakupione samoloty.

Pożar fabryki w Zgierzu.

Splonął gmach sp. akc. Juljusz Hoffman wraz z maszynami i towaram.

Wczoraj, około godziny 4-ej nad ranem wybuchł pożar w fabryce Sp. akc. Juljusz Hoffman w Zgierzu. Njm zdołała przybyć straż ogniowa, cały gmach stanął w płomieniach. Poszczególne ubikacje gmachu fabrycznego, były dzierżawione przez dwudziestu drobnych przemysłowców. Mimo energicznej akcji straży ogniowej, zgierzkiej i łódzkiej, budynku nie udało się ocalić. Po 2-ch godzinach z wielkiej

nieruchomości fabrycznej pozostały jedynie gruzy.

Straty, według prowizorycznego obliczenia, wynoszą około pół miliona złotych. Nieruchomość, jak i maszyny i towary, które uległy spaleni, nie były zaasekurowane.

Wskutek pożaru utraciło pracę kilkuset robotników. Specjalnie wydelegowana komisja udała się na miejsce pożaru celem ustalenia jego przyczyn.

Proszy „Ap. Kowalski” stosuje się przy BÓLACH GŁOWYNYCH

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

12-go dnia ciągnięcia IV-tej klasy 29-ej loterii państwowej.

Wczoraj w 12-ym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. — 160742
10.000 zł. — 97302 16684 168292
5000 zł. — 112298 120739
2000 zł. — 7079 9618 28997 27542
59482 65056 72562 86276 87484 85107
95087 110162 147022 156762 159513
161204

1000 zł. — 1592 8476 6873 8366 6766
13614 15861 32022 32019 33568 52203
53487 57998 58192 56338 64780 64978
68016 73725 77865 79410 81788 84942
87594 84487 89487 89714 97142 99109
105627 114987 119155 127083 129023
135105 137064 139925 137579 146777
158552 160833 160857 165275

250.000 zł. na nr. 15600
20.000 zł. na nr. 114848
15.000 zł. na nr-y: 57168 144108
5000 zł. — 93540
2000 zł. — 2461 11223 22649 23002
31781 62986 83954 89393 119208 123452
131970 145833

1.000 zł. — 179 6096 13322 21673
22714 24554 26572 31039 42735 46650
67655 69533 70199 72150 73401 81706
88410 90495 99509 112665 113548 12106
136385 142635 153090 156652 162562
161730.

STAWKI.

I i II-gie ciągnięcia.

156 93 232 56 859 968 1007 143 51 277 617
2156 77 244 322 500 823 86 3176 211 76 519 25
77 690 770 811 38 992 4023 87 186 229 347 452
641 71 715 62 5011 164 236 484 574 642 775 6111
421 651 728 893 932 7096 590 632 743 54 823
955 90 94 8282 90 347 596 619 27 733 9163 224
307 505 9 63 66 724 996.

10263 95 374 613 764 839 963 11023 240 586
842 12037 157 210 57 354 402 63 559 702 82 95
97 806 51 916 13020 49 124 271 486 513 628 57
59 821 85 91 14067 169 200 7 308 9 42 557 665
730 68 79 96 15136 82 248 540 605 713 29 53
949 16055 235 355 420 504 15 602 54 731 56
941 17219 68 90 387 402 87 651 741 55 800 50
917 22 85 18107 65 77 250 361 609 15 76 718
898 997 19039 87 126 89 209 28 387 410 30 35
69 77 559 638 68 816 915.

20709 993 20106 95 96 742 51 22145 284 332
83 757 71 945 23021 29 108 327 630 717 933
24015 57 457 94 689 732 25172 82 265 301 482
558 914 26023 46 71 210 52 86 88 307 52 77 851
972 94 27053 290 378 547 73 705 940 42 28167
75 318 59 64 456 555 674 29054 146 395 587 623
77 94 726 94 924 39 47 69.

30105 227 528 64 622 740 847 901 31018 32
40 94 127 548 52 607 90 761 32032 134 237 465
538 958 94 33158 219 49 580 97 708 26 85 89
877 34005 84 118 26 272 491 527 93 725 34 848
57 35113 259 334 594 873 937 36172 324 26 42
81 602 96 775 37089 149 255 321 83 540 61 789
820 70 77 957 38086 313 400 825 963 39018 23
176 217 70 416 43 51 76 592 613 66 714 958.

40149 57 217 77 329 470 84 574 619 27 96
772 41291 325 49 68 437 54 583 630 781 898 952
42273 435 37 65 503 50 74 600 21 779 85 944
49 61 64 79 43020 188 369 509 14 646 44078 145
339 650 58 89 758 841 45013 27 94 133 248 330
480 572 627 82 758 849 960 68 46155 75 250 590
717 970 47035 162 214 313 40 476 738 987
48288 10 22 40 345 69 85 664 49143 83 89 202
387 435 550 648 53 837 925 71.

50177 202 33 52 78 507 55 61 885 948 51135
237 43 311 407 9 51 58 533 686 883 52091 101
261 369 415 641 750 44 53 836 41 56 53160 322
442 618 44 779 851 81 987 54022 24 98 137 278
309 10 33 48 497 695 801 38 82 902 33 55252
69 86 355 521 93 626 849 56011 192 215 72 80
386 400 575 616 95 726 39 57200 39 48 50 70 551
92 790 820 58264 330 624 90 97 841 59141 228
452 571 76 707 807 913 89.

60016 206 351 481 530 78 80 634 95 727 927
61017 167 232 321 403 5 41 64 538 713 80 897
908 15 58 99 62019 55 72 103 22 37 204 412 84
510 729 63097 123 67 272 89 302 7 74 76 408
686 778 843 76 920 34 81 64016 32 173 420 591
789 846 50 998 65292 408 665 72 735 934 58
66255 319 476 515 32 65 882 996 67052 139 313
404 502 865 923 37 68002 258 421 31 66 523 64
65 753 64 69177 455 68 756 871 83.

70168 418 607 50 79 71118 334 48 533 95 97
621 713 18 31 968 72006 13 273 302 50 476 73048
59 195 213 353 570 920 29 78 74014 28 329 76
79 534 656 773 831 39 47 992 75148 382 410 537
46 62 98 669 924.

76195 168 218 305 673 868 75 77042 83 190
215 43 336 63 477 528 75 85 641 53 805 21 86
976 78062 353 507 57 711 17 25 37 72 79006 185
216 330 71 98 643 754 80 856.
80093 99 172 84 87 395 487 521 778 829 38
925 41 78 81184 215 301 425 86 646 800 915 79
82064 74 101 54 365 645 825 81 83059 193 312
65 78 79 506 91 794 807 51 68 96 979 84127 674
776 92 969 82 85034 122 284 534 76 85 458 542
606 12 880 86046 121 248 324 603 84 96 770 941
87074 675 91 732 54 88097 264 468 84 545 89022
61 107 251 90 438 57 544 904 78.

Już w pierwszych dniach ciągnięcia IV-tej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Łódź, ul. Piotrkowska 54

padły następujące większe wygrane:

w 1 dniu zł.	5,000.—	na nr.	88.255	w 7 dniu zł.	2,000.—	na nr.	150.774
"	1,000.—	"	87.038	"	1,000.—	"	24.042
"	1,000.—	"	125.534	"	1,000.—	"	46.793
"	1,000.—	"	70.709	"	1,000.—	"	72.173
w 2 dniu zł.	2,000.—	na nr.	93.421	"	1,000.—	"	77.632
"	1,000.—	"	5.352	"	1,000.—	"	81.363
"	1,000.—	"	36.786	"	1,000.—	"	163.719
"	1,000.—	"	125.956	w 8 dniu zł.	5,000.—	"	52.114
"	1,000.—	"	162.859	"	2,000.—	"	107.485
w 3 dniu zł.	10,000.—	"	77.799	"	2,000.—	"	160.966
"	2,000.—	"	151.499	"	1,000.—	"	133.807
w 4 dniu zł.	1,000.—	"	10.766	"	1,000.—	"	150.871
"	1,000.—	"	108.454	w 9 dniu zł.	10,000.—	"	151.187
"	1,000.—	"	154.246	"	10,000.—	"	91.602
w 5 dniu zł.	15,000.—	"	77.730	"	1,000.—	"	121.326
"	2,000.—	"	162.734	"	1,000.—	"	93.357
"	1,000.—	"	143.188	"	1,000.—	"	112.581
"	1,000.—	"	169.850	w 10 dniu zł.	15,000.—	"	153.419
w 6 dniu zł.	10,000.—	"	12.699	"	2,000.—	"	150.897
"	5,000.—	"	96.177	"	1,000.—	"	156.628
"	2,000.—	"	91.699	"	1,000.—	"	89.415
"	2,000.—	"	158.885	"	1,000.—	"	102.159
"	1,000.—	"	5.361	"	1,000.—	"	150.824
"	1,000.—	"	94.348	w 12 dniu zł.	15,000.—	"	144.108
"	1,000.—	"	133.722	"	1,000.—	"	72.150
"	1,000.—	"	162.763	"	1,000.—	"	88.246
"	1,000.—	"	162.827	"	1,000.—	"	112.665
"	1,000.—	"		"	1,000.—	"	115.548
"	1,000.—	"		"	1,000.—	"	156.652

Niema więc dnia, by w kolekturze KAFTALA nie padły większe wygrane!

Losy do I-ej klasy 30 loterii są tam już do nabycia.

90030 78 172 682 716 19 24 91001 83 89 302
687 776 860 993 92054 68 195 232 422 38 608
919 31 93 93124 71 454 860 94155 207 304 84
426 87 561 652 53 720 69 885 931 95092 279 482
696 797 931 52 99 96088 147 295 379 694 809
951 97112 56 221 80 361 577 857 873 98196 227
45 470 512 63 731 56 83 829 82 99012 73 390
99 535 613 57 83 719 23.

100055 82 291 729 87 101029 112 88 313
539 84 645 839 58 963 102097 157 843 88 93
639 987 125118 55 201 383 867 126003 9 50 54
89 151 79 89 553 54 81 761 94 127000 94 240
524 699 740 879 961 128104 77 87 318 48 457
617 87 720 813 45 54 920 129033 236 363 65
425 58 615 78 741 925 75 86

130097 101 215 28 414 83 558 83 643 69
97 709 893 959 95 131224 331 54 582 520 76
886 913 132135 82 331 324 35 88 511 49 633
719 919 133129 70 341 92 518 29 619 43 885
920 134148 90 267 344 591 135042 204 303 94
445 66 627 31 769 83 971 136085 279 618 844
51 60 941 137043 129 50 96 292 542 57 691 826
69 927 138108 281 671 704 58 806 44 54 916
27 39 52 77 139204 70 325 62 527 629 715 89

753 805 966 167005 336 91 438 607 40 586 753
816 91 918 168002 193 358 65 576 673 784 830
59 169110 55 219 325 642 723 898 938

48 876 924 1275 395 476 553 847 2037 396
582 3039 4167 201 618 957 5174 221 37 550
873 6338 496 863 7111 225 820 987 8062 98
306 17 541 849 87 9127 286

10078 135 416 63 727 51 11025 26 104 9
28 78 366 12289 13469 581 601 4 766 14122 574
807 15004 343 504 69 762 84 800 38 916 16071
373 495 17314 439 656 750 18005 222 52 510
700 880 928 19300 43 438 91 98 24

20344 578 894 21018 128 611 885 22109 92
340 23012 324 24315 25623 763 26025 192 258
936 93 27022 727 91 28412 538 29185 414
30046 168 255 99 867 31754 86 941 32135
264 82 499 33031 486 697 905 37 34049 52 666
831 79 377 35057 362 408 61 819 36097 157 818
81 926 37472 82 551 840 47 58 38528 58 733
991 39199 568 724 944

40099 238 589 795 850 938 46 41124 209
420 38 814 920 42232 386 619 43155 244 56 70

Znowu wczoraj — w 12 dniu ciągnięcia — wygrana

zł. 10,000.—

na Nr 97302 padła w naszej kolekturze!

S. JATKA Piotrkowska 22 Piotrkowska 66

W 5 dniu ciągnięcia również padło u nas zł. 10,000.— na Nr. 66713 oraz w 7 dniu ciągnięcia zł. 10,000.— na Nr. 53688.

Losy I-ej klasy są u nas już do nabycia!

140032 36 140 281 371 442 555 65 91 634
976 141001 48 229 67 805 406 91 98 682 802
142244 372 405 40 94 578 622 49 59 743 66 826
62 927 58 143048 58 61 215 570 663 80 144152
427 548 50 94 625 839 61 96 901 79 145033 40
153 246 511 736 45 836 82 86 88 146364 91 406
752 866 147105 57 288 390 506 10 80 690 715
801 37 62 148127 510 51 782 886 909 47 149239
350 440 616 791

150079 363 466 732 828 65 917 53 151003
838 598 828 152074 168 303 71 504 31 779 867
153019 189 302 67 98 416 45 47 539 716 71 93
969 154250 52 486 616 808 51 936 155071 251
347 62 631 57 63 751 64 156092 205 60 385
403 86 503 925 157066 125 201 310 67 435 39
93 549 606 703 34 74 830 961 158031 36 87 121
326 41 593 96 606 999 159048 102 103 466
848 963

160017 134 203 382 643 73 85 905 74 84
161069 287 91 796 162137 60 79 87 96 415 516
664 74 702 24 87 163003 20 173 291 368 504
65 738 811 937 164037 91 166 301 63 85 559
88 623 66 765 811 55 75 951 165053 116 52 64
214 69 588 743 166156 232 358 60 407 40 586

328 461 44248 461 595 789 45242 90 657 99 825
46112 580 786 877 931 47235 40 339 624 45 48032
622 39 75 808 66 49178 410 88 534 777 932
50251 66 488 690 931 37 51262 594 52118
271 671 761 75 846 988 54013 275 604 907 96
55005 151 223 29 404 546 954 93 56668 877 903
23 57085 168 259 300 455 937 58068 353 412
68 525 727 904 88 59131 480 691

60054 165 538 620 783 880 995 62536 632
63136 287 467 503 32 65 64162 266 467 85 557
742 46 65091 220 592 66001 221 516 660 728
67013 499 876 955 59 68102 62 264 409 711 813
70240 527 71149 435 555 393 72197 322 86
545 83 508 692 807 73451 954 74129 75 75022
85 858 76002 214 931 77080 494 521 705 11
78097 79032 105 675 774

80685 865 81064 253 79 82056 265 369 83259
356 701 84165 85072 360 796 868 8607 308 87082
243 724 72 88189 405 506 649 89394 831
90036 610 729 843 90 91909 92444 57 93170
259 843 90 91909 92444 57 93170 259 407 12 32
664 91 891 94264 541 95141 89 202 356 99 747
62 897 918 42 96430 505 909 70 97290 371 902
98225 760 99005 67 489 579 744

Kurier Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Furmanka konkurentem kolei.

Łódź, 20 maja 1934 r.
Rozwiązanie zagadnień taryfowych jest nietłw. Polityka taryfowa musi uwzględnić doniosłe, a sprzeczne elementy zasadnicze, które przedewszystkiem: 1) rentowność przedsiębiorstwa a przynajmniej jego rentowność, usuwająca niebezpieczeństwo potrzeby jakichkolwiek dodatków ze skarbu; 2) szczególne uwzględnienie pewnych celów ogólnie-gospodarczych, uznawanych jako specjalnie ważne; tu należy pomoc taryfowa dla przemysłów eksportowych, które są jak np. węgiel — zmuszone są ponieść ofiary dla umocnienia sytuacji w kraju; 3) uwzględnienie spadku siły nabywczej kraju i zdolności do zapłaty za usługi kolejowe.

W tych ramach, zgrubsza zakresłoby obraca się kalkulacja taryf. Kwestia możliwości obniżki ceny bez obniżenia dochodu i zysku jest dla nas również doniosła, co dla każdego przedsiębiorstwa monopolowego jest kartelowego.

Pierwsza faza kryzysu przyniosła niebezpieczną konkurencję samodzielną, ale starań dokłada kolej ostatnio do zwalczania tej konkurencji: nowa ustawa ma być potem środkiem, radykalniejszym, że stwarzając oreglamentację koncesyjną zarobku przewozu samochodowego — zarazem PKP podstawę do zakładu własnych linii autobusowych.

Ciekawym jest jednak, jak nurt życia się zawsze złać przeskroby, sztucznie stawiane. Nie zdolały koleje przelamać konkurencji samochodowej z ich niskimi cenami, a już zjawia się nowy niebezpieczny konkurent z jeszcze niższymi cenami.

Bardzo ciekawie przedstawiają się dane dotyczące wojny konkurencyjnej, ostatnio prowadzi z kolejami Furmanka.

Ciekawe są np. informacje o zdobyciu przez furmankę przewozów cukrowych. W cukrownictwie obowiązuje hurtowa cena pozańska z doliczeniem do miejsca odbioru. W kolejach, jeżeli koleje stara się uwzględnić interesy cukrownictwa — cena frachtu staje się jeszcze na tyle wysoka, że kupcy w mniejszym kupcom nabywać cukier z drugiej ręki od pozańskiego hurtownika i furmankę zwiózł towar do miejsca przeznaczenia, np. do Łodzi. Kalkulacji tej cena parytetowa pozańska plus niewielki zysk hurtownika pozańskiego plus wreszcie koszt furmanki są w sumie mniejsze aniżeli cena parytetowa plus fracht kolejowy do miejsca odbioru.

Mamy niezwykle obraz prymitywności gospodarstwa. Podobno od Poznania we wszystkich kierunkach ciągną się wielkie cukrowe karawany chłopów furmanek. Obraz niezwykle w wieku prób stratosferycznego aeroplanu.

Wartość pracy ludzkiej na wsi jest warta mało, albo prawie nic. To samo starające się na głodowe wyżywienie się na nieokreślona ilość dni: czas nie odgrywa roli; cierpliwość jest nieograniczona.

Całość daje nam klasyczny obraz działalności ekonomicznej prawa substytucyjnego. Niestety zubożenie nasze każde doskonalisz srodkami prymitywniejszymi.

W cukrownictwie przeprowadzone w październiku zmiany systemu cen w sposób wyłaczający kalkulację „furmanek”. Oczywiście, nie zmieni to jednak zasadniczego faktu. Nowy objaw zmusza kolej do niekontentowania się koncesyjnym zwycięstwem na odcinku

Scalenie podatku obrotowego najpilniejszą sprawą we włókiennictwie. — Postulaty kupiectwa łódzkiego.

O odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Kupców przy ul. Piotrkowskiej 73, na którym złożył sprawozdanie z działalności za rok 1933. Zebranie zabrał prezes Juliusz Lewsztajn, przewodniczył inż. Lebenhaft.

Sprawozdanie, podkreślając zazna-

czającą się poprawę rentowności w handlu, omawia dwie bolączki, które odczuwa kupiectwo: brak kredytów i rujnujący życie gospodarcze włókiennictwa podatek obrotowy.

O ograniczonych rozmiarach udzielnego handlowi kredytu świadcza da-

ne Banku Polskiego, z których wynika, iż udział handlu w kredycie dyskontowym naszej instytucji emisyjnej wynosił — według wystawców 2,2 proc., zaś według żyrantów 9,9 proc.

W konsekwencji tego stanu kupiectwo było zdane na droższy kredyt uliczny, co musiało się odbić na stanie rentowności i na obrotach.

Analizując bilans roku sprawozdawczego na odcinku podatkowym, sprawozdanie szczegółowo omawia kwestię podatku przemysłowego. Wprowadzone nowelą obowiązująca od 1 stycznia 1932 r. ulgi podatkowe w postaci znizowanych stawek do pół proc. dla hurtu, a trzy ćwierci proc. dla detalu przy prowadzeniu prawidłowych ksiąg handlowych i 1 proc. dla handlu nieprowadzącego ksiąg, nie rozwiązały bolączki kupiectwa, wobec czego jedynym rozwiązaniem sprawy byłoby przejście do systemu scalonego podatku, uiszczanego w określonej formie produkcyjnej, o ile zaś idzie o towar zagraniczny — przy imporcie.

Z działalności istniejących przy stowarzyszeniu poszczególnych sekcji na podkreślenie zasługują prace sekcji, zmierzające do uregulowania stosunków w tej dziedzinie wymian.

Postulaty sekcji sprowadzają się do następujących punktów:

- 1) Utworzenie wspólnie z przemysłem listy niewypłacalnych dłużników;
- 2) Podział kupców na kategorie i udzielanie kondycji, w zależności od udziału;
- 3) Ustalenie normalnego zarobku;
- 4) Zrównanie składów konsygnacyjnych przemysłu z hurtownikami i zaprzestanie udzielania detalistom komisowej sprzedaży;
- 5) Zaniesienie detalicznej sprzedaży w fabrykach;
- 6) Wyłonienie stałej komisji do rozstrzygnięcia spornych spraw między hurtownikami a przemysłowcami;
- 7) Nie wysyłanie agentów przez przemysł do detalistów;
- 8) Scalenie podatku obrotowego;
- 9) Powiększenie kredytów przez banki państwowe;
- 10) Unifikacja i zreformowanie ustawy o upadłościach.

Po sprawozdaniu odbyły się wybory zarządu, do którego weszli następujący pp.: J. Lewsztajn — prezes, M. Hertz i J. Hertz — wiceprezysi, L. M. Mokroski — sekretarz, dr. Z. Schinagel — skarbnik, I. Wajnsztajn — gospodarz, D. Berkowicz, inż. O. Gross, A. Kon, H. Małachowski, K. Monitz, E. Ryzenberg, M. Saks, D. Wyszewiański, dr. S. Wyszewiański, H. Zmigród — jako członkowie zarządu.

Giełda pieniężna.

W związku ze świętami Urzędowa Giełda Warszawska oraz Giełda Pieniężna w Łodzi były wczoraj nieczynne. Następnego zebrań na tych giełdach odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. Również nieczynne były giełdy zbożowe pozańska oraz łódzka, których następnego zebrań odbędzie się dnia 22 b. m.

Na łódzkim rynku prywatnym panował nastrój również świąteczny, wskutek czego do transakcyj niemal zupełnie nie dochodziło. W związku z tem kursy zarówno walut, jak i papierów, które jedynie orientacyjnie można było ustalić — nie uległy zmianie.

Bank Polski natomiast obniżył cenę funta o 3 punkty do 26,85, zaś cenę dolara o 1 punkt do 5,24 za odcinki drobne, 5,25 za odcinki większe i 5,27 za czeki. Podaż walut w Banku bardzo mała.

ZRZESZENIE KROCHMALN.

W dniach ostatnich odbyło się organicyjne zebranie sekcji krochmaln i snowniczej przy Związku Włókienniczego Przemysłu Zarobkowego. Na zebraniu tem omawiano wszelkie zagadnienia, dotyczące przemysłu snowniczego i krochmalniczego w Łodzi oraz postanowiono zorganizować sekcję, która zajęłaby się opracowaniem i wprowadzeniem w życie jednolitego cennika i warunków produkcji.

Transporty łódzkie zatrzymane na granicy greckiej.

(m) Łódź boleśnie odczuwa wprowadzone niedawno w Grecji ograniczenia importowe, które poważnie zaważyły na naszym wywozie do tego kraju. Dają się one we znaki tembardziej, iż zaskoczyły naszych eksporterów, nieprzygotowanych na tę niespodziankę. Greckie ograniczenia importowe w zasadzie polegają jedynie na wprowadzeniu obowiązku wizowania świadectw pochodzenia towaru wwożonego, nie stanowiłyby zatem zbytejniej przeszkody w obrotach z Grecją, gdyby nie to, że konsultaty systematycznie odmawiają udzielenia wizy towarowej, a od miesiąca wogóle przestały ich udzielać.

Restrykcje te stosowane są tak bezwzględnie, iż obejmują nawet towary

już wysłane do Grecji, skutkiem czego na greckich komorach celnych od dłuższego już czasu leżą poważne partje wyrobów łódzkich, zatrzymanych na granicy wobec odmowy zawizowania świadectwa pochodzenia.

W sprawie powyższych utrudnień, podcinających całkowicie nasz wywóz do Grecji, odbyło się zebranie zainteresowanych eksporterów łódzkich, na którym postanowiono zwrócić się do ministrów przemysłu i handlu o interwencję u władz greckich. Chodzi przedewszystkiem o udzielenie zezwolenia na wwóz wysłanych już transportów, niezależnie jednak od tego, sprawa naszego eksportu do Grecji wymaga zasadniczego uregulowania.

Spadek cen wełny. Niepomyślny przebieg aukcyj londyńskich.

Trzecia seria londyńskich aukcyj wełny kolonialnej zamknięta została pod znakiem nastrojów niepomyślnych. W ciągu 8 dni sprzedaży transakcje objęły zaledwie 49.000 bel, t. j. przeciętnie 6.000 bel dziennie. Wskutek tego pozostałość niesprzedanego surowca jest jedną z największych w ostatnich latach. Z wyjątkiem szczególnie niekorzystnego roku 1932, pozostałość 3-jej serii nie wynosiła nigdy więcej, aniżeli 75.000 bel, podczas gdy tegoroczna pozostałość wynosi 81.000 bel. Odbiorcy angielscy kupowali cprawda więcej a-

niżeli zazwyczaj, ale kupcy kontynentalni zawiedli zupełnie. Podkreślić należy, że niepomyślny przebieg aukcyj miał swe źródło m. in. w tem, że Niemcy nie przybyli wogóle do Londynu. Przy zamknięciu aukcyj wełna merynosowa kształtowała się w granicach od 10 do 15 proc. niższych aniżeli w okresie marca. Wełna krzyżowa zniżkowała w granicach od 5 do 15 proc. Czwarta seria aukcyj londyńskich wyznaczona została na 3 lipca, piąta na 18 września i szósta na 20 listopada r. b.

(W zreorganizowanym wydziale

„SAFES” BANKU HANDLOWEGO w ŁODZI

Sp. Akc. (Kościuszki Nr. 15) ZOSTAŁA OTWARTA dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA.

przyjmująca za niewielką opłatą na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się w podróż, na letniska i t. d.

Kwiecień — miesiąc bezdeficytowy. Gwałtowny spadek wydatków.

Wpływy i wydatki budżetowe w pierwszym miesiącu nowego roku budżetowego — 1934/35 t. j. w kwietniu przedstawiały się następująco:

Po silnym wzroście obrotów budżetowych w marcu r. b., jako w ostatnim miesiącu roku budżetowego 1933/34, nastąpił w kwietniu normalny spadek, który szczególnie silnie wyraził się po stronie wydatków.

samochodowym i rozważenia problemu uzgodnienia taryfy z ogólnym poziomem cen towarów i usług.

Dr. A. Z.

Dochody budżetowe w marcu r. b. wyniosły 177,0 mil. złotych, w kwietniu r. b. zaś spadły do 170,5 mil. zł., licząc już jednak z wpływami z Pożyczki Narodowej, zaliczonymi na budżet skarbu w sumie 15,3 mil. zł.

Wydatki budżetowo wyniosły w marcu r. b. 235,3 mil. zł., w kwietniu zaś spadły gwałtownie do 170,5 mil. zł., równoważąc się więc całkowicie z dochodami kwietniowymi. Kwiecień r. b. jest więc pierwszym od dłuższego okresu czasu miesiącem, niewykazującym deficytu budżetowego.

Co i gdzie kupować przed wyjazdem na wywczas!?

MAGAZYN JAROSŁAWSKI

Łódź, Piotrkowska 19, telefon 129-61.
Skład płócien, wyrobów bawełnianych i pończoszniczych oraz bielizny męskiej, damskiej, stołowej i pościelowej. **PLASZCZE I KOSTIUMY KAPIELOWE.**

APARATY FOTOGRAFICZNE
J. MORGENSTERN
Piotrkowska 40
Telefon 120-63.

Wyroby pończosznicze rękawiczki i frykoleże ORAZ WYKWINTNA
Bielizna damska
J. NEUMAN
Piotrkowska 120

FIRMA B. LITWIN

sp. z o. o.

Piotrkowska 109

poleca ze swoich składów komisowych sprzedaży detalicznej: wszelkie wyroby Widzewskiej Manufaktury, S. A., wyroby trykotowe i dziane S. A. Jakób Hirsberg i Wilczyński, wełny — jedwabie pierwszorządnych firm krajowych, materiały bielskie, kostiumy prześcieradła i ręczniki kąpielowe, bijamy plażowe, pończochy i skarpetki etc. etc. w dużym wyborze. Nowości sezonowe. Ceny fabryczne.

Wyroby plaferowane i nożownicze oraz galanteria metalowa

S. Malinowski

i S-ka
Piotrkowska 73,
tel. 149-49

Niskie ceny!

Nie zapomnij nabyć przed wyjazdem na urlop
Pióro wieczne
Ceny znacznie niższe!
A. J. Ostrowski S-cy
Piotrkowska 55.

Leżaki hamaki plecaki sienniki
i wszelkie wyroby porożnicze poleca
JUTALEN
Piotrkowska 60, tel. 218-46

BUCIK A. Ogórka

Zawadzka 11
zdobi nóżkę pięknej **Pani Pana**
i wytwornego

Najstarsza w Łodzi
od r. 1896 firma
I. B. Wołkowyski
Skład fabryczny
Narutowicza 11, tel. 137-70.
poleca na sezon letni **ŁÓŻKA, MATERACE, WÓZKI DZIECIĘCE, ŁÓŻKA POŁOWE, LEŻANKI** i t. p.
Uważać na firmowy adres! Wypożycz się łóżka na letniska.

LISY kanadyjskie krzyżaki i srebrne, czerwone, niebieskie

polecam w wielkim wyborze
30% taniej
H. TUROBINER
Piotrkowska 82
Telefon 190-24.

Foto-Pippel
wł. A. FIEDLER
Łódź, Nawrot 2
Telefon 205-61

Cała Łódź
kupuje bieliznę damską jedwabną, pończochy i swetry damskie, męskie i dziecięce w znanej firmie
„SAWA”
Piotrkowska 33.

MINIMAX
GAŚNICA DO UŻYTKU LAIKÓW.
MINIMAX — ręczna gaśnica na wypadek wszelkiego rodzaju pożarów. Specjalne gaśnice dla samochodów osobowych oraz ciężarowych. Przy pomocy Minimaxa ugaszono przeszło 100.000 pożarów. Około 3 milionów aparatów w użyciu.
ROBERT KUHN,
Łódź
Piotrkowska 174
Tel. 210-59.
Badanie gaśnic przeprowadzamy bezpłatnie.

Baczność!
Boolan się zbliża! Czy macie już błędną dźwięczną? Specjalny dział obuwia dziecięcego.
BUCIKI i półbuciki od zł. 5,75
J. Frymer
Piotrkowska 75
FILJA: Piotrkowska 112.

Nóżka pięknej Pani
tylko w pończosze firmy
P. MARGULIES i D. WOLMAN
znak fabryczny:
99, 999, Metesa 9999, Manon

PRZY NOWYCH BUDOWLACH I PRZERÓBKACH BUDOWLANYCH ZWRACAJ UWAGĘ NA **INSTALACJĘ GAZOWĄ** PRZED ROZPOCZĘCIEM BUDOWLI ZASIĘGAJ FACHOWEJ PORADY **W GAZOWNI MIEJSKIEJ** lub u koncesjonowanych instalatorów prywatnych

„Republika” i „Express”
nabyć można codziennie w sklepach p. Lewenberga w **TEOFILOWIE, W INOWŁODZIU** i na lotniskach obok Inowłódza.
DO SPRZEDANIA
kredens, dwa duże łóżka z materacami, dwa nocne stoliki, zegar ścienny oraz żyrandol. Lokatorska 9, m. 14. Oglądać można od godz. 2 do 7 po poł.

Poszukuje pokoju
ładnie umeblowanego z wszelkimi wygodami i telefonem przy solidnej rodzinie w okolicy ul. 11-go Listopada, Gdańskiej, Sierpnia i Piotrkowskiej. Oferty do administracji „Republiki” pod „Urzędniczą”

Dźwiękowy Kino-Teatr
„SZTUKA”
Kopernika Nr. 16.
Dziś i dni następnych!!!

Dramat wzruszający do łez
Niepotrzebna matka „EMMA”
W rolach głównych: **Marie Dressler, Myrna Loy i Jean Hersholt.**
Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej
Sala dobrze wentylowana

Tomaszów Mazowiecki

NA FRONCIE WYBORCZYM W TOMASZOWIE.

Wpłynęło do Głównej Komisji Wyborczej jeszcze dziewięć list od poszczególnych organizacji i ugrupowań społeczno-politycznych.

Ogółem więc zgłosiło udział w wyborach 10 ugrupowań powiększej części zlokalizowanych, wystawiających we wszystkich dziewięciu okręgach 48 list.

Poniżej podajemy nazwy zgłoszonych komitetów wyborczych:

1) Powszechny Blok Wyborczy Pracy dla Samorządu, z ramienia którego kandyduje m. in. prezes BBWR, inż. Dudziński dyr. Parel, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej, dr. Osieński.

2) Zjednoczone Organizacje Chrześcijańskie — p. Grabowski i Obrębski.

3) P. P. S. C. K. W., łącznie ze związkami klasowymi i „Bundem” — Członek miejscowi — b. prezydent m. in. Smulski, kierownik Zw. Klasowego — Krupa, Adamski, b. lawnik Müller, radny Zakrzewski, Koszerowski.

4) N. S. P. P. (Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy) — b. wiceprezydent Weggi, Hunke, Herman.

5) Komitet Wyborczy Jednolitego Frontu Robotniczego — nazwiska kandydatów narazie nie są znane.

6) Żydowski Komitet Wyborczy Bezparytyjnych Rzemieślników, Robotników i Handlujących — na czele stoi dentysta O. Rotenberg i Sanina.

7) Sjonistyczny Komitet Wyborczy, Domagawicz.

8) Żydowski Blok Gospodarczy — na czele listy znajdują się przemysłowcy pp. Emanuel Bornstein, Henryk Landsberg i Antoni Zylber.

9) Organizację Sjonistów — Rewizjonistów — p. Samuel Bornstein.

10) Centralny Związek Rzemieślników Żydów — przemysłowiec Władysław Lnadberg i inż. D. Lichtenstein.

Powszechny Blok W. P. S. wystawia listy we wszystkich dziewięciu o-

kręgach. Zjednoczone Org. Chrześcijańskie w ośmiu (prócz piątego), PSPP — w siedmiu (prócz ósmego i piątego), P. P. S. C. K. W. — we wszystkich okręgach, Komitet wyborczy Jednolitego Frontu Robotniczego — tylko w pięciu Żydowski Komitet Wyb. Bezp. Rzemieślników, Robotników i Handlujących — tylko w okręgu piątym.

POTWORYNY CZYN ZWYRODNIALCA

Wczoraj donosiliśmy o ohydny gwałcie, dokonanym na 4-letniej U. H. przez nieznanego dotychczas zwyrodnialca, który w podstępny sposób zwałbił dziecko cukierkami do lasu.

Sledztwo w tej sprawie prowadzone jest nader intensywnie. Do władz policyjnych zgłosił się szereg osób, które podają rysopis owego mężczyzny, zaobserwowanego w chwili, gdy prowadził przez ulice dziewczynkę.

Oburzenie mieszkańców Starzyc, gdzie zamieszkują rodzice nieszczęśliwej dziewczynki, jest tak wielkie, że wiele osób weszło poszukiwania za zwyrodnialcem na własną rękę, celem ułatwienia pracy władzom policyjnym.

Sledztwo napotyka jednak na pewne trudności ze względu na to, że poszkodowane dziecko nie jest w stanie udzielić jasnych i wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących wyglądu zewnętrznego owego mężczyzny.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Na szosie pod wsią Kurowice w kierunku Tomaszowa zdał autobus z pasażerami. Ze strony przeciwnej ukazała się za zakrętu furmanka chłopska, której koń na widok pojazdu mechanicznego, stanął dęba. Wieśniak nie zdołał opanować wystraszonego konia. Szofer natychmiast skręcił raptownie w bok i autobus wpadł do rowu.

Dzięki przytomności szofera nie doszło do poważniejszej katastrofy. Kilku pasażerów doznało lekkiej kontuzji i pokaleczenia odłamkami wybitych szyb.



TWARZ BEZ PIEGÓW TO IDEAŁ KAŻDEJ PANI
KREM CAZIMI METAMORPHOSA
UDELIKATNIA CERĘ-ZADOBIEGA TWO RZENIU SIĘ PIEGÓW, WĄGRÓW, ZMAR SZCZEK I INNYCH DEFECTÓW CERY



PUDER. RÓŻ. POMADKA DO UST. PERFUMY
OPERA PINAUD PARIS
KOSMETYKI KAŻDEJ ELEGANCKIEJ PANI.

Kilka Zespołów przedajniczych
Zgromadzone do wydzierżawienia. Adres podać administracji min. pisma.

7-kl. Prywatna Szkoła Powszechna Żeńska i Przedszkole „Świat Dziecięcy” Klary Wolfsonowej

w Łodzi, ul. Zawadzka 1, zawiadamia:
1) W roku szkolnym 1934/35 do programu szkolnego wprowadzony zostanie: a) kurs gospodarstwa domowego b) księgowość.

UWAGA: By w obecnych kryzysowych czasach zaoszczędzić rodzicom wydatków na opiekowanie się dziećmi w domu przy odrabianiu lekcji, — szkoła organizuje opiekę wychowawczo-naukową dla dzieci tuż szkoły, które pod opieką wychowawczyń odrabiać będą zadane lekcje, poczem resztę czasu spędzą na grach, zabawach, spacerach i t. d.

Zapisy nowostępujących przyjmuje kancelaria codziennie od 9 do 1-ej i od 4-ej do 6-ej wiecz.

P. T. Niniejszem podaje do łaskawej wiadomości Szanownej Publiczności, że powszechnie znany mój

„BAR ala FOURCHETTE”

PIOTRKOWSKA 62, tel. 183-64.
został gruntownie odrestaurowany i urządzenie jego odpowiada obecnie najwyższemu wymaganiom.

Na żądanie Szanownych Gości wydaje nadal **OBIADY** oraz **KOLACJE** po znacznie niższej cenie.

Polecam się i pozostaję, z poważaniem **H. BERNHEIM.**

20-30.000,- zł. gotówką kaucją!

POSZUKUJE ZASTĘPSTWA lub składu konsygnacyjnego w Katowicach. Referencje i Łask. oferty pod „Pierwszorządny przedstawiciel” do Towarzystwa Reklam, Katowice, 3-go Maja 10.

Do akt Nr. Km. 2310/33 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, **WACŁAW KOSZELIK** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 maja 1934 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Dowborczyków Nr. 20, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kozetka, szafka dęb., stolik, stolik okrągły, 2 fotele, taboretka, gondola 4 stołki biało lakier. umywalka, żyrandol, tapczan, 2 kufty, stół, 2 szafeczki, 2 ławeczki wieszak, szafa garderoba, biurko, 2 obrazki, barometr, 2 komplety firanek, oszacowanych na łączną sumę zł. 895.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 15 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 582/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 4-go, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 maja 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 25, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyna do wyciągania powietrza z żarówek, oszacowana na łączną sumę zł. 800.—, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 8 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 643/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 4-go, zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Przejazd 4/6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: czterookosowy samochód firmy „Tatra” oszacowany na łączną sumę zł. 1.000.—, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 12 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 296/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go, zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 35 m. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 maja 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 59 i Przejazd Nr. 40, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, obrazów, książek i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.465.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 911/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 37-a odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina, paterfonu, dywanu, radia-aparatu, głośnika, szafek, stolików, toalety, krzesel, kredensu, fotelu, serwantki, zegara, szafy i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 2.907.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 7 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

„Czystość”

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, foterowanie, szycie, szycie biur, polski Czystość szybko
Piotrkowska 44, telefon 167-48

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od 15 maja na P. K. P.

ŁÓDŹ FABRYCZNA — przyjazd:	12.20 do Tomaszowa i Skarżyska	19.06 z Warszawy
2.15 z Warszawy i Tomaszowa	13.20 do Tomaszowa i Skarżyska, (tylko w dni robocze)	19.37 z Ostrowa
3.25 z Warszawy i Kolużek	14.12 do Warszawy	19.45 z Kutna
4.12 z Kolużek (roboczy)	14.45 do Gąlkówka i Tomaszowa	20.55 z Głowna, w święta
7.10 z Krakowa i Częstochowy,	15.25 do Tomaszowa, roboczy	21.50 z Zduńskiej Woli
7.27 z Kolużek (roboczy)	16.20 do Kolużek i Tomaszowa	22.28 z Głowna, sezonowy
7.51 z Kolużek (roboczy)	17.15 do Warszawy, bezpośredni	23.32 z Kutna
8.15 z Kolużek	17.50 do Kolużek	23.47 z Zduńskiej Woli, sezonowy.
8.44 z Widzewa	18.40 do Kolużek, roboczy	
9.45 z Częstochowy, Tomaszowa i Lwowa	19.25 do Kolużek, roboczy	
10.35 z Tomaszowa	20.00 do Kolużek, Warszawa, Częstochowy, Lwowa	
12.40 z Tomaszowa	21.35 do Kolużek, sezonowy	
14.25 z Kolużek (roboczy)	22.50 do Tomaszowa, Częstochowy, Krakowa, Lwowa.	
18.45 z Warszawy		
17.25 z Słowin		
19.35 z Warszawy, Krakowa i Skarżyska, pospieszny		
20.28 z Warszawy, sezonowy w święta		
21.22 z Kolużek, sezonowy		
21.42 z Warszawy, bezpośredni		
22.27 z Krakowa, bezpośredni		
23.03 z Skarżyska, bezpośredni		
23.30 z Warszawy i Skarżyska, sezonowy.		

ŁÓDŹ KALISKA — odjazd:	0.39 do Herbów Nowych	9.09 do Ostrowa i Poznań
0.39 do Ostrowa i Poznań	0.39 do Ostrowa i Poznań	9.30 do Głowna, święteczny
2.15 do Łowicza	5.05 do Ostrowa i Poznań	10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy
5.05 do Ostrowa i Poznań	6.04 do Warszawy, bezp. osobowy	12.15 do Warszawy, bezp. osobowy
6.04 do Warszawy, bezp. osobowy	7.03 do Warszawy	12.50 do Kutna
8.03 do Krakowa i Lwowa	8.03 do Krakowa i Lwowa	12.53 do Ostrowa i Poznań
8.10 do Zduńskiej Woli	8.10 do Zduńskiej Woli	14.30 do Zduńskiej Woli
9.03 do Kutna, Ciecchocinka, Poznań, Gdańska, Gdyni	9.03 do Kutna, Ciecchocinka, Poznań, Gdańska, Gdyni	14.35 do Głowna, sezonowy
9.09 do Ostrowa i Poznań	9.09 do Ostrowa i Poznań	15.40 do Ostrowa i Poznań
9.30 do Głowna, święteczny	9.30 do Głowna, święteczny	15.50 do Kutna
10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy	10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy	16.05 do Warszawy, bezp. osobowy
12.15 do Warszawy, bezp. osobowy	12.15 do Warszawy, bezp. osobowy	17.20 do Herbów Nowy
12.50 do Kutna	12.50 do Kutna	17.46 do Głowna
12.53 do Ostrowa i Poznań	12.53 do Ostrowa i Poznań	19.14 do Ostrowa i Poznań
14.30 do Zduńskiej Woli	14.30 do Zduńskiej Woli	19.48 do Warszawy bezp. osobowy
14.35 do Głowna, sezonowy	14.35 do Głowna, sezonowy	20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy
15.40 do Ostrowa i Poznań	15.40 do Ostrowa i Poznań	22.00 do Kutna
15.50 do Kutna	15.50 do Kutna	22.35 do Zduńskiej Woli
16.05 do Warszawy, bezp. osobowy	16.05 do Warszawy, bezp. osobowy	
17.20 do Herbów Nowy	17.20 do Herbów Nowy	
17.46 do Głowna	17.46 do Głowna	
19.14 do Ostrowa i Poznań	19.14 do Ostrowa i Poznań	
19.48 do Warszawy bezp. osobowy	19.48 do Warszawy bezp. osobowy	
20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy	20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy	
22.00 do Kutna	22.00 do Kutna	
22.35 do Zduńskiej Woli	22.35 do Zduńskiej Woli	

ŁÓDŹ KALISKA — przyjazd:	0.29 z Warszawy	9.09 z Ostrowa i Poznań
2.00 z Ostrowa	2.00 z Ostrowa	9.30 do Głowna, święteczny
5.25 z Paryża, międzynarodowy	5.25 z Paryża, międzynarodowy	10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy
7.20 z Zduńskiej Woli	7.20 z Zduńskiej Woli	12.15 do Warszawy, bezp. osobowy
7.38 z Zielkowic	7.38 z Zielkowic	12.50 do Kutna
7.56 z Kutna	7.56 z Kutna	12.53 do Ostrowa i Poznań
8.49 z Lwowa i Krakowa	8.49 z Lwowa i Krakowa	14.30 do Zduńskiej Woli
8.55 z Ostrowa	8.55 z Ostrowa	14.35 do Głowna, sezonowy
9.01 z Warszawy	9.01 z Warszawy	15.40 do Ostrowa i Poznań
9.28 z Głowna, sezonowy	9.28 z Głowna, sezonowy	15.50 do Kutna
10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy	10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy	16.05 do Warszawy, bezp. osobowy
12.06 z Ostrowa	12.06 z Ostrowa	17.20 do Herbów Nowy
14.10 z Zduńskiej Woli, sezonowy	14.10 z Zduńskiej Woli, sezonowy	17.46 do Głowna
12.45 z Warszawy	12.45 z Warszawy	19.14 do Ostrowa i Poznań
15.07 z Głowna, sezonowy	15.07 z Głowna, sezonowy	19.48 do Warszawy bezp. osobowy
15.45 z Ostrowa	15.45 z Ostrowa	20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy
16.32 z Kutna	16.32 z Kutna	22.00 do Kutna
18.40 z Zduńskiej Woli	18.40 z Zduńskiej Woli	22.35 do Zduńskiej Woli
19.01 z Lwowa i Krakowa	19.01 z Lwowa i Krakowa	

Do akt Nr. Km. 296/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go, zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 35 m. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 maja 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 59 i Przejazd Nr. 40, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, obrazów, książek i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.465.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 911/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 37-a odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina, paterfonu, dywanu, radia-aparatu, głośnika, szafek, stolików, toalety, krzesel, kredensu, fotelu, serwantki, zegara, szafy i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 2.907.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 7 maja 1934 r.

Lekarz - dentysta
z długoletnią praktyką **POSZUKUJE POSADY** lub **WSPÓLPRACY** na wyjazd. Oferty do Biura Fuchsa, Piotrkowska nr. 50, sub: „Współpraca”.

POTRZEBNY zdolny **AKWIZYTOR** na artykuły techniczne i elektrotechniczne na prowizję. Zgłoszenia pod „Aktywizacja”.

Do dobrego interesu **poszukuje** **wspólnika** z kapitałem do 10 tysięcy zł. Oferty sub: „Dobry interes”.

Udziałowca z kapitałem **Zł. 30.000**
poszukuje solidną i dobrze prosperującą fabrykę wyrobów włókienniczych, bez zadłużeń, z dobrą i stałą klientelą na wyroby swoje. Poważni reflektanci proszeni są składać oferty swoje do administracji pisma niniejszego, sub: „Kapitalista”.

Do akt Nr. E. 2831/32 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1934 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Towarzystwa Drukarsko-Wydawnicze goi składających się z maszyny drukarskiej t. zw. „Paskiej” oszacowanej na łączną sumę zł. 3.000.—, Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 643/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 4-go, zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Przejazd 4/6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: czterookosowy samochód firmy „Tatra” oszacowany na łączną sumę zł. 1.000.—, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 12 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 582/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 4-go, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 maja 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 25, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyna do wyciągania powietrza z żarówek, oszacowana na łączną sumę zł. 800.—, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 8 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 2310/33 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, **WACŁAW KOSZELIK** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 maja 1934 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Dowborczyków Nr. 20, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kozetka, szafka dęb., stolik, stolik okrągły, 2 fotele, taboretka, gondola 4 stołki biało lakier. umywalka, żyrandol, tapczan, 2 kufty, stół, 2 szafeczki, 2 ławeczki wieszak, szafa garderoba, biurko, 2 obrazki, barometr, 2 komplety firanek, oszacowanych na łączną sumę zł. 895.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 15 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 296/34 r. **OBWIESZCZENIE.**
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go, zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 35 m. 13 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 maja 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 59 i Przejazd Nr. 40, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, obrazów, książek i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.465.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 11 maja 1934 r.

Ostatnie kilka dni !!

LIKwidACJA!

wyjątkowa okazja zakupu platerów, kryształów i porcelany po cenach do połowy niższych

M. Siegelberg, Piotrkowska 45

Nowoczesne KURSY kroju — szycia i modelowania LINY KAUFMAN zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P.

Piramowicza Nr. 2 róg Cegielnianej, 1 p. front, tel. 207-28. Przyjmuje się zapisy od 10 r. do 7 wiecz. Po ukończeniu wydaje się dyplomy.

Kolonja Wypoczynkowo-Turystyczna w OSŁONINIE n-Bałtykiem

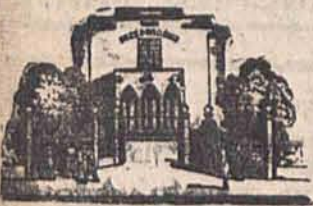
od **15** m a j a r. b. do **15** września

Opłata za okres 4-o tygod. zł. 155.—
" " " 2-u " zł. 77.55.
Dzieci do lat 6-ciu płacą połowę.

Utrzymanie zdrowe i smaczne.
Wycieczki i sport.

Najbliższe stacje kolejowe: Żelistrzewo i Puck Informacyj udziela i zapisy przyjmuje: B. P. „Orbis” Piotrkowska 65 i prof. Józef Szpigiel w lokalu zakł. naukowego „Tachkemoni” Sienkiewicza 3, tel. 143-78, w godz. od 9—14 i 17—19.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



ŻEROMSKIEGO Nr 74-76 (róg Kopernika) tel. 129-88

Dziś i dni następnych !!!

Wielki Świąteczny program. Najweselsza polska komedia wojskowa p. t.

„Parada Rezerwistów”

Film tysiąca pomysłów, nieknych melodyj i humoru.

W rolach głównych: TOLA MANKIE WICZÓWA, ADOLF DYMSZA, WŁADYSŁAW WALTER i STANISŁAW SIELAŃSKI.

Następny program: ŚWIAT JEST PIĘKNY. W roli głównej: Maurice Chevalier.

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Początek w niedzielę i święta o g. 12 w poł. Passepartout bilety ulgowe w święta nieważne.

Izba Handlowa Polsko-Palestyńska

oddział w Łodzi, PIOTRKOWSKA 113, tel. 144-60,

przystępuje do organizacji przy izbie

Sekcji dzianej

dnia 22.V r. b. o godz. 8.30 w. oraz

Sekcji pończosznico-rękawiczaney

dnia 23.V r. b. o godz. 8.30 w.

Zaprasza się wszystkich, którzy są zainteresowani w pracach tych sekcji o łaskawe pounktualne przybycie na ORGANIZACYJNE ZEBRANIE, odbyć się mające w lokalu izby.

KURSY JEZYKÓW

hebrajskiego, angielskiego i arabskiego

przy **Polsko-Palestyńskiej Izbie Handlowej**

oddział w Łodzi, otwarte zostaną w dniu 22 b. m. Informacje i zapisy w lokalu Izby, PIOTRKOWSKA 113 w godz. 10—13 i 16—18.

Jak chronić dachy przed naprawkami?



Najlepszą ochronę dachów przed naprawkami uzyskuje się przez natarcie „GUMATEKEM” „GUMATEK” jest masą trwale elastyczną, ciągliwą jak guma; spaja się trwale z każdym podłożem, obojętnie czy papowem, żelaznym, blaszanym, betonowym lub innym; Chroni dachy na długi okres lat przed żarem słonecznym, mrozem, śniegiem, deszczem i t. p. wpływami atmosferycznymi

„GUMATEK” Sp. z o. o. Kraków, Florjańska 23, tel. 143-45.

Przedstawicielstwo:

Inż. M. KURKOWSKI, Łódź, Gdańska 35.

Nieruchomość

częściowo fabryczna częściowo mieszkalna, przy ul. Zachodniej Nr. 59 (Wólczańska 12) na dogodnych warunkach DO SPRZEDANIA. Nieruchomość ta może być w naturze i hipotecznie podzielona na dwie części. Wiadomość w biurze Centropapierni, Zawadzka 10, tel. 209-08, w godzinach biurowych. 30-4

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.

CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny

LEKARZA DENTYSTY

A. ŻADZIEWICZA

przeniesione do własnego domu przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 164, parter, Telefon № 127-83.

A. GEPNER

METALE

WARSAWA GRZYBOWSKA 27 TEL. 690-27

BLOKI BLACHY PRETY DRUTY RURY

CYNA
CYNK
OŁÓW
MIEDŹ
NIKIEL
ANTYMON
ALUMINIUM
BLACHA POCYNKOWANA
BLACHA BIAŁA
BLACHA CZARNA
STARE METALE

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM” Łódź, Kilińskiego 121, tel. 218-20

Wykonuje szybko i dokładnie
Wszelkie odlewy z szarego żeliwa podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.
Warsztat mechaniczny.
Ceny znacznie obniżone.

HOTEL KLUKAS

CEGIELNIANA 34, Tel. 131-13, 30 pokoi

PIERWSZORZĘDNY fachowiec, kawałeczek z branży lakierniczej (aparatem, ręcznie i pisaniem) poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub. „Republ.”

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

NAWROT 7, tel. 128-01

Przyjmuje od 10—12-ej i od 5—7-ej

Dr. med. SOMMER

Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26, choroby skórne, weneryczne i kobiece.

Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7, Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 7-8

M. Rundsztajn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIEC PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICY Pomorska 7, tel. 127-81

przyjmuje od 4—8-ej.

Dr. med. S. Halborn

CHOROBY DZIECI

ul. Gdańska 65a.

Nr. tel. 228-82, przyjmuje od 5—6 pp

Dr. W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustel Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne; przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Poradnia WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH Została przeniesiona na ul. Zielona 2

od 9 rano — 9 wiecz. **Porada 3 zł.**

Dzieci i kobiety przyjmują wyłącznie lekarz od 11-1 i od 3-4

Z prawami szkół państwowych

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA IM.

Marji Konopnickiej

ul. Wólczańska 123, tel. 174-85

Sekretariat czynny codziennie od 9-ej do 14-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

DYKTY KLEJONE budowlanych i tapicersko-dekoracyjnych w największych rozmiarach jak 2,20x1,50 i t.d. pol. f-ma do celów stolarskich,

PE-GE-KO Łódź, ul. Strzelecka 7 (dawniej Kolejra) telefon 155-24.

S. DISZKIN

podaje do wiadomości P. T. Klije... że dnia 1 czerwca r. b. otwiera w... skiej (willa p. Rojtmana) FILIĘ SWYCH WYROBÓW WĘDLINIARSKICH, która zaopatrzona będzie 2 razy dziennie w świeże wyroby.

KOLUMNIE przy ul. Kościelnej róg Piotrkow... **FILIE SWYCH WYROBÓW WĘDLINIARSKICH**, która zaopatrzona będzie 2 razy dziennie w świeże wyroby.

Uwaga: Dla wygody Sz. Kl. wyjeżdżającym koleją Łódź-Fabryczna **SKLEP** Narutowicza 22 **NASZ** przy ul. Narutowicza 22 tel. 175-03, **OTWARTY JUŻ BĘDZIE O GODZ. 8-ej RANO.**

WIELKA PLAZA "UZDROWISKO" Łódki - kajaki - bufet - koncerty radjowe oraz różne imprezy wodne. - Staw 400 m. dług., woda czysto źródłana. Czynny codz. 8 r. do 9 w. - Dojazd tramw. 0, 4, 17 i 6, 10, 15, przy Zagajnik.

GIMNAZJUM i PRYWATNA SZKOŁA Powszechna (Kategoria A.) im. ELIZY ORZESZKOWEJ ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91
zawiadamiają, że sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od g. 9-14.
Dyrektorka Dr. MARJA KUŹMIŃSKA

Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna im. ks. Ign. Skorupki-T-wa „Oświata” w Łodzi, ul. Zeromskiego Nr. 10, tel. 102-98
Egzaminy wstępne do Gimnazjum i Szkoły Powszechnej odbędą się przed wakacjami w dwóch terminach: d. 28, 29 i 30 maja oraz d. 14, 15 i 16 czerwca r. b., o godz. 9-ej.
Podania przyjmuje kancelarja szkolna codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 9-ej do 14-ej.
UWAGA: Egzaminy do kl. 1-ej gimnazjalnej odbędą się wyłącznie w II-gim terminie.
Dyrektor Gimnazjum (-) Wacław Davison

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ŁODZI ul. Prez. Narutowicza 68
zawiadamiają, iż sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów codziennie od godziny 9 do 14.
Egzaminy wstępne w pierwszym terminie odbywać się będą w dniach 28, 29 maja o godzinie 4 po południu.
Dyrektor Antoni Idźkowski
Prywatna Szkoła Powszechna zawiadamia, iż czesne za klasę pierwszą zostało znizone

NIE EKSPERYMENTUJ: LECZ ZADAJ
+ OLLA +
"PREZERWATYWY"

LEKARZ - DENTYSTA G. Szymańska
przeprawiła się na ul. Narutowicza 3.
przyjmuje od 11 i pół-1 i od 3-8 w.
Instytut Kosmetyczny „DEA” Henryki Berman
pod kier. lekarza spec. ordyn. na miejscu **CEGIELNIANA 15** tel. 149-07.
przyjmuje od 11-2 i od 3-7 pp.
Zabiegi kosmetyczne wykonane są w systemie „CEDIB”

Wielki Poranek Dziś i jutro o godz. 11 przed poł. **PORANKI MUZYCZNE** orkiestry Symfonicznej pod dyr. Seweryna PIETRUSZKI
Dziś i jutro o godz. 6-ej **Five o'clock dancing** na powietrzu.
Wieczorem - koncerty popularne. Programy wiele urozmaicone.

Lecznica „ZDROWIE” Piotrkowska 132, tel. 184-80.
GABINET DENTYSTYCZNY, Gabinety fizyk.-terap. Poradnia lekarskie. Porady seksualne, analizy i t. d.
PORADA 3 ZŁ.
Wizyty na miejscu.
Pomoc w nagłych wypadkach.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej egz. od 1900 r. 30-1
Lek. dent. H. PRUSS
Piotrkowska 142, tel. 178-06
Ceny znacznie zniżone.
GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw. przez władze Państw.
Dr. med. LEWINSONOWEJ przeniesione na PIOTRKOWSKA 86, tel. 143-63 od 10 r. - 8 w.
Chirurgja kosmetyczna, żyłaki, odmrożenie, Usuwanie owłosienia.

Gimnazjum Męskie z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH oraz **Szkoła Powszechna** TOW. SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHNICZ. WŚRÓD ŻYDÓW w ŁODZI
Pomorska 46-48, telefon 106-64.
Przyjmowani są nowi uczniowie. Opłata w Szkole Powszechniej wynosi 15 Zł. miesięcznie. Z początkiem roku szk. otwieramy wzorowe przedszkole dla dzieci obojga płci, od 3 do 6 lat. Przedszkole jest urządzone według najnowszych wymagań wychowawczych i jest prowadzone przez pierwszorzędną kierowniczkę. Opłata w Przedszkolu wynosi 12 zł. mies.
Kancelarja jest czynna codziennie (oprócz sobót) od 9 do 14.

DR. D. Alterman
akuszer - ginekolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. **Andrzeja 32**
tel. 137-09.
DR. MED. T. RUNDSTEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4-7-ej.

SLAWA PIOTRKOWSKA 175, tel. 138-76
Przyjm. 10-2 i 4.30-8 w.
specjalne usuwanie owłosienia metodą radykalną bez bólu. Leczenie defektów cery. Wywrotne przeciemnianie brwi i rzęs. Lampa kwarcowa. Solux.
Ceny krzyżosowe.

DR. R. Augenfiszowa
choroby kobiece i akuszerja
Sródmiejska 12, tel. 126-87
przyjmuje od 12-2 i 4-7 wiecz.

Z prawami szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba oraz **Szkoła Powszechna** w Łodzi, Legionów 10, tel. 122-12.
Zapisy do klas gimnazjalnych oraz do szkoły powszechniej przyjmuje sekretariat w godzinach szkolnych.
Do klasy I szkoły powszechniej przyjmuje się dziewczynki i chłopców od lat 6 bez egzaminu.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED. J. JASTRZĘBSKI
PO POWROTCIE.
przyjechał w zreorganizowanej **LECZNICY** GDAŃSKIEJ 20, tel. 116-44.
Przyjmuje od 4-6.

Dr. A. Gibiański
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Zachodnią 59a
Tel. 133-81.
Przyjmuje od 9-10 i pół r. i 4-6 i pół popoł.

PIERWSZA SZKOŁA ZRZESZENIOWA MĘSKA p. n. „NAUKA I WYCHOWANIE” w Łodzi, ul. PIŁSUDSKIEGO 62,
zorganizowana przez grono nauczycieli z długoletnią praktyką na polu pedagogicznym, przyjmuje zapisy do wszystkich klas szkoły powszechniej (d. niższe klasy gimnazjum).
WZOROWE PRZEDSZKOLE
PORADNIA PSYCHOLOGICZNA. JUDAISTYKA.
Język obce. Świetlica. Ceny przystępne. Ulgi dla niezamożnych. Kancelarja tymczasowa przy ul. Wólczńskiej 10/15 front II p., czynna od godz. 10-14 i od 16-19

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań.
ul. PIOTRKOWSKA № 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. Józef CHAIN
ordynuje jak zwykle w **KRYNICY** w **NALECZÓWKA**

Motocykle reperuje najtaniej **S. BACZYŃSKI** Wólczńska 52.

Gimnazjum i Prywatna Szkoła Powszechna Kategoria A.
Janiny Pryssewiczówny **Sienkiewicza 35, tel. 115-29**
przyjmują zapisy codziennie od godz. 9-14-tej
Dyr. Tadeusz Czapczyński

DOKTOR Wołkowyski
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg: 1) na roboty malarsko-budowlane na okres roczny, 2) na roboty malarsko-meblowe na okres roczny, 3) na roboty szklarskie na okres roczny, 4) na roboty zdunskie na okres trzech miesięcy (od dnia 1 lipca do dnia 1-go października 1934 roku).

O roboty mogą się ubiegać firmy koncesjonowane i zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach całkowicie wypełnione należy składać w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi. Plac Wolności 14, pokój 41, do dnia 1 czerwca 1934 roku włącznie, do godz. 10.30, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmy, każda z napisem: „Oferta do przetargu na roboty... (wymienić nazwę roboty), mającej się odbyć w dniu 1 czerwca 1934 roku”, z podaniem nazwy firmy wraz z adresem. Wewnętrzna koperta winna zawierać wypełniony kosztorys (ofertę), zewnętrzna zaś, prócz wspomnianych kopert, także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 300 zł. w gotówce oraz podpisaną deklarację i warunki przetargu.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godzinie 11 w Wydziale Budownictwa. Plac Wolności nr. 14, pokój nr. 45.

Oferty nie-odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys z warunkami technicznymi i projekt umowy) można otrzymać codziennie od dnia ogłoszenia w godz. od 8-jej do 10-jej w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi, pokój nr. 43, za opłatą zł. 3.-, Łódź, dnia 16 maja 1934 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Skrzynie do rozwożenia flaszek

dla browarów, fabryk wód i t. d. dostarcza Fabryka Wyrobów Drzewnych N. M. GUTERBAUM STRZELECKA 7, TEL. 155-84.

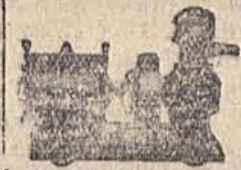
Teatr „Rozmaitości“ Cegielniana 27 Niedziela 27.V. 84 punkt. 11.30 rano

Poranek Tańca Artystycznego szkoły H. Krukowskiej

Udział bierze 55 dzieci 25 dorosłych.—Bilety do nabycia od 22. V. w cukierni „Ziemiańska“ od godz. 12—2 i 5—7 w dzień popisu w kasie teatru.

CENTRYFUGA

średnicy 1 m., głębokości pół m., poszukiwana. Oferty sub. „Fabryka“ do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11.



KOMPRESORY do 5 atm. ciśnienia, w nowoczesnym wykonaniu do aparatów natryskowych, lakierem, farbom, do pieców hartowniczych oraz urządzeń studziń artyzycznych poleca fabryka maszyn B-cia ROZNER, Łódź, Limanowskiego 129, tel. 185-52, 20-3

POSZUKUJE od zaraz 4-ro-5-cio pokojowego mieszkania i ewentualnie II piętro. Oferty składać do „Republiki“ sub: „D. D.“

DWA POKOJE z balkonem lub pokój z kuchnią meblowane z wygodami do wynajęcia. Główna 31 m. 48.

POKÓJ 2 okienny frontowy słoneczny z meblami lub bez do wynajęcia. Wigury 9 (Pusta) m. 9.

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany oddam 1-2 panom. Mielczarskiego 6, m. 12 (Szkoła).

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy izraelskiej rodzinie z używalnością kuchni, Legionów 42 m. 30

MIESZKANIE 5-cio pokojowe remontowane front 1-sze piętro przy ul. Andrzeja 28 oraz mieszkanie 3 pokojowe z wygodami oficyna 1-sze piętro przy ul. Sienkiewicza 53 do oddania, tel.: 204-87 dni powsz. 9-1 i 3-7

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia, Żwirki 26 front II p. m. 6

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoje z wszelkimi wygodami I p. i III p. Wiadomość u gospodarza. Zawadzka 22, tel. 137-30

SŁONECZNY umeblowany pokój z telefonem do wynajęcia, może być z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 132 m. 19.

POKOJ, słoneczny balkonowy umeblowany lub próżny, wejście niekrepujące, wszelkie wygody oddam. Zeromskiego 4, front II p. m. 10.

ODNAJME b. duży frontowy pokój balkonowy. Osobne wejście z klatki schodowej, na biuro, interes lub mieszkanie prywatne. Piotrkowska 82 m. 18.

LOKAL fabryczny składający się z 2 lub 3 sal o 600 mtr. kw. (razem) możliwym w oddzielnym budynku z centralnym ogrzewaniem poszukiwany. Oferty pod A. S. skierować do adm. Republiki

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój dla samotnego pana. Włoczańska 23, m. 7, godz. 12-2 i 5-8.

POKÓJ umeblowany, frontowy, z wszelkimi wygodami, utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Narutowicza 47, front III p. m. 47.

DO WYNAJĘCIA umeblowane pokoje wejście z klatki schodowej, wszelkie wygody. Śródmiejska 12. Tel. 126-87.

DR. MED. S. Kryńska CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA Sienkiewicza 34 telef. 146-10 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. med. S. KANTOR Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90 Telefon 129.45. przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2. Dla niezamożnych ceny lecznic.

PRZYCHODNIA Wenerologiczna Lekarzy specjalistów Zawadzka 1, tel. 205-38 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne). STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia Porada 3 złote.

DOKTOR REICHER SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH. LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ. Południowa 28. Tel. 201-93. przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.

NOWO-OTWARTA LECZNICA Gdańska 20 telef. 116-44 czynna od 9-8-jej wiecz. PRZYJMUJE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH wszelkie zabiegi analizy lekarskie i wizyty do domu. Dr. MED. Z. DATYNER UROLOG choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych ZACHODNIA 59a telef. 148-95. przyjmuje od 2-3 i od 6-8 wiecz.

DR. MED. M. Jakobson CHIRURG SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (Złamania kości i zwichnięcia) D-ra Sterlinga 22 (N-Targowa) tel. 174-42.

DR. MED. Al. Kopeciowski CHOROBY WEWNĘTRZNE Gdańska 37 tel. 232-55. przyjmie 7-8

DR. MED. J. PIK Al. Kościuszki 27, tel. 175-55. CHOROBY NERWOWE. Spec. nerwice i cierpienia nerwowe seksualne. Godziny przyjęć 5-7-ej.

Lek. - dent. L. GECEWOWICZ przyjm. od 11-1 i 3-8 w. Zielona 3, I. p. tel. 131-91. Dawniej w lecznicy „VITA“

LECZNICA chorób USZU, NOSA I GARDŁA ZE STAŁEMI ŁÓŻKAMI Dr. Dr. A. Wołyński, J. Imię PIOTRKOWSKA 55. Tel. 126-87. Pr. I p.

Dr. Neumark CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE Andrzejka 4 tel. 170-50. przyjmuje od 12-2 i od 6-8 niedz. i święta od 10-12. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych CENY LECZNICOWE

DR. MED. Juljusz KOKOTECZNY CHOROBY WEWNĘTRZNE specjalista chorób zakaźnych CEGIELNIANA 7 godz. przyjęć 5-7.

DR. MED. RACHELA LEWYNA choroby dzieci Powróciła Śródmiejska 21 tel. 142-72.

Leczenie krótkimi falami Choroby stawów, kości, mięśni, wów, skóry, narządów wewnętrznych i t. d. kobiecych i t. d. w gabinecie terapii fizykalnej. Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 148-95.

INSTYTUT Kosmetyki lekarskiej i Szkola modycystów. Zetw. przez Min. Ciepki Spół. MIMAR Prez. NARUTOWICZA 9. Tel. 122-09. pod fach. kierown. lekarską. przyjmuje od 11-2 i od 4-5. Zapisy na następny kurs trwałe.

DOKTOR S. BROTMAN Choroby WENERYCZNE I SKÓRNE. MOCZOPŁCIOWE. Przymuje od 8-10, 2-3 i od 7-9 w. Panie od 3-4. Zawadzka 38. Tel. 108-07. Dla bezrobotnych i niezamożnych. POKÓJ ładnie umeblowany, wejście niekrepujące, I p. front, telefon, Kopeciowski 19 m. 4 oddam.

Lokale

MIESZKANIA większe i mniejsze w pierwszorzędnym domu, oraz pokoje umebl. z klatki schod., sklepy, lokale handl. i fabrycz. poleca najszybciej i najkorzystniej „Polonruch“ tel. 132-01 Piotrkowska 81 w podw.

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik“, Andrzeja 43, m. 14. POKÓJ słoneczny, telefon, wygody, front I piętro, jest do wynajęcia, Włoczańska 10 m. 18. ŚWIEŻO remontowany, umeblowany pokój frontowy z używalnością łazienki do oddania, Śródmiejska 49 m. 5 do 11 i 2-7.

W NOWOCZESNYM domu do oddania 2 umeblowane pokoje, z używalnością kuchni i wygod. Radwańska 4, m. 18 od 2-5.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia przy ul. Zawadzkiej 16-a, I piętro m. 26.

Odzież Krzyk Mody Pyjamy plażowe, Biuzki i Bieliznę wykonuje na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. L. Lewkowiczówna, ul. Piotrkowska 71 front II p. Gotowe modele w wielkim wyborze do obejrzenia na miejscu.

POKÓJ frontowy dwuokienny, luksusowy umeblowany z maszyną do pisania do wynajęcia, Cegielniana Nr. 55 m. 9.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe, jedno i dwuokienny umeblowane I piętro, wejście osobne, Kilińskiego 60, m. 24.

SŁONECZNY pokój umeblowany, wygody, telefon do wynajęcia, Piotrkowska 113, m. 9.

SŁONECZNE 2 pokoje z kuchnią poszukuje wypłacalna rodzina. — Sub: „Lew“.

POKÓJ niekrepujący z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia, Zeromskiego 37 II p. m. 14. Zastać od 9-11 2-4 i o 9 wiecz.

DWA sklepy z dużymi wystawami nadające się na każdy interes, do wynajęcia przy ul. Głównej Nr. 17. Wiadomość u dozorczy, lub u administratora tel. 190-09.

LUKSUSOWE 3 pokoje z holem, wszelkimi wygodami oraz pomieszczenie na cicha fabrykację lub skład do wynajęcia. Telef. 151-53.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem, wszelkie wygody dla osoby kulturalnej do wynajęcia, wolny od 22 maja b. r., tamże mniejszy pokój w cenie zł. 35.— I p. front, Żwirki (Karola) Nr. 3 m. 4.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 20.— poleca: „Lokumpol“, Piotrkowska 55, parter, tel. 117-67.

Biuro „Polruch“ tel. 141-01 Piotrkowska 89, fr. I p. poleca i poszukuje: mieszkania, pokoje umeblowane, garsoniery, lokale handlowe i fabryczne, domy, wille, place, sklepy.

BEZ ODSTĘPNEGO 3 i 2 pokoje z kuchnią frontową, łazienka, wygódka, balkon, do wynajęcia Al. I Maja Nr. 40 u dozorczy.

ODNAJME, duży, frontowy, pokój ładnie umeblowany, telefon, Piotrkowska 145, m. 5, obejrzeć od 12-4 pp. i 7-8 wiecz.

ELEG. UMEBL. pokój, wszelk. wygody, telefon, zaraz do wynajęcia, Śródmiejska 46 m. 7 10-13 i 15-20.

DWUOKIENNY ładnie umeblowany pokój, wygody, telefon, odnajme solidnemu izraelcieli, Wiad. Gdańska 46, m. 16.

POKÓJ umeblowany frontowy, słoneczny, dwuokienny z wszelkimi wygodami I piętro, do wynajęcia, Gdańska Nr. 11 m 10 od 1-4.

UMEBLOWANY pokój z kuchnią do oddania na 3 miesiące za niską cenę, ul. Południowa 86 fr. II p. m. 23 codziennie od godz. 3-5 p.p. można obejrzeć.

Pokój DWUOKIENNY frontowy parterowy na biuro DO WYNAJĘCIA, Andrzeja 32, front, parter m. 12.

DO WYNAJĘCIA 3 pok. z kuchnią i piętro w nowym domu z centr. ogrz. Wiadomość: Tel. 169-58, 224-57

DO WYNAJĘCIA natchymiańskie pokoje z kuchnią, pojedyncze pokoje, lokal warsztat, Główna 46.

ELEGANCKO umeblowany pokój, telefon, łazienka do wynajęcia I piętro, Piotrkowska 120 m. 42.

POSZUKUJE 2 ew. 3 pokojowego mieszkania, Oferty do adm. „Republiki“, Sub: „Młode małżeństwo“.

POSZUKUJE 4 — 5 pokojowego mieszkania, Oferty do adm. „Republiki“, Sub: „Przyjezdny“.

DO WYNAJĘCIA, duży dwuokienny frontowy umeblowany pokój z niekrepującym wejściem, wszelkimi wygodami, Aleja 1-go Maja 8, m. 20, Telefon 230-40.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami odnajme (izr). Telefon na miejscu, 6-go Sierpnia 32, m. 20, II p.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia, Sztetlinga (Nowo Targowa) nr. 5 u gospodarza.

4 POK. Z KUCH. i wygodami II p. front od zaraz do wynajęcia, Cegielniana 55, blisko Pl. Dąbrowskiego.

POSZUKUJE dużego pokoju z wygodami na 2 osoby w centrum, w czystym domu przy inteligentnej rodzinie nie wyżej I piętra ewentualnie z obiadami. Oferty sub.: „Efer“.

ODNAJME garsoniere, wejście niekrepujące w frontowym czystym domu, ul. Abramowskiego Nr. 32 m. 28, II-le piętro

1, 2, 3 POKOJE z kuchnią i wygodami do wynajęcia, w nowym domu. — Wiadomość u dozorczy, Legionów 16. POSZUKIWANY pokój z wszelkimi wygodami od Narutowicza do Przejazd, I-II p. Of. sub: „J. K.“

KOMFORTOWE mieszkanie 5-pokojowe oraz 3-pokojowe od zaraz również od 1 lipca mieszkania 3 pokojowe w nowoczesnym domu do wynajęcia, 11-go Listopada 37-a.

POSZUKUJE 4-pokojowego i 3-pokojowego mieszkania z wygodami w czystym domu od ul. Legionów do Radwańskiej, wysoki parter lub 1-sze piętro. Oferty sub: „Dwa mieszkania“.

KOMFORTOWE mieszkanie 6-pokojowe z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem lokalnym vis-a-vis Sadu Okręgowego do oddania, telef. 106-42 od 2-4.

POKOJ umeblowany oddaje od zaraz, Piotrkowska 85, miesz. 24.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany frontowy z balkonem i telefonem, Narutowicza 35 m. 8.

POKÓJ frontowy, słoneczny umeblowany z widokiem na skwer kolejowy, do wynajęcia, Telef. 144-06

POKÓJ 2-okienny z wygodami w ładnym domu dla inteligentnej osoby, ewent. z utrzymaniem do wynajęcia, Zeromskiego 77 m. 16 godz. 2-5.

2 POKOJE dwuokienne słoneczne 1-sze piętro, z wszelkimi wygodami wynajme samotnemu lub małżeństwu, Gdańska 46 m. 17 od 3-5.

MIESZKANIA 1, 2, 3 pokojowe do wynajęcia zaraz i od 1 lipca b. r. w domach T-wa „Lokator“ tylko za miesięczne komorne. Wiadomość u adw. W. Roszkowskiego, Gdańska 23.

2 POKOJE z kuchnią, wygody do wynajęcia, Śródmiejska 100. Wiadomość u rzadcy.

WE LWOWIE przyjezdni zamieszkują najwygodniej w Hotelach: „Grand“ i „Imperial“. Pokoje od zł. 4.— wzywz.

URZEDNIK poszukuje pokoju zupełnie niekrepującego, wygody, pożądane wprost od gospodarza. Oferty z adresem, ceną do „Republiki“ pod „Wypłacalność gwarantowana“

LEKARZOWI - adwokatowi wynajmę pokój z poczekalnią ewentualnie prywatnie. Oferty sub: „Zgierska“.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z balkonem, z niekrepującym wejściem i telefonem odnajme panu, Dzwonię 108-28.

SŁONECZNY duży pokój z niekrepującym wejściem, telefon, łazienka, do wynajęcia z utrzymaniem. Wiadomość Zielona 5/7 m. 18, tel. 176-40.

DO WYNAJĘCIA pokój wyremontowany I piętro front, Śródmiejska 23, m. 4, telefon.

ODDAM pokój umeblowany, ewentualnie dwa, oddzielne wejście, telefon, łazienka, I p. fr. 11 Listopada 43, m. 3, tel. 233-03

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny z balkonem, nieumeblowany, Gdańska 6, m. 4 I piętro, front.

POKÓJ elegancki, słoneczny, niekrepujący, I piętro, telefon, do wynajęcia, Sienkiewicza 52, m. 2 róg Nawrot.

POKÓJ frontowy słoneczny umeblowany tanio do wynajęcia, ul. Gdańska Nr. 6, m. 9.

TANIO ładny pokój umeblowany do wynajęcia, od zaraz, Mielczarskiego 22 m. 7. 2 POKOJE z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Aleja I Maja 17, Dozorca wskaze.

BEZDZIEDNE małżeństwo poszukuje 1- lub 2 pokojów z kuchnią z wygodami z lub bez mebli. Oferty pod „Małżeństwo“.



Pręce matki

zdradzają życie pełne mozolną i nieustanną pracę — wciąż tylko dla męża i dzieci. Szczęśliwicy, kto doznał jeszcze troskliwości rąk macierzyńskich! Ale czyżby tym pracowitym rękami nie należało się również choć trochę pielęgnacji i ochrony? Owszem, chociażby tylko przez unikanie pozornej tanich a zarazem ostrych środków do prania. Lepiej wydać 10 groszy więcej i zamiast zwykłych mydeł kupić słynne mydło „Kollontay z pralką”. Subtelny zapach, obfita i łagodna pianą oraz zawartość gliceryny — oto zalety mydła „Kollontay z pralką”, które dzięki swej niedoścignionej jakości jest więcej warte niż kosztuje.



Prosimy zwać

„PRALKA”

Trwałą ondulację, farbowania

najnowszym systemem

A. HOŁODYŃSKA

TRAKOWSKA 27, tel. 138-09 Ceny przystępne

Kupno i sprzedaż

MOTORY

elektr. MASYNY używane i nowe...
M. J. REICHER i S-ka, Łódź

TRAKOWSKA 28, Tel. 21.000

TRAKOWSKA 162-52

TRAKOWSKA 80 m/m śred...
TRAKOWSKA 16 (obok Zgierskiej 122)

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

TRAKOWSKA 163

SAMOCHÓD „Fiat” karetka 4-osob. po grunt. rem. okazjnie tanio sprzedam. Wodna 26, Fabryka.

DO SPRZEDANIA: kamienie, okna fabryczne drewniane, cegła biała szamotka oraz posadzki: Rakota, Piotrkowska 224, wiadomość u portiera.

ROLWAGE parokonna lekka kupie okazjnie. Wiad. Tel. 155-84

SKLEP spożywczy wraz z urządzeniem do sprzedania spowodu wyjazdu Rzgowska 27.

MLECZARNIA, jadalnia w dobrym punkcie do sprzedania. Adres w „Republiki”

SAMOCHÓD osobowy, b. oszczędny „Chevrolet 1930” w pierwszorzędym stanie, okazjnie sprzedam. Andrzej 47 II p. m. 6, tel. 168-62.

3 MAŁE do sprzedania tanio z telefonem w śródmieściu. Adres w „Republiki”

WYTWORNIA krawatów sprzedaje najnowsze wzory po cenach hurtowych. Kupone u nas krawaty konserwujemy bezpłatnie. Andrzej 38 m. 16.

SAMOCHODY osobowe, ciężarowe, motocykle kupno, sprzedaż, komis. Garaże Zamenhofs 25, Tel. 155-88

MASYNY do pisania „Continental” z szerokim walcem, prawie nowe, sprzedam. Oferty do „Republiki” pod „Continental”

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł. 20

LEKCYJ i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóznionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Referaty maturalne, wypracowania. Specjalność: matematyka, polski, Wólczajska 29, m. 1 front, parter. 29

TEMATY maturalne Miss Mary udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Udziela wszelką korespondencje Piotrkowska 24, m. 7.

PO 15-LETNIM pobycie zagranicą, nauczyciel (dyplom paryski) udziela francuskiego, angielskiego, niemieckiego, niemieckiego, Cegielińska 8 m. 5. Tel. 236-90 (2-4 pp.).

UDZIELE francuskiego, angielskiego, niemieckiego wzmian za naukę pisania na maszynie, stenografii. Oferty „Dyplomowany”

PROF. KAJNERT ratuje zagrożone promocje. Specjalność: matematyka, niemiecki, angielski. Tamże francuskiego, konwersacji udziela rutynowana nauczycielka. Piotrkowska Nr. 171 m. 7 parter lewa oficyna.

BUCHALTERJI podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich, Zawadzka 52 m. 7.

KOSMETYCZNA Szkoła „Nowoczesna” Stefana Artymskiego, Warszawa. Nowy-Swiat 26, organizuje letnie kursy uzupełniające praktyczne z działów kosmetyki najwięcej interesujących panie kosmetyczki i absolwentki Szkół kosmetycznych. Kierownictwo wybitnych specjalistów. Zapisy rozpoczęte. Prospekty bezpłatnie. Przyjeżdżnym ułatwienia mieszkaniowe. Bliższe szczegóły podaje czasopismo „Kosmetyka” Nowoczesna”

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republiki” a najlepszym i najtańszym środkiem setknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

Wszelką porcelanę, kryształ, majolik, marmury i wszelkie wyroby szklane skleja się bez szlaku. Wiadomość w firmie „Zygmunt” Łódź, ulica Piotrkowska 67, Tel. 157-52.

Z KAPITAŁEM 3 do 5 tysięcy złotych przystąpię do solidnego interesu handlowego lub przemysłowego. Branża obojętna. Oferty z propozycjami kierować do admin. sub: „Solidny”

WDOWIEC poszukuje spółkiczki wdowe do dobrze prosperującej fabryki celem powiększenia produkcji. Oferty: „Solidny”

R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej

UL. KILIŃSKIEGO 94, tel. 128-62, (naprzeciwko parku Sienkiewicza) zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-14-ej. Egzaminu wstępne odbędzie się w 2 terminach t. j. 28, 29 i 30 maja oraz 15, 16, 17 i 18 czerwca.

DYR. B. CHORAŻY-CHRUPOWA.

Nowoczesne Urządzenia Bufetowe

Specjalność: GABLOTKI, WITRAŻE LUSTRA WYSTAWOWE. Całkowite urządzenia sklepów rzeźniczych HAKI PORCELANOWE I ALUMINIOWE

Poleca: Pracownia Witraży **Adam COBEL, Łódź**, ul. Piotrkowska 261, tel. 154-85.

Z POWODU wyjazdu odstąpię udział w dobrze prosperującym interesie fryzjerskim (zyski zapewnione) w centrum miasta, przy ul. Piotrkowskiej. Pożyczany fryzjer damsko-męski. Oferty do „Republiki” pod „Warszawianka”

TYLKO 50 groszy dziennie. Urzędniczkom na wyplaty. Eleganckie damskie płaszcze najnowszych fasonów, pulawerki, wielki wybór welnianych towarów, towary do prania, obuwie, pończochy, biały towar Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Biustonosze i paski nowe letnie modele. Specjalność: paski i biustonosze **NA PŁAŻE**

„DIVO”

TRAUGUTTA 8, PR. OF. tel. 118-91 — g. p. 9-7.

UWAGA!! Wykonuje centralne ogrzewania, kanalizacje, wodociągi, Piotrkowska 167, Warsztat Mechaniczny.

DLA URUCHOMIENIA regul. komunikacji autobusowej przez Rogi-Łągiewniki do klasztoru poszukiwany przedsiębiorca. Rentowna lokata kapitału. Fachowcy mają pierwszeństwo. Oferty sub: „Komunikacja” do „Republiki”

POSZUKUJE wspólnika do dobrze wprowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferty „Kapitał 5.000 zł.”

WAŻNE DLA SZOFERÓW i właścicieli samochodów. Stacja benzynowa firmy Standard-Nobel przy Bałuckim Rynku róg Zgierskiej. Benzyna czysta wyborowa oraz oleje samochodowe o wysokich stopniach spalania, pod obsługą znanego szofera firmy Standard-Nobel, czynna cała doba.

MLEKO butelkowe pełnotłuste dostarcza hurtowo i detalicznie Spółdzielnia Towarowa „Esse”, Łódź, Nawrot 23, tel. 159-21.

OBIADY domowe wyborowe na żądanie dietetyczna, Al. Kościuski 13 m. 1 parter front.

ZAGINAŁ czarny doberman (bardzo krótkie uszy). Zwrot za wynagrodzeniem, Marks. Rzgowska 147.

Matrymonialne

BIURO „Łódzianka” kojarzy małżeństwa. Dyskrecja zapewniona, Łódź, Nowo-Pańska 144, m. 1.

WDOWA po adwokacie (zr. samodzielnie) na lat 33 wyjdzie za mąż za adwokata, lekarza lub dentystę. Oferty sub: „Ładna - posażna”

Posady

POMOCNICA farmacji rutynowana, poszukuje posady stałej lub zastępczej, może być na prowincji, Śródmiejska 39, m. 60, Głnsburg.

PRACĘ biurową od g. 16-ej codziennie przyjmie biuralista za niską skromnym wynagrodzeniem. Oferty do „Republiki” pod „Praca biurowa”

KORESPONDENT polsko-niemiecko-francusko-angielski, buchalter, poszukuje posady, ewentualnie godzinowo. Oferty „Rutyna”

SKROMNA panna poszukuje posady, u samotnego pana jako gospodyni, ewentualnie na wyjazd. — Of. pod „M. M.”

POSZUKUJE pania, znająca kuchnię do mleczarni jako sprzedawczynię z kaucją. Adres w „Republiki”

AGENCI posiadający przynajmniej 10 złotych, znajdą dobry zarobek, Piotrkowska 37, m. 33, tylko między 3-4.

BUCHALTER-bilansista prowadzi księgi miarodajne dla władz. Oferty: „Długoletnia rutyna”

Lokale

„OGUZ” tel. 171-11

Piotrkowska 62, poleca wszelkiego rodzaju lokale od 1 p. do 5, 6, luksusowych, zł. 20.— pokoje umeblowane z klat. schod., sklepy i lokale.

POKOJ umeblowany z wszelkimi wygodami, łazienka, niekrepujące wejście do wynajęcia tanio Gdańska 35 m. 9.

LOKAL fabryczny na parterze 260 m² do natychmiastowego oddania ulica Sienkiewicza 77.

POKOJ słoneczny, elegancko umeblowany dla małżeństwa lub 2-ch pań z używalnością kuchni do wynajęcia, Sienkiewicza 91, I p. front.

POKOJ umeblowany, I piętro front do wynajęcia, Aleja 1-go Maja Nr. 52 m. 6.

Dla Lekarzy

Pokój lub dwa z używalnością urządzenia dla fizykoterapii (solux, kwarc etc.) do wynajęcia na stałe lub do wykonania praktyki. Wiadomość ŚRÓDMIEJSKA 16 m. 7.

5-CIO I 6-CIO POKOJOWE mieszkalnia z wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia, Płanowicza 15 (Narutowicza 44). Dozorca wskazać.

POKOJ frontowy, komfortowo umeblowany, światło elektryczne, wygodny, wejście osobne do wynajęcia, Gdańska 135, m. 6, II p. od 10-8 wiecz. 20

POKOJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla młodego małżeństwa do wynajęcia, Sienkiewicza 39 m. 8 od 3-5 i od 8-9. 20

DO ODDANIA od zaraz gabinet pierwszorzędny z nowoczesnym urządzeniem z telefonem, oddzielne wejście, 11-go Listopada 5, m. 5. 20

DO WYNAJĘCIA pokój duży umeblowany przy rodzinie, front, I piętro z telefonem — przy Nawrot i Sienkiewicza. Wiadomość telefon 120-78 w godz. 9 rano i od 2-4-ej p.p. 20

Duży Sklep

3 POKOJE Z KUCHNIA, Narutowicza 55 vis-a-vis Sądu Okręgowego natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: tel. 179-43

2-3 POKOJOWE mieszkanie z wygodami słonecznym sklep z mieszkaniem oraz pokoje pojedyncze, z meblami lub bez, wejście niekrepujące, zaraz do wynajęcia, Al. Kościuski 41 dozorca.

2 POKOJE umeblowane razem lub pojedyncze z używalnością kuchni, ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia, Płanowicza 2, m. 21.

ODDAM jeden lub dwa pokoje umeblowane słoneczne z wszelkimi wygodami, Mielczarskiego 3, I piętro m. 3.

NAPIORKOWSKIEGO 47/49 3 i 2 pokoje z kuchnią i z wygodami w czystym domu tanie komorne, natychmiast oddam. Wiadomość: Zawadzka 15, m. 24.

POKOJ ładnie umeblowany na I piętrze niedrogo do wynajęcia od zaraz, Piotrkowska 117, m. 54.

POKOJ przejściowy, telefon na 3-4 miesiące oddam. Tamże smaczne domowe obiady, Piotrkowska 81, m. 5.

ODDAM 2 ładne duże frontowe pokoje z kuchnią, częściowo umeblowane, 6-go Sierpnia 36 dozorca wskazać.

POKOJE umeblowane z wszelkimi wygodami oddam. Wólczajska 62, m. 11.

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi, 3 pokoje i 1 pokój z kuchnią, Śródmiejska 26.

SZKOŁA Powszechna

przy SPOŁECZNYM POLSKIM GIMNAZJUM MĘSKIM

W ŁODZI, POMORSKA 105, tel. 132-18.

Zapisy przyjmuje Sekretariat codziennie od godz. 9-13.

LETNISKA i UZDROWISKA

PENSJONAT w Górkach Tworzyjańskich pod kier. S. Ciesielskiej otwarty z dn. 1-go czerwca r. b. poleca: pokoje słoneczne po cenach przystępnych. Rzeźba, lasy, Radio-dancing. Kuchnia wykwinna. (Konie na stacje wysyłamy gratis). Adres: Koluszki, skrytka poczt. Nr. 15. 20

PENSJONAT „Bogdanka” w Włodzimierzowie pod zarządem Heleny Hornowej b. dzierżawczyni pensjonatu „Włodzimierzanka”, otwarty od 1 maja. Komfortowe pokoje. Kuchnia obfita. Ceny konkurencyjne. Dla młodzieży, urzędników 25 proc. taniej.

RENOMOWANY pensjonat „Głogowianka” w Uzdrowisku Włodzimierzowie przyjmuje zamówienia na nadchodzący sezon. Ceny przystępne. 20-5

Pensjonat Marji Heimanowej

CZYNNY 30-2

Stacja Głowno, willa „Wiktoria”, dom p. Pokorowskiego. — Informacje w Łodzi, tel. 120-54.

ZAKOPANE! Pensjonat dla dzieci „Uciecha”. Marji Rubinsteinowej tel. 337 już otwarty. Upraszam się o wcześniejsze rezerwowanie miejsc. 20-5

WLYN, Łęczęwisko dla dzieci i młodzieży. — Ceny przystępne. Informacje: tel. 162-15. 4-4, 7-8

JAREMCZE. Pierwszorzędny pensjonat „Raj” położony centralnie, zaopatrzone w bieżącą ciepłą i zimną wodę, łazienki angielskie W. C., poleca pokoje słoneczne z balkonami. Piękny ogród. Kuchnia wykwinna, na żądanie dietetyczna. Ceny niskie.

PENSJONAT „Marysienka” dla dzieci i młodzieży pod kier. rutynowanej freblanki otwarty od 15 maja, we Włodzimierzowie. Siatkówka, tenis, gry towarzyskie. — Marja Gmberżanka, Piotrków, Słowackiego 28. 20-5

MORSZYN. Pierwszorzędne pensjonaty „Felicja” i „Italia”. Ceny umiarkowane.

KRYNICA „Splendid” pensjonat nowoczesny. Kuchnia wykwinna, na żądanie dietetyczna, maj — znaczne ustępstwa.

Pensjonat „ZOFJA” pod zarządem Szajnowej i Kirsztajnowej w uzdrowisku Włodzimierzów poleca pokoje słoneczne, taras. Kąpiele rzeczne. Kuchnia wykwinna. — Informacje Łódź 169-96.

Pensjonat Besserowej

w KOLUMNIE, tel. 4. Poleca się na sezon bieżący pokoje słoneczne, woda bieżąca ciepła i zimna, łazienka. Kuchnia rytualna. Inf. w Kolumnie list lub tel. Nr. 4. 20-2

ZAWOJA przepiękna kotlina u stóp Babiej Góry. Pensjonat dla uczniów i uczennic szkół powsz. i średnich w bardzo malowniczo i zdrowo położonych domkach wśród lasu blisko plaży. Opieka towarzyska i wycieczki dla młodzieży. Opieka macierzyńska nad młodszymi dziećmi. Zabawy, gry. Wikt 5 razy dziennie. Kuchnia rytualna. Inf. zgłosz 10-12, 4-6. Dr. Wilhelm i Salomea Falekowie, Łódź, Pomorska 91.

LETNISKO SUCHIE, las, woda, radio, różne gry, dziennie 4 zł., i różne lokale tanio. Wład. Rzgowska 72, Dittkowski.

PENSJONAT „ZACISZE” TEODORY pod Łaskiem

czynny od 15 maja

Pokoje obzerne słoneczne. — Kuchnia obfita. — Ceny niskie. Inf. tel. 248-92 lub na miejscu.

PENSJONAT dla dzieci i młodzieży R. Rozenówny już czynny. Wiśniowa Góra — Strużew, willa Richtera, Łódź, tel. 217-28. Ceny przystępne. 20



Zaleszczyki, Pensjonat „IRENA”

w dużym ogrodzie owocowym nad samym Dniestrem. — Kuchnia pierwszorzędna. — Ceny przystępne.

LETNIE MIESZKANIE 2 lub 3 pokoje w nowoczesnej WILLI wspaniałym PARKU, z werandą i wszelkimi wygodami od zaraz DO WYNAJĘCIA. Połączenie tramwajowe z szosą Aleksandrowską. Informacje: p. lekarz-dentysta dr. Roman Ritt, ul. Piotrkowska 126, w godz. przyjęć od 10-2 i 6-7.

RABKA-ZDROJ

Pensjonat Podlasie dla dzieci

i młodzieży pod zarządem Dr. O. Glazerowej i Heleny Baumgartnerówny

już czynny

Informacje: telef. 185-49 od 12-2 po pol.

Ciechocinek

Willa „IRENA”

pokoje komfortowe słoneczne, kuchnia pod kierownictwem Marji Bestermanowej i Anny Michelsonowej. Na żądanie kuchnia dietetyczna.

Posady

AGENCI portretowi poszukiwani na bardzo dogodnych warunkach do sprzedaży portretów „Semi-Email”. — Zakład Portretów „Renesans”, Kielce, skrzynka pocztowa 220. 9-6

POTRZEBNA pest panna do 5-cio miesięcznego dziecka. Zgłosić się do p. Pacanowskich, Śródmiejska 5.

WYKWALIFIKOWANA freblanka przyjmie kilkoro dzieci od 7 lat na wyjazd. Helena Odeska, Piotrkowska 39, od 11-1 i 3-6.

Choroby zwierząt

Lekarz weterynaryjny
M. A. REICH

(Specjalność — psy domowe) przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 — 7 p. p.
NAWROT 1a, 2 p. Tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

Prywatne Gimnazjum Żeńskie

z koedukacyjną szkołą powszechną

Adeli Skrzypkowskiej

(z pełnymi prawami gimn. państw. kateg. A).

PIOTRKOWSKA 187, tel. 177-35.

Sekretariat zawiadamia, że zapisy kandydatów i kandydatek przyjmowane codziennie oprócz świąt od g. 9 do 15 i od 16-18. Egzaminy wstępne minie odbędą się dn. 28 i 29 maja, w II terminie dn. 14, 15 i 16 czerwca. Dyrektorka A. SKRZYPKOWSKA

Sala FILHARMONJI

Powszechny Blok Wyborczy Pracy dla Samorządu

urządza 3 wielkie zebrania przedwyborcze

przemawiać będą:

red. **Wojciech Stpiczyński**

we wtorek dnia 22 b. m. o godz. 19-ej

poseł

Marjan Cieplak

w czwartek dnia 24 b. m. o godz. 19-ej min. 30

Wicemarszałek sejmu

Karol Polakiewicz

w piątek dnia 25 b. m. o godz. 19-ej min. 30

Wszystkie przemówienia transmitowane będą przez megafon na Plac przeznaczony pod budowę Domu-Pomnika im. Marsz. Piłsudskiego

Wstęp na plac dostępny dla wszystkich — do Filharmonji — tylko za zaproszeniami.

ZAKŁAD WYPOCZYNKOWY „Śródborowianka”

w Śródborowie. Komfort, spokój. Doskonała kuchnia. Lekarz stale w Zabłotcu. Telefon Warszawa, Podmiejska 1. „Śródborowianka”.

Pracownia Sukien p. f. „FEMINA”
Zamenhofska 8, front I p.
(Aleja Kościuszki 87) tel. 117-49
poleca najnowsze modele wiosenne i letnie.

KOLUMNNA

PENSJONAT dla dzieci i młodzieży

S. Gurewiczowej

w tym roku w pięknie położonej willi p. Turlejskiego (ul. Kolejowa), czynny od 20 maja b. r. Wykwintna kuchnia na masło. Do 15 czerwca przyjmuje dorosłych. Informacje od 15 maja. Kolumnna, tel. 14, w Łodzi, tel. 128-99.

NAJLEPSZA LOKATA KAPITAŁU

Okazyjna sprzedaż domów

w nowym osiedlu przy ul. Zagajnickiej Nr. 16, róg Cegielińskiej poleca do sprzedania jeszcze tylko 5 domków, składających się z 5 pokoi z wszelkimi wygodami i 1000 metrów ziemi.

Każdy domek stanowi oddzielny dom z własną hipoteczną.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 7, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Przedłużona linia od Tramwajowej do Zagajnickiej. Tamże do sprzedania parcele z zdtw. planami.

SZUKAJMY UMIEJĘTNIE!

Kazimierz Jabłowski

JAK ZDOBYWAC PRACĘ I STANOWISKO

128 str. Cena 3 zł.

KSIĄZNICA ATLAS. SP. AKC. LWÓW CZARNECKIEGO 12
I WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59 P. K. O. 12.802

POTRZEBNE starsze panny, podreęczne do pracowni sukien, Piotrkowska 145. Wiadomość u dorocy.

POTRZEBNA wykwalifikowana starsza panna zdolna podreęczna (tylko pierwszorzędna siła) i chłopiec na posyłki do pracowni sukien Puttermanowej, Moniuszki 2.

Samodzielna, rutynowana Korespondentka

władająca polskim, niemieckim, angielskim, francuskim, rosyjskim, włoskim, ze znajomością stenografii poszukuje posady, ewent. na wyjazd. Przyjmuje też zajęcia dorywcze lub na godziny. Łask. of. „X 150” do administr. „Republiki”.

GALWANIZAR potrzebny, samodzielny na drobne roboty sznytowane w kąpielach ruchomych na nikiel i miedź. Oferty „Galwanizator” do adm. pisma.

PRASOWACZKI pierwszorzędne do nowych koszul poszukuje „Wawel” — Kopernika 36.

KORESPONDENTKA angielsko-francusko-niemiecko-polska biegła stenotypistka z kilkuletnią praktyką przyjmie posadę na stałe lub na godziny, Sienkiewicza 33 m. 5.

POTRZEBNE wykwalifikowane prasowaczki i chemiczarki uczenia i kantarowa w pralni, ul. Legionów 28.

POSZUKUJE agentów domokrążnych do ratulnej sprzedaży towarów kolonialnych. Kaucja pożądana. Oferty pod „Pax”.

WSPÓLPRACOWNICY naszej instytucji różnych stanów zatrudnieni przy akwizycji osiągną miesięcznie wysokie gotówkowe dochody. Są to możliwości, które stają każdemu do dyspozycji. Nie jest wymagany kapitał ani fachowość, lecz tylko trwała, systematyczna i uczciwa praca. Może też być traktowane jako zajęcie poboczne. Oferty pisemne pod „Lukratywna egzystencja” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Jana 2.

SAMODZIELNA gospodyni w średnim wieku poszukiwana. Oferty do adm. „Republiki” pod „Uczelwa”.

MAMKA ze świeżym doświadczeniem, szuka domu, może być na wyjazd. Oferty pod „W. S.” do „Republiki”.

MAGAZYNIER surowcowy który ma okres 12-letni zatrudniony był na tym stanowisku, jako pracownik w fabryce wełny, może być na wyjazd. Oferty pod „W. S.” do „Republiki”.

RUTYNOWANA freblanka, wychowawczyni, wykwalifikowana, poszukuje kondycji ewnt. na wyjazd. Referencje pierwszorzędne. Drzewna 231-41.

POTRZEBNA zdolna do pracowni sukien, ul. Sienkiewicza Nr. 39. Złobicka 10.

SZWACZKI do pracowni bielizny sukien poszukiwane, Zeromskiego 10 m. 6.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat redakcji 127-24, referaty 127-25, i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika” 68-148.

Prenumera 'a „Republiki”

w Łodzi zł. 4.— za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm x 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. **CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. — Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; ooszukiwanie prac za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

...posztowa ulszczona ryczałtem.

BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI“

PANORAMA

NR 20 :: ROK II

NIEDZIELA, 20 MAJA 1934

Spezialisierung oder Vielseitigkeit

FERN-AUSGABE Einzelnummer mit „WELT-SPIEGEL“ 20 Pf. in Oesterreich 50 g

Die Brücke

Berliner Tageblatt

und Handels-Zeitung

Nr. 223 Ausgabe C

Wie die Kriecher...
 ...
 ...

Das „Euro-Gleich“

Wie die Kriecher...
 ...
 ...



AKNEBLOWANA PRASA

W ostatnich dniach coraz dziwniejsze wieści obiegają o sytuacji wielkiego niemieckiego koncernu prasowego Ullsteina. W prasie zaczęła pojawiać się wiadomość, że koncern Ullsteina będzie zlikwidowany z powodu złego stanu finansów. W niemieckiej prasie emigracyjnej czytelnicy niejednolicenie (Gleichschaltung) prasy niemieckiej, przeto w praktyce wygląda to tak, że im bardziej jakiś dziennik niemiecki stara się przypomnieć nowym władcom kraju, im staranniej zamiatła ślady swojej przeszłości i głośniejszy o hi-

politycznej, oprócz oficjalnych komunikatów, nie będzie zamieszczą (ładna prasa!).
 Po zrujnowaniu koncernu Mossego jasne było, że rząd narodowo-socjalistyczny w Niemczech musi się zabrać do Ullsteina. Ponieważ celem rządu jest ujednoczenie (Gleichschaltung) prasy niemieckiej, przeto w praktyce wygląda to tak, że im bardziej jakiś dziennik niemiecki stara się przypomnieć nowym władcom kraju, im staranniej zamiatła ślady swojej przeszłości i głośniejszy o hi-

tlerskiej ideologii tem... większą sprawla konkurencję wydawcy Eherowi w Monachjum, którego współzałożycielami są osoby o najwyższych dzisiaj w Niemczech wpływach.

Ponieważ koncern Ullsteina jest bądź co bądź jeszcze dzisiaj potęgą w dziedzinie produkcji prasowej, przeto trudno go „wykończyć“.

To „wykańczanie“ zaczęło się — jak o tem pisała już prasa codzienna — od incydentu napoły komicznego. Na zjeździe wydawców niemiecki minister propagandy, Goebbels, oświadczył między in. że prasa niemiecka nie ma już oblicza nie dlatego, aby tego oblicza jej pozbawiono, ale dlatego — ponieważ stracili twarz dziennikarze, którzy tę prasę robią.

— Wolimy — mówił pan minister Goebbels — mieć do czynienia z ludźmi, którzy myślą nawet krytycznie, aniżeli z takimi, którzy ze strachu powtarzają bez sensu to, co usłyszeli...

Słowa pana Goebbelsa wziął wiodcznie poważnie i głęboko do serca naczelny redaktor tygodnika „Grüne Post“, wychodzącego w nakładzie Ullsteina, znany dziennikarz p. Ehm Welk. I wyrznął w „Grüne Post“ artykuł nie tyle krytyczny, ile zlekka tylko poddający omówieniu pewne niedomagania biurokratyczne w obecnym państwie niemieckim. No i spotkało go to, co mogło być do przewidzenia: „Grüne Post“ zamknięto na 3 miesiące, a p. Welka na czas nieograniczony w obozie koncentracyjnym.

I kto spróbuje mieć „twarz“ w Niemczech, jeżeli wystarczy, aby ją raz pokazać, a już dostaje się po niej pięścią, albo i kijem?...

Prasa w Niemczech jest nie tylko ujednoczona, ale poprostu ustawiona w jeden rząd, który potrafi musztrować byle feldfelbel.

Do takiej prasy wcale nie jest potrzebny minister propagandy. Wystarczy podoficer, który umie komenderować: „padnij“ i „powstań“.

Przed przewrotem hitlerowskim prasa w Niemczech była istotnie potężna. Nie było najmniejszego miasteczka, w któremby nie wychodził jakiś dziennik. Dzięki specyficznemu systemowi organizacyjnemu prasy niemieckiej trzeba przyznać, że najmniejsze nawet piśmka w zapadłych dziurach stały na dość wysokim poziomie. Prasą prowincjonalną były t. zw. „Kopfzeitungen“ — gazety nagłówkowe. Wydawca takiego dzienniczka otrzymywał w gotowej formie matrycowej cały tekst numeru łącznie z wiadomościami politycznymi, artykułami, dodatkiem itd. a sam na miejscu dodawał jedynie kronikę lokalną. Rozsyłaniem gotowych gazet bez kroniki lokalnej zajmowały się wielkie domy wydawnicze w Berlinie, posiadające na swoich usługach znakomitych dziennikarzy. Stąd też poziom małych gazet był względnie wysoki, a pozatem bardzo łatwe było polityczne kierownictwo przy tym systemie.

Poza małą prasą prowincjonalną istniały wielkie dzienniki regionalne: monachijskie, lipskie, kolońskie, królewieckie, norymberskie itd. będąc wielkimi organami opinii publicznej w znaczeniu europejskim i posiadające nakład niekiedy stutysięczny.

Ukoronowaniem prasy były natomiast wielkie wydawnictwa berlińskie: Mosse, Ullstein i Scherl (własność Hugenberg).

Los tych koncernów obecnie jest przypieczetowany. Ullsteinowi nic nie pomogło to, że jeszcze

przed przewrotem hitlerowskim starał się reprezentować opinie jak najbardziej prawicowe.

W Monachjum wychodzi hitlerowska „Braune Post”, więc jasne jest, że aby wzmocnić jej poczytność, należy zamknąć „Grüne Post”, która miała milionowy nakład.

Dawny naczelny redaktor „Vossische Zeitung” (nakład Ullsteina), Georg Bernhard, pisze w swoim obecnym „Parisen Tageblatt”:

— Polityka wydawnictwa Ullsteina w ostatnich latach utrudniała położenie czynników konstytucji weimarskiej i stanowisko demokracji, a teraz wydawnictwo Ullsteina zbiera zatrute owoce własnego siewu.

Niewiadomo czy z tego powszechnego pogromu wyratuje się i wydawnictwo Scherla. Skoro Hugenberg przestał już być koniecznym spółnikiem, to zapewne przyjdzie kolej, aby zatkać gębę jego prasie. Ostatecznie, nie przyjdzie to przecież tak trudno, choćby z tego powodu, że sami właściciele tych koncernów nie odczują już tego tak boleśnie, jakby się zdawało. Same ich wydawnictwa skandalicznie spadają w nakładzie. Statystyka prasowa wykazuje, iż nakład samych pism berlińskich spadł dziennie o **miljon egzemplarzy**. Najbardziej rozpowszechniona berlińska „Morgen - Post”, która przed dwoma laty drukowała 560 tys. egzemplarzy dziennie, teraz drukuje nie więcej niż 300 tys. Popularny „B. Z. am Mittag” bijący 165 tys. egzemplarzy dziennie, dzisiaj drukuje zaledwie 90 tys. „Der Tag” ze 100 tys. zjechał na 40 tys. „Times” oblicza, że w ciągu roku w Niemczech zamknięto 1000 gazet, a dobrowolnie zlikwidowano 350.

„Teoretyk” ruchu narodowo - socjalistycznego dr. Fried dorobił do faktu doskonałą teorię: Wraz z liberalizmem zanika typ dawnej gazety. Gazety wyrażały opinie społeczeństwa liberalnego i dlatego nie mają żadnej przyszłości. Liberalizm żywa słowa pisanego, a narodowy socjalizm — ustnego. Tak więc, zamiast gazet będziemy się posługiwać radjem.

Idąc drogami tej logiki może p. Fried wkrótce dowiedzieć, że niepotrzebna jest nauka czytania i pisanie, bo wystarczy, jeżeli ludzie będą z sobą tylko rozmawiać.

Gdyby czytelnicy istotnie odwracali się od pisma redakcyj gazet, i to niewieleby pomogło. Jest rzeczą ciekawą, że w Niemczech zorganizowany został cichy bojkot prasy przez czytelników. Prostu nie chcą kupować gazet „jednoliconych”.

„Prager Presse” pisze o tem w sposób następujący: „Jeżeli w Niemczech dzisiaj mało się czyta gazet, to nie można tego objaśniać tylko w ten sposób, że ludność zbiedniała. Niemiecy robotnicy, urzędnicy i drobna burżuazja, stanowiący główną masę czytelniczą, znajdują się na takim poziomie rozwoju umysłowego, że gazeta jest dla nich przedmiotem pierwszej potrzeby. Jeżeli milion Niemców nie chce trzymać w ręku codziennie politycznego pisma, to jest to symptomatyczny akt milczącego protestu”.

Gdyby czytelnicy istotnie odwracali się od pisma dawniej przez nich czytanych tylko dlatego, że zmienili swoje przekonania na korzyść „prawdziwego” kierunku narodowo - socjalistycznego, to w takim razie musiałby zwiększyć się nakład stuprocentowych dzienników hitlerowskich. Ale, gdzież tam! Przecież dopiero niedawno trzeba było ratować honor „Angriffu”, który był tubą samego ministra Goebbelsa.

Kryzys prasowy w Niemczech jest jednym z najbardziej symptomatycznych zjawisk w tym kraju.

Adam MIROWSKI.

Jak się karze opornych

Rząd narodowo-socjalistyczny stosuje w walce wroga mu prasą katolicką coraz „dowcipniejsze” metody. Na ogół nie zamyka się gazet, ale czyni się wszystko, ażeby je zgniebić pod względem materialnym. Doniedawna najchętniej stosowano represje przy kolportażu, odmawiając przesyłania pism pocztą lub zabraniając publicznej sprzedaży. Mimo to pisma dawały sobie radę, a ilość prenumeratorów — pomimo nie-

bezpieczeństwa szykan ze strony władz — nie malała. Wobec tego postanowiono zastosować środki bardziej radykalne. W ubiegłym tygodniu wydano zarządzenie, ino-cą którego dwa pisma monachijskie pozbawione zostały prawa przyjmowania ogłoszeń na przeciąg miesiąca! Jest to chyba pierwsza tego rodzaju represja prasowa w świecie. Naprawdę, trudno panu Goebbelsowi odmówić pomysłowości.

1917, 1925, 1932, 1934

spotkania z Trockim



Trockiego spotkałem dwa razy w Rosji.

Było to w czerwcu 1917 roku w Petersburgu. Cztery miesiące upłynęły od chwili wybuchu rewolucji. Guczkow i Miljukow, dwaj wielcy gracze, już nie istnieli. Zostali całkowicie odsunięci w cień. Kiereński odgrywa rolę Dantona, ale bez powodzenia. Albert Thomas i Vandervelde wędrowali po swych krajach i zbierali zastępy. Ale śmiano się i szydzono z nich. W Paryżu, Brukseli i Genewie walczono o „cywilizację i prawo”. Ale chłopcy rosyjscy śmieli się z tego. Koniec wojny stawał się coraz bardziej widoczny. Rosjanie nie chcieli więcej brać udziału w rzezi.

Na balkonie pałacu Krzesińskiej stał niski, lisy człowiek z bródką i wołał w podnieceniu do gromadzących się na ulicy mas, słuchających go z zadowoleniem i radością:

— Wojna wojnie! Pokój! Podział ziemi i socjalizacja wszelkich dóbr! Tym człowiekiem był Lenin.

Pewnej jasnej nocy, zabrał mnie ojciec do bankiera Abrama Iwotowskiego. Byłem wówczas uczniem, miałem 13 lat. Ojciec mój był korespondentem wielkich paryskich dzienników w Petersburgu. Zanim poszliśmy, ojciec powiedział do mnie:

— Spotkamy u Iwotowskiego interesującego człowieka, jego wuja. Powrócił właśnie do Rosji po poznaniu się z wszystkimi niemal wziętymi Europy i Ameryki. Nazywa się Trocki.

Iwotowski wydał tego wieczora wielkie przyjęcie. Kawior, szampan, ryby z Wolgi i morza Kaspijskiego stały na stołach w wielkich ilościach. Jedzono tak, jak tylko przed wojną w Rosji się jadło. I ugaszczano się obficie wódką.

Nagle ujrzałem jak wszedł do pokoju mężczyzna, z małą bródką i wielkimi okularami.

— Mój wuj, Leon Trocki — oświadczył gospodarz.

Ojciec mój natychmiast zadał mu pytanie:

— Co pan sądzi o obecnej sytuacji?

— Nie jestem ani po stronie Kiereńskiego ani też nie porozumiałem się z Leninem, — odparł Trocki. — Kiereński jest kłownem, a Lenin — doktrynerem i warjatem. Pozatem obydwa się już likwidują.

A po krótkiej pauzie ciągnął dalej: — Jak powiedział poeta Aleksander Blok: „Trzeba się wsłuchać w muzykę rewolucji. W tem tkwi wszystko...”

Ale w kilka dni później nastąpiło porozumienie Trockiego z Leninem. Opierając się na autorytecie tego, którego nazwał doktrynerem i warjatem. Trocki dokonał 7 listopada 1917 roku największego przewrotu. I wyniesiony został przez rozentuzjzmowany tłum na stanowisko naczelnego wodza najpotężniejszej armii świata. Muzyka rewolucji...

A mimo wszystko... pewnego dnia nastąpił... upadek.

Ten dzień pamiętam, jakoby to

było wczoraj. Było to w październiku czy listopadzie 1925 roku. Byłem wówczas na zebraniu.

— Towarzysze. Głos ma Leon Trocki...

Były dyktator wstąpił na trybunę. Trudno go było wprost poznać, tak bardzo był zmieniony. Postarzał się od czasu, gdy odebrano mu władzę. Jego broda posiwiała. Ubranie cywilne jakoś nie licowało z nim, który przez tyle lat nosił stale mundur. Ale gdy wyczuł sympatię słuchaczy, ożywił się. Wyprostował się, gdy zaczął przemawiać, głośno i dobitnie:

— Towarzysze! Okres bohaterstwa, poezja rewolucji już się kończy... Dlatego popełnił samobójstwo poeta Jesienin, dlatego wielu innych pójdzie za tym przykładem...

Trocki zadarł głowę. Podniósł w górę zaciśniętą pięść:

— Ale my, towarzysze, pozostaniemy wierni poezji rewolucji! Mimo wszystko co nastąpi! Na zawsze i wiecznie!

...Stalin, rosyjski reprezentant światowego komunizmu deportował go z granic Rosji. Nie pozwolono mu nawet zabrać bielizny.

W grudniu 1932 roku wezwano mnie do redakcji „Petit Journal”.

— Trocki jest w Marsylii. Musimy mieć wywiad.

W godzinę później siedziałem już w pociągu. Krótka rozmowa z komisarzem policji śledczej. Później hotel „Regina”, ciemne schody, które prowadziły do pokoju, zajmowanego przez Trockiego. Przedemną stał czło-wiek o zmęczonej, smutnej twarzy. Był jeszcze bardziej siwy niż w roku 1925.

Lew Dawidowicz...

Niewątpliwie te wspomnienia z Petersburga i Moskwy spowodowały, że zgodził się przyjąć mnie. Rozmowa prowadzona była w języku rosyjskim. A Trocki grzmiał. W toku rozmowy znów zmienił się niedopoznała.

— To traktowanie przez waszą policję... Pilnują mnie nieprzerwanie, pilnują każdego mego kroku, nie spuszczaają mnie ani na chwilę z oczu...

Z trudem uspokoił się. Próbowałem sprowadzić rozmowę na inny temat i natychmiast zaczął on znów krzyżeć:

— Rewolucja się zbliża mój panie!

Trzeba być Stalinem, by tego przeczą! Tak samo jest w Czechach... Czyż nie pisałem przed kilku tygodniami, że następcą Hitlera będzie nie Hitler, lecz generał Kretschmer? Czyż nie pisałem, że Kretschmer jest kanclerzem niemieckim Bonapartem. Ale po tym, co stało się rewolucją mas. Jeśli Hitler stanie się zlikwidowany, to kto będzie zlikwidowany? Głównie, będzie zlikwidowany... Głównie, będzie zlikwidowany... Głównie, będzie zlikwidowany...

Gdybym był ordynary, to bym go wówczas: „Tak jak...”

W czerwcu 1917”?

Gdy istotnie, w miesiąc Hitler został kanclerzem.

W czasie rozmowy Trocki powiedział mi:

— Istnieje tylko jeden śmiertelny: głupota. O test oskarżam Stalina...

Komisarz policji przerwał mi w tej chwili.

— Auto czeka już na dole. Wkładając płaszcz, Trocki dodał, zwracając się do mnie: „Od 35 lat robię rewolucję. Woli przyzwyczaiłem się do...”

Jego wierna towarzysząca Iwanowna schodziła już do...”

„Ci ludzie nie należeli już do...”

Należeli do policji. Ale należeli też do historii!

...Niedawno, gdy stałem szaremi murami willi „Ker...”

w Barblizon, ostatniem schronienia Trockiego, przypomniał mi się wszystkie te zdarzenia...

Przed willą działały się rzeczy. Tłumy przybywały, rzeź tego generała bez...”

„wiecznego rycerza” rewolucji Kichota komunizmu, który...”

został bez azylu, bez dachu...”

wa, ponieważ „nazwisko...”

znamię „niepokój” jak...”

den z dzienników francuskich...”

pedzają go wszyscy, gdy...”

go. Ale gdyby ktokolwiek...”

mawiał, tak jak ja z nim...”

byłby przesiadaczony, że...”

i ten strach są zupełnie nie...”

ne. Ten człowiek już nie...”

wołał tego uczucia. Czerwony...”

„Byli jednak mądrzejsi i...”

niejsi chłopcy, którzy wiedzieli...”

leży zachować się wobec...”

Kichota. Pozwalali mu spoj...”

tynować swą drogę, trochę...”

dziwiąc, trochę z niego...”

Michał Gorel, Pa...

SPRAWA OSKARA WILDE

Proces Oscara Wilde'a z r. 1895

jest przedmiotem obszernego studjum Hilarego Pacq'a, przełożonego ostatnio na język francuski przez Maurice Bec. Proces ten, który stał się tak wielkim wydarzeniem, był w istocie dotychczas mało znany.

Wiedziano, że Wilde był ofiarą markiza Queensbury, okres więzienia znano z „De profundis”.

U nas Jan Parandowski dał piękne i wnikiwe studjum p. t. „Król życia”, m. in. na podstawie angielskich materiałów procesowych.

Pacq przedstawia z całą dokładnością przebieg procesu, jego powody i przyczyny, zeznania świadków, stosunek sędziów, odruchy publiczności i t. p. momenty, pełne dramatycznego napięcia. Ale górują tu zeznania samego Oscara Wilde'a wykazujące jego błędy taktyczne, wyzywające wystąpienia, jak również i niesprawiedliwości, których padł ofiarą.

Autor sięga za kulisy, śledząc z przejęciem i wnikiwością wszelkie posunięcia aktorów tego dramatu i ukazując go w ciekawym świetle



ówczesnej dekoracji angielskiej...”

nej strony, a opinii publicznej...”

rackiej i urzędowej — z druzgoc...”

Intryga markiza do sprawy...”

ra doprowadziła do sprawy...”

wolęła między innymi na...”

waniu Wilde'a jego własność...”

do przyjaciel, które zdobywano...”

nemi podstępni sposobami, jak...”

kradaniem, wykupywanie i t. p.

"Czysta" rasa a kultura

Wielkie dzieło niemieckiego uczonego

złęk i hałas, jaki amary polityczno-demagogiczni dokola pojęcia rasy, a "czystej" rasy, pada ważnym dziełem uczonego myśliciela niemieckiego Kretschmera, którego ka dzieło ukaże się niebawem w moim tłumaczeniu. — Jest to dla demagogii politycznej sprawa niesłychanie ważna, czy nawet prostactwa, czy rzetelnej sumiennej wiedzy nie jest zagadnięciem, ale przeciwnie, to zagadnienie, do którego dotrzeć może jedynie, wytrwała praca uczonego badacza współczesnej europejskiej kultury. — Kretschmer — jeden z ras, uważa za fundament tej kultury, jakieś niezastąpione dla całej ludzkości. — Rzec osobliwa, że gdy Niemcy środkowe i południowe dają światu zastępy wielkich muzyków, w Niemczech północnych było ich zaledwie kilku na przestrzeni całych wieków i jeszcze dzisiaj nie straciło na znaczeniu słowo: „Frisia non cantat” (Fryzja nie śpiewa). To ma swoją wymowę, taką samą zresztą, jak Grecja. Ateny otwarte na szeroki świat i na dopływ obcej krwi, czyli, wyrażając się językiem rasistów, narażone na „zanieczyszczenie” swej rasy, dają światu wielkich geniuszów nauki i sztuki, podczas gdy Sparta, odgradzona od świata kultem jednostronnego bohaterstwa, świeci jałowością. Podobnie jak pogranicze nordycko - alpejskie wytwarza bogatą kulturę umysłową i artystyczną, tak znowu pogranicze rasy alpejskiej i śródziemnomorskiej daje życie bogatej twórczości artystycznej. Ale gdzie np. rasa śródziemnomorska zachowała się w swej czystości, jak na półwyspie Hiszpańskim i we Włoszech południowych, tam kultury jest niewiele, albo też jest ona wybitnie obca (w Hiszpanii — arabska). Uzdolnienie wogóle, a także uzdolnienie genialne ma swoją geografę i biologię, a stosunek przyczyny do skutku stwierdza się tu ogromnie łatwo. Jest on już tak dobrze ustalony, że gdziekolwiek tryska bogate życie kulturalne, tam napewno niema czystej rasy, a gdzie jest czysta rasa, tam nie doszukamy się bogatej kultury. Krzyżowanie różnych pierwiastków jest nieuniknionym warunkiem wytwarzania wysokich kultur i powoływania do życia geniuszów.

Wespaniałem dzieło Kretschmera nie brak doskonałych i przekonujących przykładów. Tak np. mieczowa szlachta niemiecka, przeważnie nordycka co do rasy i wybitnie jednostronnie uzdolniona, czy nawet jałowa, gdy dociera do Włoch północnych i miesza się z mieszczaństwem północno - włoskim, daje po kilku pokoleniach ten wspaniały rozkwit kultury włoskiej, który znamy pod nazwą odrodzenia. Niedosć na tem, Kretschmer umie pokazać liczne pouczające

mieszają się z alpejską w Turyn-gji i Saksonji, a przedewszystkiem w Szwabji, czyli w miare, jak obie rasy: nordycka i alpejska przestają być czystymi i mieszają się z sobą, rodzi się wysoka kultura i powstaje wielki wyczyn twórczy w postaci geniusza. Kto podróżował po Niemczech północnych i poznał np. Fryzję i te rozległe jałowizny niemieckie, które z taką miłośnością opisuje w powieściach swoich Frenssen, temu nie trzeba tłumaczyć o co tu chodzi. Chłop fryzyski pracuje ciężko, wytrwale, z jakimś uporem, który budzi dla niego najtkliwszy podziw; wiadomo przecie, że za pracę swoją wynagradzany jest skapo, bo ziemia nie jest żyzna i zmusza dzieci swoje do wielkich wyrzeczeń. Chłop fryzyski jest wysoki, smukły, jasnooki i płowowłosy; na swojej twarzy ma wypisane wielkie świadectwo rzetelności i zacności, ale wybitnych uzdolnień w całych północnych Niemczech niema. — Rzec osobliwa, że gdy Niemcy środkowe i południowe dają światu zastępy wielkich muzyków, w Niemczech północnych było ich zaledwie kilku na przestrzeni całych wieków i jeszcze dzisiaj nie straciło na znaczeniu słowo: „Frisia non cantat” (Fryzja nie śpiewa). To ma swoją wymowę, taką samą zresztą, jak Grecja. Ateny otwarte na szeroki świat i na dopływ obcej krwi, czyli, wyrażając się językiem rasistów, narażone na „zanieczyszczenie” swej rasy, dają światu wielkich geniuszów nauki i sztuki, podczas gdy Sparta, odgradzona od świata kultem jednostronnego bohaterstwa, świeci jałowością.

Podobnie jak pogranicze nordycko - alpejskie wytwarza bogatą kulturę umysłową i artystyczną, tak znowu pogranicze rasy alpejskiej i śródziemnomorskiej daje życie bogatej twórczości artystycznej. Ale gdzie np. rasa śródziemnomorska zachowała się w swej czystości, jak na półwyspie Hiszpańskim i we Włoszech południowych, tam kultury jest niewiele, albo też jest ona wybitnie obca (w Hiszpanii — arabska). Uzdolnienie wogóle, a także uzdolnienie genialne ma swoją geografę i biologię, a stosunek przyczyny do skutku stwierdza się tu ogromnie łatwo. Jest on już tak dobrze ustalony, że gdziekolwiek tryska bogate życie kulturalne, tam napewno niema czystej rasy, a gdzie jest czysta rasa, tam nie doszukamy się bogatej kultury. Krzyżowanie różnych pierwiastków jest nieuniknionym warunkiem wytwarzania wysokich kultur i powoływania do życia geniuszów.

Wespaniałem dzieło Kretschmera nie brak doskonałych i przekonujących przykładów. Tak np. mieczowa szlachta niemiecka, przeważnie nordycka co do rasy i wybitnie jednostronnie uzdolniona, czy nawet jałowa, gdy dociera do Włoch północnych i miesza się z mieszczaństwem północno - włoskim, daje po kilku pokoleniach ten wspaniały rozkwit kultury włoskiej, który znamy pod nazwą odrodzenia. Niedosć na tem, Kretschmer umie pokazać liczne pouczające

przypadki, gdy dwie rodziny zasadniczo różne pod względem usposobienia i uzdolnienia, a nawet o pewnych cechach zgoła przeciwnych i kłócących się z sobą, dają światu ludzi genialnych, gdy miesza się ich krew. Skostniały ród junkrów pruskich, a z drugiej strony skostniały ród uczonych niemieckich, zasklepionych w ciasnych ramach erudycji naukowej dały Niemcom przez połączenie genialnej postaci Bismarcka. Przerafinowane kulturalnie i historyczne usposobienie matki jego razem ze statecznością junkierskiego uporu jego ojca stworzyły typ niestrudzonej energii i niewyczerpanej inicjatywy. Na niezliczonych przykładach tego rodzaju Kretschmer wykazuje, że nie czysta rasa i czysty szczerp daje światu genialne jednostki, ale zgoła przeciwnie — mieszanie się ras, czyli „zanieczyszczenie się”.

Gdy zapoznaliśmy się z wodami wielkiego uczonego, to na egzaltację propagatorów „czystej” rasy spoglądamy krytyczniej, niż to czynią ich bezkrytyczni zwolennicy. Wiemy, z jaką pogardą odzywają się zwolennicy rasy nordyckiej o południowcach. Kretschmer uśmiecha się sceptycznie i powiada ze spokojem uczonego, znającego wszechstronnie swój przedmiot:

„W egzaltowanych opisach Francuzów i Włochów ci właśnie ludzie rasy alpejskiej i śródziemnomorskiej, czyli „łacliskiej” przedstawiają się jako jedyni twórcy cywilizacji, a zarazem genialni, żywi, pełni temperamentu i utalentowani twórcy kultury artystycznej. W porównaniu z tą rasą śródziemnomorską rasa nordycka, to znaczy Prusacy i Anglicy, tworzy tylko ciemne, ponure tło. W tem odwróconem zwierciadle wkleślem nordyccy bohaterowie stają się nagle olbrzymim tłumem wysokich dłu gotłowych płowowłosych poczciwców o baranich fizjognomjach i składają się ze sztywnych angielskich gubernantek, rzekomych pruskich lajtnantów i profesorów z pism humorystycznych, sztywnych brutalnych pedantów, pozbawionych wszelkiego talentu. Taka droga nie prowadzi do rzeczowego poznania prawdy, lecz jedynie do potęgowania wzajemnych uprzedzeń, próżności i nienawści między poszczególnymi stanami, szczepami ludowemi i narodami, a wreszcie do zgoła przedwczesnych eksperymentów w dziedzinie polityki ludnościowej”.

Mądre szlachetne słowa. — Tak przemawia wiedza: rzetelnie, spokojnie, przekonująco. To jest poznanie prawdy, które według słów Chrystusa wyzwala. Łatwo jest nagadać miłych rzeczy swojej własnej rasie i jeszcze łatwiej jest potępić inne rasy w czambuł jako nieczyste, ale z prawdą i rzeczywistością nie ma to nic wspólnego.

Paweł HULKA-LASKOWSKI

Trebitsch-Lincoln znowu na widowni

Wielki awanturnik jedzie do Kanady

Od czasu do czasu na łamach pism całego świata pojawia się nazwisko Trebitsch-Lincolna, które wywołuje niepowседневnie zainteresowanie. Trebitsch - Lincoln jest bowiem jedną z najbardziej tajemniczych postaci współczesności.

Jest z pochodzenia Węgrem. Gdy miał 17 lat — był artystą, gdy skończył 18 — został dziennikarzem w Budapeszcie. W wieku 19 lat wstępuje do seminarium duchownego. Po dwunastu latach staje się teologiem protestanckim, a w rok później wypływa jako misjonarz w Stany Zjednoczone. Gdy miał 24 lata był już pastorem ewangelickim w Kanadzie.

W krótkim czasie staje się sławny w całej Kanadzie jako pierwszorzędnym mówca i kaznodzieja. Na kazaniu jego przybywają słuchacze z najodleglejszych miejscowości. I gdy

tycznego Stanów Zjednoczonych, ale otoczony skrupulatną kontrolą. Każdy jego krok jest śledzony i Trebitsch zdaje sobie z tego sprawę. Aż pewnego dnia udaje mu się zmylić czujność agentów. Ucieka. Zostaje jednak po 24 godzinach aresztowany i wydany Anglii. Za udział w szpiegostwie na rzecz Niemiec, którego zresztą mu dowiedziono całkowicie, zostaje pozbawiony obywatelstwa angielskiego, mandatu poselskiego i wydalony z granic Anglii.

Wyjeżdża do Berlina. Tam, po pewnym czasie dowiaduje się o przygotowywaniu słynnego puczu monarchistycznego Kappa. W ciągu krótkiego czasu Lincoln staje się mężem zaufania generała Ludendorffa i mianowany zostaje naczelnikiem wydziału prasowego oddziałów Kappa. W tym charakterze wyjeżdża do Holandii



LIVERPOOL: aresztowanie Trebitsch - Lincolna.

wieść o nim przeniknęła już do Anglii, Trebitsch - Lincoln, pewny siebie, decyduje się pojechać do Londynu.

Z Londynu już nie wyjeżdża. Zaczyna studiować ekonomię polityczną i interesować się polityką. Jak dalece potrafił zakorzenić na sobie zaufanie kół politycznych i jak świetnym był mówcą — świadczy fakt, że partia liberalna wystawia jego kandydaturę do parlamentu.

W czasie wojny zostaje on przez ministerstwo spraw wojskowych wysłany do Rotterdamu, pozostaje w zbyt bliskich stosunkach z niemieckim konsulem. Ma on być aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Dowiaduje się jednak o tem za wcześnie i ucieka pierwszym statkiem do Ameryki.

Ale Anglia domaga się aresztowania go i wydania. I w chwili, gdy przybywa do niego policja polityczna — Trebitsch, ratując się, oświadcza, iż zna tajemnicę niemieckiego szyfru telegraficznego, który gotów jest sprzedać za cenę swej wolności. Jak się później okazało, nie znał on wcale szyfru. Ale był to człowiek istotnie genialny. I gdy go zamknięto w czterech ścianach gabinetu w biurze politycznym, wyteżył cały swój spryt i swe zdolności i szyfr rozwiązał.

Od tej chwili przyjęty on zostaje na służbę do biura poli-

do Wilhelma II, gdzie przyjęty zostaje z wszystkimi honorami. Gdy pucz został zlikwidowany, Trebitsch ucieka do Francji i tam organizuje rewolty uliczne w Paryżu.

Nie znając zupełnie języka chińskiego staje się on w krótkim czasie doradcą generała Lan - Tsena, a później doradcą marszałka Wu-Pei-Fu, który rządzi 10 prowincjami chińskimi. W charakterze delegata rządu chińskiego powraca on do Europy, gdzie prowadzi pertraktacje o pożyczkę dla Chin. Nagle dowiaduje się, że syn jego został skazany w Anglii na karę śmierci za zabójstwo.

Pelen chęci zemsty, Trebitsch rezygnuje ze swej misji dyplomatycznej, wyjeżdża do Egiptu i organizuje spisek przeciwko Anglii. Później ślady jego znaczą się w Afganistanie, gdzie organizuje on wojnę domową, celem przywrócenia tronu Ammanullahowi.

Przedsięwzięcie jego nie udaje się. Lincoln zostaje mniemem tybetańskim. I w tym charakterze przybył obecnie do Anglii. Jakże miał znowu zamiary? Tego nie zdołano wyjaśnić. Ale niewątpliwie przygotowywał jakąś poważną dywersję. Rozpoznano go i wysiedlono natychmiast z Anglii.

Obecnie znajduje się on na pokładzie statku, zdążającego do Kanady.

Egon Erwin Kisch

SING-SING DOM OKROPNOŚCI

Nie wiemy zupełnie, dlaczego żelazna brama, która prowadzi do lokalów administracyjnych do wnętrza, jest pomalowana całkowicie na kolor złoty. Przekraczamy tę złotą bramę i momentalnie ogarnia nas przerażenie! Wiele już widzieliśmy, czytaliśmy i słyszeliśmy, ale ten widok... Oto przed oczyma naszymi rozciąga się osławiony Main Cell Hall, zwany obecnie „Old Cellhouse”, okropne więzienie Sing Sing.

Proszę wyobrazić sobie prostokątny blok skalny długości 80 metrów, wysokości 20-u metrów, a szerokości 5 metrów

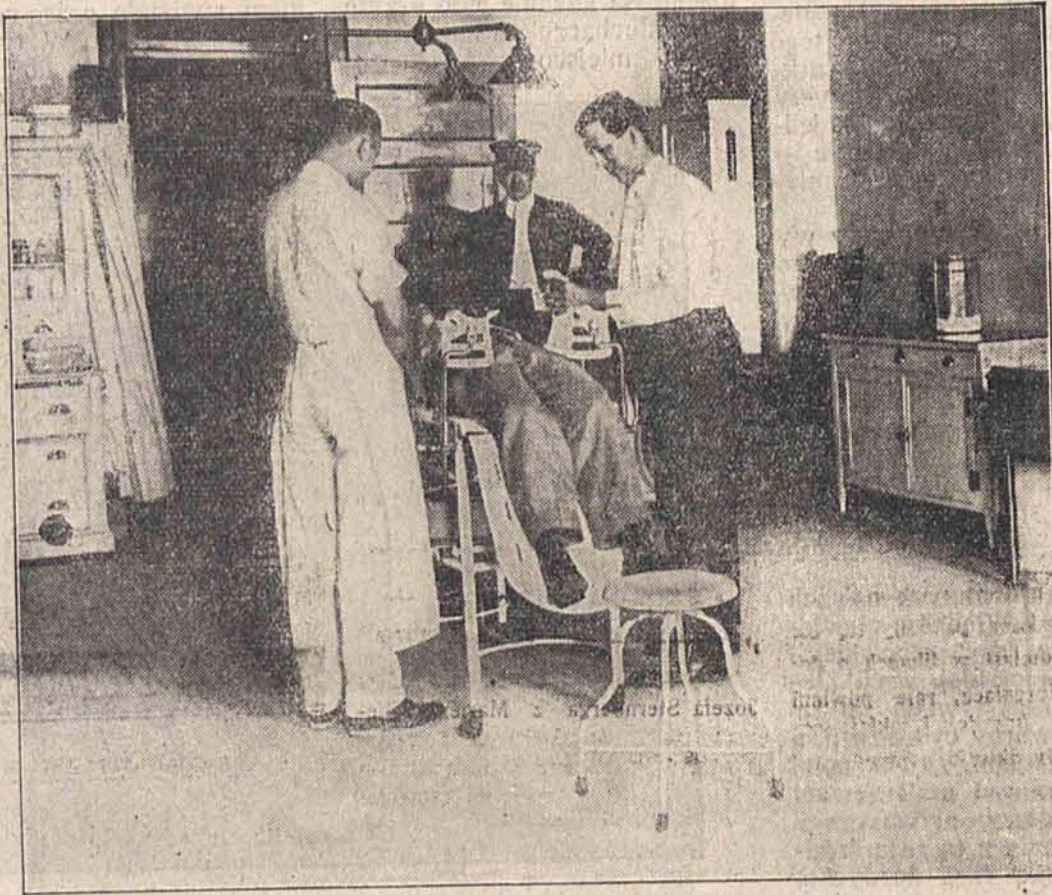
Jeden rok — to najkrótszy okres pobytu w więzieniu. Wiele tu siedzi po dziesięć lat, wielu po piętnaście, nigdy nie brak dożywnych. (Obecnie jest ich tam aż 128-u, nie licząc tych, którzy czekają w „domu śmierci” aż się zbierze odpowiednia partja skazańców, dla której opłaci się włączyć prąd elektryczny). Urzędowe wymiary celi więźnia brzmią następująco: wysokość 6 stóp (1,80 cm), szerokość drzwi 54 cm, wnętrza 3 stopy (90 cm), długość 7 stóp (2,10 cm).

Wewnątrz znajduje się w czynie dnia drewniane łóżko, półka, a w nocy kubek wypełniony

stoją oddawna już się nie nadające do użytku maszyny.

Wyrabia się tu 185 rozmaitych artykułów. Czas pracy rozpoczyna się z ósmym uderzeniem dzwonu. O dwunastej godzinie więźniowie ustawiają się w szeregi i maszerują do sal jadalnych. Dalszą pracę kontynuują się od godziny pierwszej do czwartej. Więźniowie są opłacani, a jakże — dostają półtora centa za siedmiogodzinny dzień pracy!

W szpitalu więziennym leży właśnie 62 chorych. Są to ludzie napół ociemniałi, ludzie o strasznych guzach i węzłach na skręconych reumatyzmem



..nie, to nie jest pawilon śmierci w Sing-Sing. To jest sala operacyjna w Sing-Singu, a fotel, na którym leży więzień, to nie fotel elektryczny, a fotel lekarski. Więzień, skazany na śmierć, musi być zupełnie zdrowy...

W skale tej wykopano z obu stron po 75 dziur, mimo że blok jest szeroki tylko na 5 metrów.

Cała 20-o metrowa wysokość jest podzielona na 10 pięter, z których każde posiada około 75 lochów.

Skala nie jest naturalna. Nie stoi tu od wieków. Wzniesiono ją sto lat temu w ten sposób, że odrąbały powstawały we wnętrzu lochy. Pracę tę wykonali skazańcy, oszuści, może mordercy. Straszny gmach powstał po tej stronie Hudsonu, gdzie niegdyś indjanie szczepu Sinck-Sinck byli okradani, oszukiwani i mordowani przez ludzi, którzy sobie i swym potomkom zdobyli przez to bogactwo, władzę, szacunek, a przedewszystkiem prawo karnia przestępców.

Ale skazańcy zbudowali dla siebie i swych następców tę kamiennie-żelazną klatkę.

Trzy lata pracowali. Od 1825 do 1828 roku. Pięćdziesiąt lat potem, bo w roku 1878, budowała ta została uznana wręcz za niezdadną i szkodliwą dla zdrowia, ponieważ uwięzieni w niej ludzie zapadali na ciężkie, śmiertelne choroby płucne i choroby kości. Minęło jeszcze pięćdziesiąt lat, a w tych wilgotnych zimnych, niskich, ciasnych dziurach kamiennych wciąż jeszcze gnije 930 ludzi.

ludzkimi ekskrementami i jeden człowiek. Gruba płyta z lanego żelaza tworzy dolną połowę drzwi, górna, ciężka, masywna krata. Drzwi otwierają się nazewnątrz. Przy zamykaniu przesuwają się ponadto specjalną sztabę, która przechodzi jednocześnie przez wszystkie, to jest przez 75 drzwi całego piętra.

Na jednym z dziedzińców można obejrzeć coś, czego niema chyba w żadnym więzieniu na świecie: wielka klatka z ptakami. W przedziałach, mieniących się różnymi barwami skazą, szczebioczą i gwiżdżą kanarki, kosy, papugi a nawet kolibry. Na pytanie skąd się biorą te okazy odpowiedziano nam, że są to podarunki dla więźniów. Dobrze, dlaczego więc ptaki te nie przebywają w celach, razem ze swymi właścicielami?

— Gdzie? W celach? Umra w ciągu trzech dni! Bardzo często chwytają, więźniowie myszy i szczury, ale i te zwierzęta zdychają tam szybko. Nie mogą znieść tego powietrza.

Nic więc dziwnego, że człowiek, który musi noc w noc spać w tym stuletnim lochu, jest szczęśliwy, iż może wyjść z niego. Nawet gdy idzie tylko do ponurych, niehygienicznych sal roboczych, w których

kończynach, wreszcie ludzie wydający ostatnie tchnienie ze zniszczonych gruźlicą płuc.

Świątynia jest podzielona na trzy części. W środkowej odprawiają nabożeństwa katolicy lewa służy protestantom, prawa żydom. Jest nawet specjalna kaplica dla członków armii zbawienia i Christian science i każdy więzień może w słowach swej religii dowiadywać się o niezmiernie łasce boskiej.

Podnosząc wzrok ponad ściankę modlitewną, więzień widzi czerwone mury domu śmierci, gdzie umarli żyją tak długo, dopóki nie zawlecze ich się na elektryczne krzesło...

Idziemy dalej. Oto wznosi się przed nami nowiutki, jak „z igły” dom, błyszczący wesoło czerwoną cegłą. Kosztował nie mniej niż 30.000 dolarów i jest tego wart. Oficjalnie nazywa się „Condemned Cell” zaś ludzie z Sing-Sing nazywają go rzeźnią.

Dwadzieścia cel wykletych tuzin dla mężczyzn (trzy są obecnie zajęte!), ćwierć tuzina dla kobiet, pół tuzina cel szpitalnych dla tych którzy zachorowali i są leczeni, aby można ich było stracić i pół tuzina cel „ostatniej minuty”, zwanych tak że „salami tańca”. Do sal tańca wlecze się ofiary w rano przedzający chwilę stracenia.

Od tych dwudziestu siedmiu klatek prowadzi długi korytarz do pokoju, o którym więźniowie mówią niechętnie i ze wstrętem...

Tu, moi panowie, możecie zobaczyć owe sławne krzesła, które jednoczy w sobie ducha średniowiecza z największym odkryciem czasów nowożytnych, elektrycznością. Na tem krzesle siedziało już wiele męczczyzn i kobiet...

Nad drzwiami do „sali tańca” umieszczono jedno tylko słowo: „Silence”. W czterech rzędach pięknie wypolerowanych ławek jest miejsce dla dwunastu świadków. Wielkie, złotem błyszczące spluwaczki umieszczone tu są na wypadek, gdy któryś z dystygnowanych świadków uświadomi sobie, że żyje w dwudziestym stuleciu...

Egzekucje odbywają się tu o jedenastej godzinie wieczorem. Delikwent siada na krzesło taksamo, jak wy teraz siedzicie. Przymocowane do krzesła pasy skórzane krepują mocno pierś, ramiona i nogi ofiary. Nie trwa to długo, ponieważ pracują przy tem trzej wykwalifikowani dozorczy więzienni. Taksamo prędko umocowuje się kontakt na prawej nodze skazanego i nakłada na ogoloną czaszkę maskę skórzaną, za murzoną uprzednio w solonej wodzie. Wtedy lekarz naczelny, dr. Sweet, daje znak człowiekowi przy kontakcie.

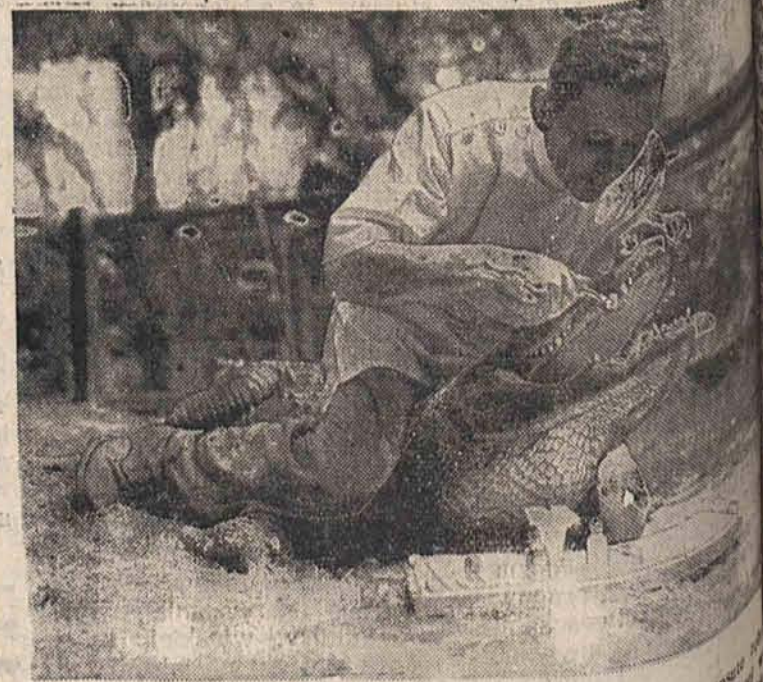
Człowiek przy kontakcie — to mr. Robert Elliot z Long Island. Doskonałe zarobki ma ten jegomość — 150 dolarów za każdą egzekucję, za jeden nieznaczny ruch przy tablicy rozdzielczej. Poza tem nie ogranicza się on tylko do Nowego Jorku. Pracuje i w innych stanach, on też chlubi się uśmierceniem Sacco i Vanzettiego! To mu się jednak niebardzo opłaciło, ponieważ niedawno obrzucano mu zato dom bombami, które zniszczyły katowski majątek.

Czynność pana Elliota polega więc na nieznanym ruchu, który wywołuje prąd o wysokości 2000 Volt, obniżony następnie na 500 Volt i znów podniesiony na 2000. Po dwóch minutach dr. Sweet daje znak mr. Elliotowi, a ten wyłącza za bójeży prąd. Delikwent już nie żyje i zostaje przewieziony do sali anatomicznej, gdzie lekarze konstatują, co można zrobić z żywego, zdrowego człowieka w ciągu dwóch minut.

Warto jeszcze rzucić wzrokiem na majestatyczny Hudson w którego opalowych falach igrają promienie słoneczne.

Wszystko tam oddycha spokojem i wolnością.

Dobrze jest żyć!



Zimmokrwisty dentysta wyjmuje zębostaremu alligatorowi na farmie w Los Angeles. Alligator ten liczy podobno

Robot wyplera ludzi...

Mechanizacja pracy idąc naprzód wstrzymanie naprzód wysunęła na front kwestię użycia robotów i mechanicznych ludzi działających automatycznie i zastępujących ludzi żywych.

Od wielu lat usiłowali różni inżynierzy i konstruktorzy stworzyć maszynę, która potrafiła zastąpić pracę człowieka. Jednak ówczesny stan wiedzy nie dozwalał na konstrukcję takiego potrafiącego dokonać czynności ludzkiej pracy. Dopiero naukowe odkrycia w dziedzinie radiotelegrafii i elektryczności usunęły dotychczasowe przeszkody. Mimo szalejącego kryzysu szereg wielkich przedsiębiorstw amerykańskich wprowadziło robotów — redukując znacząco pracowników.

Pierwszych robotów wstrawiono do pracy w wodociągach w Chicago w liczbie trzech. Zadanie ich polegało na kontrolowaniu poziomu wody w zbiornikach i automatyzacji meldowania stacji kontrolnej. Dozorcy wyrugowali z pracy dozorców, którzy od wielu lat zajmowali się tem stanowiskiem. Pomnożyli oni szeregi bezrobotnych.

The „Indiana Government” wprowadził w swojej filii w Jorku na próbę kilka skomplikowanych maszyn-robotów w wybuchalteryj i korespondencji. Dozwolono poczynione z tymi maszynami pracownikami wykazali, że każdy z nich może zastąpić pracowników biurowych, przyznając im swą pracę bez żadnych dodatków i pomyłek.

Robot - korespondent posiada dziwną konstrukcję, opierającą się na ostatniej wynalazkach z dziedziny radiofonii i elektrodynamiki. Robot dyktuje list przez telefonny rym dany robot jest połączony głosowe schwywane przez aparat głosowy połączony z klawiaturą, który do pisania wprowadza odpowiednie klawisze. Temu robotowi za pomocą robota jest w stanie wrotne, wynosi bowiem 30 minut.

Ten sam bank wprowadził do pracy robotów-strażników, niebezpiecznego skarbcza. W przedsonku skarbcza do głównego skarbcza przetransportować dwóch robotów, którzy każdą kraczącą próg przedsonku skarbcza huraganowym ogniem zmaszynowego. Ściany przedsonku opancerzone są blachą stalową grubości 50 milimetrów.

W czasie urzędowania przedsonku w ruch skomplikowanego szwyerję robotów, zostaje wyłączony. Wyłącznik znajduje się w specjalnej skrytce o której wie o napadu można więc w każdej chwili włączyć robotów-strażników prądu i w ten sposób zamknąć wstęp do skarbcza.

GWIAZDA EKRANU

Wiersz poniższy pochodzi z repertuaru Hanki Ordonów-
Władysław Dan jest auto rem ilustracji muzycznej do te-
matu.

Przedmieścia San-Francisco,
Gdzie widać pieść i nóż —
Gdzie widać wchłania wszystko
Gdzie widać kłak dźwigarów
Gdzie widać jedyny jęk,
Gdzie widać mgła oparów
Gdzie widać pasniem wstęg
Gdzie widać biegającym
Gdzie widać elektrycznych
Gdzie widać mnie żar —
Gdzie widać tam skrzył się
Gdzie widać słup,
Gdzie widać łoch miasta
Gdzie widać z swój łup!
Gdzie widać ciemnej stałam
Gdzie widać w światła grę,
Gdzie widać życie pieni się —
Gdzie widać prądniej półpijana
Gdzie widać nory swej,
Gdzie widać żurzących znow od rana
Gdzie widać gęstwę rej.

O strasznych lat Kalwarjo! —
Wszystko spełniło się! —
Żelazny impresario
Uczynił gwiazdą mnie —
W tem samem San-Francisco
Kapryśny filmu bóg,
W reklamach me nazwisko
Rzuca na miejski bruk!
Przez upokorzeń
Hańbiący krąg,
Poprzez dziesiątki
Plugawych rąk...
Śledzą dzienniki
Každy mój gest
Superlatywy:
„Famoust!“ „The best!“
Oglusza mnie wieczorem
Murzyńskich jazz'ów wrzask,
Wleczę się za mna przepę...
Jak jupiterów blask,
Codziennie nowy zamach
Na dogaresę kin —
I dusząc się w reklamach
Całuję soeur morphine!...

Przedmieścia San-Francisco,
Gdzie widać pieść i nóż —
Gdzie widać wchłania wszystko
Gdzie widać kłak dźwigarów
Gdzie widać jedyny jęk,
Gdzie widać mgła oparów
Gdzie widać pasniem wstęg
Gdzie widać biegającym
Gdzie widać elektrycznych
Gdzie widać mnie żar —
Gdzie widać tam skrzył się
Gdzie widać słup,
Gdzie widać łoch miasta
Gdzie widać z swój łup!
Gdzie widać ciemnej stałam
Gdzie widać w światła grę,
Gdzie widać życie pieni się —
Gdzie widać prądniej półpijana
Gdzie widać nory swej,
Gdzie widać żurzących znow od rana
Gdzie widać gęstwę rej.

Lecz bliska jest ta chwila,
Gdy zgaśnie dla mnie dzień. —
I straszne światło lila
Wtrąci mnie w wieczny cień.
Wówczas me ślepe oczy
Nie będą czytać już,
Że jakąś nową gwiazdę
Kształci mój anioł-stróż.
Kto ją odkryje? —
„Herald Tribune“,
Gdzie ją odnajdą?
Wśród gór, czy dżun?
Kto ją przywiezie,
Czyj męski głos
Pierwszy przytuli
Dziewczęcy tors!...
„Dziś oczu mych głębiny
„Błękitnie chabry pól“
W zastrzykach atropiny
Przeszywa ostry ból...
I tylko w mej pamięci
W gasnącem świetle chw
Ponury film się kręci...
Mojego życia film...
J. H. J. Z.

Minister Goebels i przystojni gwiazdorzy



Niemiecki minister propagandy dr. Goebels wygłosił niedawno przemówienie do przedstawicieli przemysłu filmowego. Między innymi dr. Goebels powiedział:

„Filmy miłostne, w których kochają się przystojni młodzieńcy i piękne dziewczęta, by w końcu zawrzeć małżeństwo, przynoszą społeczeństwu wiele nieszczęść i niezadowolonia. Setki tysięcy ludzi przyglądają się tym filmom i kiedy się robi lasno — zwracają swe spojrzenia na towarzyszy i towarzyski i porównują ich urodę z urodą amantów i amantek filmowych. To porównanie nastroja ich melancholijnie. Trudno bowiem żywym ludziom przyrównać się ze specjalnie dobermanami pięknościami na filmie. Należy tedy wprowadzić reformę: filmy miłostne z pięknymi aktorami i aktorkami, powinny się zlekończyć. Natomiast w filmach o dobrych zakończeniach, role powinni grać aktorzy brzydki i także codziennej urody aktorki. „Happy end“ oraz konkursy piękności — to wynalazki djabelskie.“

Do tego przemówienia dr. Goebelsa należy dodać krótki komentarz. Dr. Goebels jest mały, chudy, niepozorny i brzydki. Wiadomo wszystkim, że tacy ludzie mają pretensje do całego świata za swą brzydotę. Nie dziwnego, że p. Goebels zapewne sam wpadał w melancholję, kiedy porównywał swą skromną osobę z jakimś gwiazdorem. Czy konieczne jednak trzeba wydawać nowe prawo filmowe, aby brzydkiego ministra „rehabilitować“ pod względem urody?

Hallo, tu Warszawa Nowe atelier japońskie

Jadwiga Smosarska w komedji filmowej

Wytwórnia „Blok - Muza - Film“ przystępuje z końcem bieżącego miesiąca do realizacji komedji filmowej według scenariusza Konrada Toma. Dużą sensacją w sferach filmowych wywołał fakt, że rolę główną w obrazie tym powierzono Jadwidze Smosarskiej. Będzie to pierwszy występ komedjowy popularnej aktorki. Partneruje Smosarskiej dawno niewidziany Witold Conti.

Ustawa filmowa wchodzi w życie

Z dniem 30 lipca bieżącego roku wchodzi w życie nowa ustawa filmowa. Ideą przewodnią nowego ustawodawstwa filmowego jest tendencja ożywienia ruchu w wytwórczości polskiej, przez stworzenie funduszu na który złożą się opłaty od filmów zagranicznych.

Prócz funduszu filmowego przewidziana jest możliwość wprowadzenia kontyngentu na filmy zagraniczne. Placówki wynajmu filmów zagranicznych nie są zadowolone z nowego ustawodawstwa, twierdząc, że wpłynie ono fatalnie na import i nie przyniesie spodziewanych dochodów. Trudno przewidzieć, ile w tej krytyce jest słuszności, a ile.. gszefciarzskich utyskiwań. Niedaleka przyszłość pokaże.

Marlena Dietrich — „Szkarałta cesarzowa“

Zapowiadany oddawna nowy film Józefa Sternberga z Marleną Dietrich został już ukończony i zmontowany. W pierwszych dniach maja odbył się w Nowym Jorku zamknięty pokaz, na którym obecni byli wyjątkowo najważniejsi przedstawiciele krytyki filmowej i świata artystycznego.

Najwięcej kłopotu sprawiło wytwórni nie zrealizowanie filmu, lecz... wynalezienie odpowiedniego tytułu. Początkowo zamierzano nazwać film prosto „Katarzyna Wielka“ ale w paradę wszedł zrealizowany wcześniej londyński film Elżbiety Bergner pod tym tytułem. Wobec tego zdecydowano się na tytuł „Pułk kochanków“, ale ta nazwa została przyjęta niechętnie przez publiczność. Ostatecznie — z zupełnie jasnych powodów — ustalono, że film nosić będzie tytuł „Szkarałta cesarzowa“.

Największa japońska wytwórnia filmowa Schochiku - Film - Company wybudowała w miejscowości Ofuna (koło Jokohamy) nowe, luksusowe atelier filmowe. Zabudowania nowego atelier rozrzucono na przestrzeni 10 km. kw. Przewyższają one pod względem rozmiarów zakłady Paramountu w Hollywood.

Boris Karloff jako „Golem“

Boris Karloff odegra rolę tytułową w nowym filmie produkcji Carla Laemle, p. t. „Golem“. W niemieckiej wersji tego filmu stworzył genialną kreację Paawel Wegener.

Czesi filmują



Jarmila Berankova

to nowe odkrycie kinematografji czeskiej. Młoda ta, bardzo utalentowana gwiazda gra rolę główną w filmie praskiej wytwórni „A. B.“ p. t. „Miłoda miłość“. Film ten wyświetlany będzie również w Polsce.

Reżyser Swatopluk Innemann inscenizuje w Pradze komedję pod dzwicznym tytułem „Trzy kroki od ciarla“. Role główne odtwarzają: Trude Grosslicht i Karol Lamac.

Karol Anton i Józef Rovensky przystąpili do realizacji filmu, opartego na le życia więźniów p. t. „Tam, gdzie kończy się życie“.

Samobójstwo Zbigniewa Staniewicza

15 maja zmarł na skutek samobójczego strzału rewolwerowego Zbigniew Staniewicz, popularny amant polskiego filmu. Staniewicz rozpoczął swoją działalność aktorską przed trzema laty. Zmarł w „Dzikich polach“ Józefa Lejtesa, gdzie odniósł duży sukces. Następnego leża filmy to — „Ostatnia eskapada“, „Przybłąda“

Ferdynand Goetel mówi o kinie

W „Gazecie Polskiej“ ukazały się tytułem: „Gwiazda Muz“ interesujące rozmyślenia wybitnego pisarza Ferdynanda Goetla na temat kina i jego roli w kulturze. Artykuł ten jest o tyle ciekawy, że Goetel sam współpracował z kinem polskim.

„Nie jestem wielkim wielbicielem kina, ale na filmy dość często. I przyznam się, że należę do tych, dla których film jest ratunkiem, przed uczuciem głuchego. Kiedy nie chce, ani myśleć, ani pracować, kiedy jest z ludźmi, można jeszcze zawsze obejrzeć jakiś taki przeżycie, które przyniesie do czegoś i nie wywołuje żądzy następnego. Chyba to jednak, że stanie się...“

„Nie stałem się jednak filmowym nałogowcem. Nigdy nie odczuwam potrzeby ujrzenia filmu i nawet, gdy wychodzę z domu o wieczorze, nie myślę bynajmniej o wizycie w kinie. Ide sobie tak... „na miasto“.

W jaki sposób „znikam“ koniec końców w jednej z oświetlonych bram, nie umiałbym powiedzieć.

Przed oczyma moimi przesunęło się jakichś paręset obrazów, krwawych dramatów, zdumiewających awantur, śmiesznych krotkocich, kolosalnych panoram historycznych — jakiś korowód pięknych kobiet, urodziwych mężczyzn, charakterystycznych typów i niezwykłych masek — jakaś wstęga krajobrazów wybranych z najbardziej czarownych zakątków ziemi... i nie pamiętam z tego nic.

Od czasu do czasu wpada mi w ręce także i prasa kinowa. Oglądam ładne obrazki i czytam artykuły i artykułki o nieznanym mi dotychczas i niespotykanej chyba w dziejach dziennikarstwa bezmyślności. Nie mać jej żaden zgrzyt niepokoju czy powątpiewania. Reżyserzy tworzą genialne arcydzieła, artytki są piękne, niezwykle i oddane sztuce, aktorzy zwycięscy, odważni i żądni przygód, finansisci filmowi zasłużeńi i przedsiębiorczy. Wszyscy razem pracują dla uszczęśliwienia ludzkości i wy-

silają się aby zadziwić i olśnić świat. Przetę uśmiechnięci. Zawsze uśmiechnięci. Podobni jeden do drugiego przez ten uśmiech, jak poprzez jakąś wspólną im wszystkim gładkość i słodkość, jakąś przymusową i obowiązującą urodę obiektu reklamy, jakieś wyparcie się tej osobistej autentyczności wyrazu, którą nazywamy ludzką twarzą.

Wreszcie zdarza się, że mam do czynienia zadowolowo z filmem. Stykam się wówczas z panami „kierownikami produkcji“, reżyserami, operatorami, zachodzę i do atelier i patrzę jak ta cała armja ludzi, owładnięta pasją zrobienia rynkowego „szlagiera“, hebluje, struga i poleruje surowiec filmowy, aby go doświechtad do wymagań biznesu i gustów ulicy. Jakże daleko odbiega atmosfera tego środowiska, gdy się je widzi w ruchu, od uśmiechniętego konterfektu bohaterów filmu i rajskich pejzaży z świata ekranu. W oślepiającym blasku lamp i w temperaturze łaźni parowej „kręci“ aktor jedną ze scen. Na wyrwyki. Może być 117 a może i 5.

Kręca. Na oko scena wypadła znośnie. Z budki jednak wypada „mixer“. — „Żle szepł nie wyszedł“. Aktor krzywi się. Nie lubi powtarzać scen. Ale powtarza. Szepł znow nie wyszedł. Krótka nagrada. Zmieniają dżalog. Na-

kolanie. I tak dalej, i tak dalej.

Cóż znaczy wobec tego i czemu służy ta najmłodsza z nas? Co myśleć o niej, i jak ją umieścić w naszych pojęciach o sztuce i twórczości artystycznej?

Rozrywka. Tylko rozrywka i to dość ordynarna... jak utrzymuje pewien poważny inteligent, z którym rozmawiałem niedawno na temat kina. A jednak nie sposób pogodzić się z takim postawieniem sprawy. Každy, kto zetknął się z filmem nawet zachowując najdalej idącą rezerwę, przyznać musi, że bywają sytuacje gdy z ekranu przemawia czysta, i wstrząsająca sztuka.

Co więcej nawet, zastanawiając się nad krótką i pozornie jednolitą historją filmu zauważymy całe okresy, całe rodzaje i gatunki obrazów, które są jakgdyby atakiem sztuki na twierdzę biznesu. Dość wspomnieć filmy Chaplina, Rene, Claira, niemieckie z początków Ufy — sowieckie z dawniejszych lat. Ataki skończyły się cprawda fiaskiem, ale ujawniły pewne możliwości sztuki filmowej, które bezsprzecznie istnieją i mogłyby się rozwinąć do wyżyn właściwie nawet nieograniczonych.

Ferdynand GOETEL.

Miłosne perypetje pani Loli

Ucieszny film rysunkowy

Między Wicem i Lolą dochodzi często do kłótni, gdyż Wicek nie potrafi zapewnić szczęścia młodej i pełnej życia żonce. Ostatnio Lola pojechała do swego przyjaciela fryzjera u którego bawiła cały dzień. Gdy wróciła nazajutrz do domu, Wicek wyprawił jej wielką awanturę, poczem poskarżył się teściowi, który również ostro zbesztal swoją córkę.

Widać jednak, że Lola nie bardzo przejęła się awanturą, gdyż znowu umawia się z swym adonisem.



Nie przebrzmiały jeszcze echa Niebywałej awantury, A już Lola się umawia Z przyjacielem doraz wtóry.



„Droga Lolo“ — rzecze fryzjer, „Serce moje jest jak płomień, Więc dziś u mnie przeżyjemy Noc miłosnych oszołomień!“



Już przeboleł Wicek zdradę (Ten się martwi, kto jest głupi) I wspaniały bukiet kwiatów Dla swej żony w mieście kudił.



— „Żona w domu“ — pyta Wicek, — „Pani wyszła jeszcze z rana, Dodad poszła, tego nie wiem“ — Rzecze sługa zaufana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DWA LATA WYSTRYCZY.

Obrońca do swego klienta: — Proszę wybaczyć, że nie mogłem zrobić więcej dla pana.

Klient: — Panię mecenasie, dwa lata to dla mnie dosyć. (o)

LEKARSTWO.

Pani Balbina Psztyk opowiada mężowi o wizycie u doktora:

— Kazał mi pokazać sobie język i zapisał lekarstwo wzmacniające.

Mąż (przerażony): — Ale chyba nie na język? (z)

BRZUCHOMÓWCA W KŁOPOCIE.

— Byłem wczoraj na przedstawieniu, w którym występował brzuchomówca. Skoro tylko wyszedł on na scenę publiczność powitała go gorącymi oklaskami.

— I co, występ bardzo się udał?

— Wcale się nie udał. Biedak nie mógł ze wzruszenia wydobyć głosu z brzucha...

POMYLKA.

Doktora budzi w nocy przeraźliwy dzwonek telefonu. Lekarz bierze taksówkę i pędzi pod podany adres.

Otwiera mu właściciel mieszkania.

— Panie doktorze, przykro mi, że pana facygowałem. Zaszła fatalna omyłka...

— Mianowicie?

— Myśleliśmy, że nasz mały poknął złą dziesięciozłotówkę, ale przed chwilą okazało się, że to była tylko dwudziestogroszówka! (h)

U WRÓZKI.

— Niedobrze jest, proszę pani. Mąż zdradza panią na każdym kroku. Trzeba go koniecznie śledzić i chodzić za nim krok w krok....

— Łatwo pani tak powiedzieć. Mąż mój jest lotnikiem! (j)

SMAKOSZ.

Kac wchodzi do eleganckiej restauracji i siada przy stoliku.

— Jakiego można dostać zakąski? — pyta kelnera.

— Sardynki, losoś, kawior, paszteciki...

— A jaka jest dzisiaj zupa?

— Żółwia, rakowa...

— Co jest z ryb?

— Węgorze, forele, losoś, szczupaki...

— A z drobiu?

— Gęś, kuropatwa, kureczki...

— Świetnie — decyduje się Kac. — Niech pan mi przyniesie dwa jajka w szklance. (o)

TRUDNO PRZEWIDZIEĆ.

Piękna panna Helena oświadcza się autorowi dramatycznemu, panu H., który jest bardzo brzydki, lecz niezwykle inteligentny.

— Chce pan się ze mną ożenić? Co za dziecko moglibyśmy mieć! Niech pan tylko pomyśli, gdyby miało pana inteligencję, a moją urodę!

— Tak — brzmi odpowiedź — lecz gdyby miało moją urodę a pani inteligencję. Przecież to byłoby wprost tragiczne! (k)

DO WYBORU.

Do Pipidówka przyjeżdża gość. Zwraca się do zawiadowcy, pytając w którym hotelu mógłby zamieszkać.

— Posiadamy dwa hotele — brzmi odpowiedź zawiadowcy. — Jeden „Pod Niedźwiedzianką“ a drugi pod Różami. Ale czy pan wybierze ten, czy ten, nie będzie mógł pan spać...

— Dlaczego?

— Bo będzie pan przez całą noc żałował, że nie wybrał drugiego! (d)

W BIURZE.

Szef: — Znowu się pan spóźnił. Jak będzie pan tak późno przychodzić, to lepiej niech pan wogóle w domu zostanie.

Urzędnik: — No, a jak będzie z pensją, czy zechce mi ją pan odsyłać do domu?

NA ULICY.

— Jak się masz! Może zobaczymy się jutro?

— Możemy.

— Gdzie?

— Gdzie chcesz.

— O której?

— Kiedy będzie ci wygodnie.

— Świetnie, tylko pamiętaj — nie spóźni się! (l)

DOBRY SYN.

Do stojącego przy zbiegu ulic posterunkowego podbiega jakiś małeć i zadyszany woła:

— Panie posterunkowy, chodź pan prędzej, jeden gość przeszedł godzinę bije mego ojca!

— To dlaczego dopiero teraz mnie wołasz?

— Przedtem mój ojciec był górą... (o)

TRUDNY PROBLEM.

— Jak tam stoi sprawa twojego bogatego ożenku?

— Jest niedobrze, poprostu nie wiem, co mam zrobić. Wyobraź sobie — teść stawia warunek, że odda mi córkę wtedy, gdy spłacę swoje długie. Ja znowu wtedy będę mógł spłacić swoje długie, gdy się z nią ożenię! (k)

ROZMOWA O PÓLNOCY.

Pijany zaczepia policjanta i pyta:

— Przepraszam pana, czy wolno na policjanta powiedzieć „osiół“?

— Nie radzę panu, to jest obraza urzędnika.

— A czy wolno do osła powiedzieć „policjant“?

— Tego panu nikt nie za-
broni.

— Dziękuję, panie policjancie.

MIEDZY ZŁODZIEJAMI.

— Ty, Felek, czego te-
jer tak się przygląda tobie?

— Cholera go wie, nie
poznaje mnie, a może
swoje palto? (z)

TRAFNE OKREŚLENIE.

— Jaki duży jest bank
którym pracuje pan?

— Dwa tygodnie musi
nać, zanim dobry dowcip-
ca od generalnego dyrektora
do generalnego dyrektora...

PODRÓŻ POŚLUBNA.

— Mój kochany, — mówi
męża pani Zofia, gdy zaje-
w podróży poślubnej do-
rencji — zrób coś, aby
rowi w hotelu, dokąd się
udajemy, nie domyślali się
jesteśmy miódowa para
żeńską. — Ich uśmiechy
ce i półsłówka szalenie
krępują.

— Dobrze, moja duszo,
zgadza się chętnie mąż —
w takim razie ode mnie
walizy i dźwigaj je sama.

KŁOPOT.

Mały Kazio zalewa się
kiemi łzami.

— Czego płaczesz? —
jakaś tkliwa dusza.

— A bo tatuś powiedział
musi, że jest małpa, a mój
tatusiowi, że jest osłem.

— No to jeszcze nie
do płaczu?

— Tak? No to kim
wie jestem ja?... (o)

SKUTECZNY SPOSOB.

— Nie wolno w czasie
nich upałów pić surowej
dy! — tłumaczy z zapalem
Alojzy.

— A co pan robi z
aby ją można było pić bez
wy?

— Przedewszystkiem
tuje, odkażam 2-procento-
roztworem, filtruję przez
neżę, a następnie...
szklanke wódki... (o)

ANDRÉ BIRABEAU.

Willa

Z miną słynnej gwiazdy filmowej Róża stą-
nęła przy oknie swego przedziału, a gdy pociąg
zatrzymał się na stacji, wyskoczyła zwinnie,
chcąc się rzucić w ramiona oczekującego ją
pana Lampois, lecz on cofnął się bojaźliwie.

— Zaraz... nie tutaj... — wyszeptał. — Nie
obejmuj mnie teraz...

— Co się stało? — zapytała zdziwiona.

— Zaraz ci wszystko wytłumaczę... Siadź-
my na chwilę w poczekalni...

— Jestem ogromnie zmęczona... Jeżeli masz
mi coś do powiedzenia, to powiedz mi potem
w domu!

— Właśnie o to chodzi, że... nie możemy
pójść do domu... To ci właśnie chciałam po-
wiedzieć...

Róża otworzyła szeroko oczy, podczas gdy
pan Lampois wyjaśniał dalej:

— Gdy przedsiębiorstwo moje polecilo mi
sprawowanie nadzoru nad pracami dworcowymi
w St. Evropin, byłem szczerze uradowany, gdyż
nadarzyła się okazja spędzenia wspólnie miłych
chwil w tej małej miejscowości nadmorskiej.
Nawet na myśl mi nie wpadło, że moja żona
mogłaby tu przyjechać, gdyż ona przepada tylko
za gwarnymi, renomowanymi miejscowościami
kapielowymi... Lecz oto dostałem od niej list,
że czuje się osłabiona nerwowo i wczoraj
wieczorem przyjechała do mnie...

— Jaka szkoda, mój najdroższy!... Tak się
cieszyłam, że spędzimy razem ten urlop!... Ale
trudno!... W takim razie zamieszkać w hotelu
i będziemy się spotykali potajemnie.

— W hotelu!... To dobrze!... Tu są raptem
dwa hotele całkowicie zajęte, fabryka, komisar-

jat policji, więzienie i niecałe sto domków!

— Ładna historia!... Wiec co będzie?

— Moja droga, widzę tylko jedno wyjście
z tej sytuacji: — wrócisz natychmiast do Pa-
ryża, a ja postaram się przyjechać do ciebie,
gdy tylko czas mi na to pozwoli.

— O nie, nie!... — zaprotestowała Róża. —
Znajdź dla mnie legowisko w chlewie, przed-
staw mnie żonie jako swoją sekretarkę, zrób
co chcesz, ale ja już stąd nie wyjadę!

— Jesteś nierozsądna... Przecież nie możesz
tu zostać...

— Mój drogi, to jest dla mnie swego rodza-
ju kwestja honorowa. Od miesiąca opowiadam
wszystkim przyjaciółkom, że wynajęłam dla
mnie piękną willę i opisałam im nawet wygląd
tapety w jadalni. Przyjaciółki o mało nie pękły
z zazdrości... Nawet Nini, która jest przecie
lagodna jak baranek, nie użyła mi tego... A te-
raz miałabym wrócić i przyznać się do tego, że
klamalam?... Wykluczone!

Lampois próbował jeszcze raz przekonać
Różę o konieczności wyjazdu, lecz bezskutecz-
nie.

— Czy nie masz tu żadnego przyjaciela,
któryby mógł mnie przegarnąć?

— Nie znam nikogo prócz dyrektora wię-
zienia. Ale nie możesz przecie zamieszkać
w więzieniu!

— Dlaczego nie?... Dyrektor mógłby dla
mnie urządzić komfortowo jakąś celę!

Pan Lampois znał i kochał Różę od sześciu
miesięcy i wiedział z doświadczenia, że nie uda
mu się przeprowadzić swej woli.

Dyrektor więzienia był starym, jowialnym
kawalerem, którego ten pomysł serdecznie rba-
wił. Wezwał dozorców, których ta propozycja
również rozśmieszyła, i po kilku godzinach cela
Róży była gotowa na jej przyjęcie. Nie było
tam wprawdzie luksusu, ale ułożono na polo-
wym łóżku miękki materac, wstawiono umywal-
kę i komode, na małym stoliku widniał wazonik

z kwiatami, podłogę zakryto dywanem i
oknie ustawiono fotel. Kraty zasłonięto
firanczkami.

Róża rozpakowała walizy i jeszcze tego
mego wieczoru napisała do Nini:

— Moja najdroższa!... Nie gniewaj się,
tak długo nie pisałam. Nie miałam czasu,
zajęta byłam urządzaniem mojej willi. Jest
bardzo obszerna, a pokoi w niej tyle, że
domo co z niemi zrobić. Mam kwiaty
mnie ogromnie i rozpieszczę... Mam
i pięciu lokajów. Z okna rozciąga się
wspaniały widok na wybrzeże...

Róża wypisała cztery strony, a Nini, za-
jąc ten list, pomyślała:

— Znam Różę. To dobra dziewczyna,
ma tyle pokoi, że nie wie co z niemi po-
napewno ofiaruje mi jeden z nich.

Nini wsiadła do pociągu i pojechała do
Evropin. Długo szukała „willi“ Róży, aż
cie ją znalazła...

Mój Boże!... Więc Róża siedziała w
niul... To okropne!... Ale oto Nini urza-
przyjaciółkę na podwórzu więzienia w
czeniu dwóch dozorców... A tam zbliża się
Lampois... Nini biegnie ku niemu i woła:
— Mój Boże!... Co za nieszczerze!

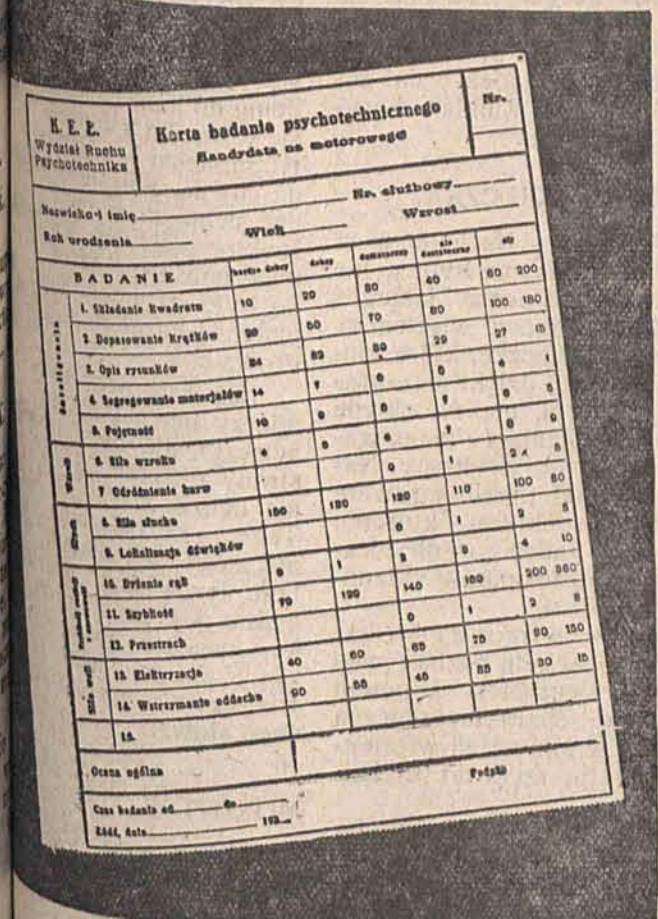
— Mój Boże!... Wiedziałam, że to się tak skończy.
A ostrzegalam ją!... Wprawdzie wiem, że
to dla niej niezły zysk, gdy nieraz w noc
próżniała portfele swych przyjaciół, ale
czyniła to dla swego kochanka Alberta, który
za to porządnie walił...

Nini chciała mówić dalej, lecz pan Lampois
padł nieprzytomny na ziemię... Tłum. —

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“
Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: J.
Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49, Redakcja:
Administracja: Łódź, Piotrkowska 49, tel. 22-3-3

Motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami

Skomplikowane egzaminy psychotechniczne musi odbyć kandydat na motorniczego



Następne zadanie jest już nieco trudniejsze. Kandydat otrzymuje kilka kół metalowych, podziurawionych w pięciu miejscach. Kółka te należy dopasować do kolek, wbitych w deseczkę. Gdyby każdy kółko przymierzać, zajęłoby to wiele czasu, jednak szybko orientujący się kandydat bez przy mierzania zdaje sobie sprawę, który kółko będzie pasować. Jest to egzamin na tak zwaną orientację przestrzenną. Inteligentny mężczyzna w ciągu 20 sekund nałoży wszystkie kółka. Z kolei otrzymuje kandydat kawałek drzewa, filcu, ołowiu, mosiądzu, blachy, szkła i innych materiałów. Egzaminator zadaje wolno pytania: — Który z tych materiałów przewodzi elektryczność?... Który jej nie przewodzi?... Które materiały pływają?... Które toną... Które są przezroczyste? Które są nieprzezroczyste?... Które są łatliwe?... Które się palą?... Które się nie palą?... itd. itd.

Ważnym punktem jest szybka orientacja. Dla sprawdzenia tej gotowości do szybkiego działania służą dwa pręty, zawieszane pionowo. Za naciśnięciem guzika pręty spadają, a uczeń winien jak najszybciej je uchwycić. Znajdująca się na prętach podziałka wykazuje, jaka jest szybkość decyzji badanego.

Z zamkniętymi oczyma stwierdza badany, z którego końca sali rozlegają się rozmaite sygnały alarmowe. Jest to konieczne celem stwierdzenia, czy na ulicy będzie się on tak samo orientował w sygnałach alarmowych rozmaitych pojazdów. Ciekawy a zarazem przy mitywny przyrząd służy do sprawdzenia drżenia rąk i prze strachu. Kandydat otrzymuje dwa ciężary dwukilowe, z których każdy zaopatrzony jest w wystający z boku pręt. W jednym pręcie znajduje się otwór a z drugiego wystaje kolek. — Należy kolek wsadzić w otwór jednak w ten sposób, by nie dotykał on ściany otworu, albowiem w tej chwili rozlegnie się dzwonek elektryczny. O ile komuś drżą ręce, dzwonek dzwoni raz po raz. Bardziej oporny wytrzyma i tę próbę, trwającą trzy minuty. W pewnej chwili za kandydatem rozlega się ostry dźwięk trąbki samochodowej. Egzaminowany zadraża i w tej chwili rozległ się dzwonek elektryczny — znak, że kandydat jest „nerwowym”.

Motorowy winien również odznaczać się pewną wytrzymałością na słaby prąd elektryczny. Dla stwierdzenia właściwości jego organizmu w tym kierunku, ma on za zadanie włożyć szczypekami między oczka naelektryzowanej siatki kilkanaście kulek śrutu, a potem wyjąć je. Oczywiście, że przy zetknięciu z siatką następuje skurcz mięśni pod wpływem prądu elektrycznego i nie można wydobyc kuleczki. Mimo iż prąd jest słaby, jednak nerwowi ludzie nie znoszą go. Jeden z badanych nie mógł wogóle zbliżyć się do tego przyrządu. Jak się potem okazało, został już raz porażony prądem i stał jego awersją.

Na tem kończy się badanie. Prymitywne przyrządy i aparaty przyczyniły się do całkowitego „zdemaskowania” kandydata. Gdy ma on zły wzrok, lub

WIATRY KSZTAŁTUJĄ POGODĘ

Przed kilku tygodniami z zimnego dżdżystego przedwiośnia pogoda zmieniła się w gorącą i suchą wiosnę. Jaka jest przyczyna tych nagłych zmian pogody?

Stacje meteorologiczne zanotowały zjawienie się prądów powietrznych ze środkowej Afryki, które przywiodły do nas temperaturę tropikalnych krajów. To powietrze z południa zostało na naszym lądzie bardziej ogrzane wobec czego jeszcze bardziej wyschło. Zmiana pogody nastąpi wówczas, gdy wiatr północny lub zachodni napędzi chmury, które nasycą wyschnięte powietrze wilgocią i zroszą zgorzałą ziemię deszczem.

Fakt, że wiatry kształtują pogodę nie wymaga chyba żadnych dowodów. Któż z nas nie zna „sirocca”, który rozpalonym żarem afrykańskim napędza pył pustyński aż do Włoch i pyłem tym zabarwia śniegi alpejskie na czerwono. Któż nie słyszał o potężnym wietrze „bora”, który poprzez Adriatyk i Triest wyrwa ład europejski z kleszczy zimy.

Słotne dni, zimowe i letnie, przybywają do nas z wiatrami z mórz północnych i zachodnich. Wiatr wschodni dmący z Syberji i Rosji przynosi ze sobą ostre mrozy w zimie i suchy żar w lecie.

Oprócz gorąca i zimna „tran

sportuje” wiatr również susze i wilgoć. Trudno sobie wprost wyobrazić jakie masy wody przynosi wiatr ze sobą. Przy przeciętnym stopniu wilgoci powietrza, t. j. 10 litrów na metr sześcienny przestrzeni, masa wody, którą wiatr „przetransportuje” przez Polskę wynosi około 100 miliardów cetnarów dziennie.

W krajach o znacznej wilgoci i wielkiej ilości deszczów, cyfra ta wzrasta dziesięcio- lub dwudziestokrotnie. Niezwykle ciekawa jest szybkość wiatru. Przeciętnie słaby wiatr osiąga szybkość 10 — 20 kilometrów na godzinę czyli średnią szybkość roweru. Podczas burzy szybkość wiatru równa się szybkości ekspresu, t. j. 80 — 90 km. Szybkość orkanu wynosi 150 kilometrów na godzinę.

Działanie tego wiatru trwa zaledwie parę minut, a mimo to skutki jego są niezwykle niszczące. Amerykański tornado pędzi z fantastyczną szybkością 300 — 700 kilometrów. W ciągu jednej sekundy zrywa najpotężniejsze mosty, unosi w powietrze obladowane auta ciężarowe, zrywa dachy i strąca w przepaść całe pociągi.

Spustoszenie jakie szerzy tornado jest bardziej fatalne aniżeli zniszczenie wywołane trzęsieniem ziemi.

Inż. A. Jezierski

Motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami

W napis widnieje na peronach wszystkich tramwajów. Motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami. Egzaminator stawia pytanie, zdawałoby się, nie mające nic wspólnego z egzaminem: — Czy jest pan żonaty? — Tak. — A może... pokłócił się pan z żoną przed wyjściem na egzamin?

Badany rumieni się i przyznaje się, że rzeczywiście miał z żoną „rozmówkę”. — No, to w takim razie przyjdzie pan innym razem — odpowiada egzaminator. — Rozmowa z żoną rozstraja nerwy, a w tych warunkach nie może być mowy o spokoju, potrzebnym przy egzaminie...

Wchodzi następny kandydat na motorniczego. Jest to kawaler, i nie miał z nikim żadnej sprzeczki, któraby go wytrąciła z równowagi. Dokonuje się pomiarów badanego. — Wzrost: 155 centymetrów. Oczywiście, już się nie nadaje na motorniczego, ponieważ przepisowa wysokość maszynisty winna być 160 cm. a więc t. zw. „miara artyleryjska”.

Następny badany odpowiada warunkom wstępnym, wobec czego przystępuje się do dalszego jego badania. Ma on dobry wzrok, widzi z sześciu metrów wszystkie litery na specjalnej tablicy. Przy następnej jednak próbie wzrokowej załamuje się. Kandydat nie rozróżnia kolorów i na czerwona tablicę sygnałową oświadcza, że jest zielona. Jest on oczywiście daltonista.

Z kolei przechodzi się do sprawdzania inteligencji badanego. Otrzymuje on kilka kawałków drzewa, pociętych w formy trójkątów, rombów, równoległoboków i innych figur geometrycznych. Zadanie polega na ułożeniu z tych najrozmaitszych figur kwadratu. Jest to więc jakby zwykła zagadka, jakich wiele znajduje się w „kącikach rozrywkowych” pism ilustrowanych. Inteligentny kandydat rozwiąże zadanie w ciągu 10 sekund, inny w ciągu minuty lub dwóch, co już uważać należy za duży brak orientacji.



Burza wiosenna.

sluch, jest nerwowy, odznacza się małą inteligencją, jest za powolny, ospały, nie orientuje się szybko w sytuacji wówczas „przypad”. Gdy jednak badanie psychiczne okaże, że jest on zdolny do prowadzenia tramwaju, wówczas poddany zostaje odpowiedniemu wyszkoleniu, które zostaje zakończone ostatnią, generalną próbą. Jest to próba tak trudna, że nawet najbardziej wykwalifikowani motorniczowie, od wielu już lat prowadzący tramwaje — bardzo często nie wykonują jej dawałajaco.

Motorniczy staje przy kierownicy tramwaju wbudowanego w podłogę przed sobą, na ścianie, widzi wymalowaną ulicę. Na dany znak puszcza motor w ruch. Gdy tramwaj jest już w „pełnym biegu”, ukazuje się nagle na ekranie przystanek tramwajowy. Mo-

torniczy hamuje. Na dany znak chce „ruszać”, ale na jezdni pojawia się obraz innego tramwaju, idącego z przeciwnego strony. Motorniczy „przepuszcza” go i dopiero potem „odjeżdża”. Po chwili, gdy wóz znajduje się znowu w pełnym biegu, ukazuje się na szynach auto. Trzeba znowu hamować. Auto znika i tramwaj jedzie dalej. W tej chwili wyskakuje przed samym tramwajem sylwetka chłopca, który chce przebiec jezdnią przed tramwajem. Motorniczy puszcza w ruch wszystkie hamulce. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Ta „stojąca jazda” jest najwyższą próbą motorniczego. Dopiero po jej pokonaniu, można zezwolić mu na samodzielne prowadzenie wozu, bez obawy, że spowoduje on katastrofę, lub nieszczęśliwy wypadek.

Bruno Grant.

Elektryczność na usługach medycyny

Aerojonizacja — nowa metoda leczenia

21 maja upływa równe piętnaście lat od czasu gdy rozpoczęte zostały próby leczenia chorób przy pomocy elektryczności. Spółczesna medycyna podąża naprzód wielkimi krokami. Tyle jest na świecie niebezpieczeństw, zła i chorób trapiących ludzi, że lekarzom i uczonym nie wolno założyć rąk ani na chwilę. Ważną trzeba prowadzić bez wytchnienia, zdobywać stopniowo każdy zagrożony odcinek i doprowadzić wreszcie do takiego rozkwitu medycyny, by zmieniła ona swój zasadniczy cel — przestała nieść pomoc chorym organizmom, ale zgóry zapobiegała wszelkim zachorowaniom. Do czasu póki choroby trapiące nas nie zostały opalone, czekają nas jeszcze wielkie zadania. A kwestja, czy można było zastosować nowe metody leczenia przy pomocy elektryczności, była jedną z najbardziej palących spraw ostatnich czasów.

15 lat upłynęło od chwili, gdy pod flety zostały pierwsze eksperymenty. Dziś medycyna niesie światu wieść radosną. Jeszcze jeden bastion został zdobyty. Niekana chorobami ludzi kość otrzymuje nowy ratunek i to nawet w takich dziedzinach, gdzie dotychczasowe środki zawodziły całkowicie.

W ciągu piętnastu lat dokonano setek i tysięcy eksperymentów. Początkowo ze szczurami, białymi myszami, morskimi świnkami, szympanszami, królikami, owcami, dużym bydem rogatym, pszczołami, ptakami, nasionami różnych roślin, aż wreszcie można było przystąpić do prób ze zdrowym i chorym człowiekiem.

Stwierdzono, że zwierzęta, które są systematycznie poddawane działaniu ujemnego prądu elektrycznego, szybko rosną, otrzymują większą wagę, lepszą i gęstszą sierść i płodzą silniejsze i zdrowsze potomstwo. Zwierzęta elektryzowane nie chorowały, daleko wolniej starzały się, a jeśli zdarzało się im zachorować, powracały do zdrowia w znacznie szybszym tempie, aniżeli zwierzęta nieelektryzowane, nad którymi była rozłożona kontrola. Podczas doświadczeń z kurami otrzymywały się również wspaniałe rezultaty. Znosiły one większą ilość jaj i dawały lepsze potomstwo. Krowy dawały lepsze mleko i daleko więcej mleka, niż normalnie.

Te wspaniałe rezultaty nakazały wreszcie przeprowadzić eksperymenty nad człowiekiem. W różnych dziedzinach klinicznych ustanowiono obserwację nad ludźmi zdrowymi i chorymi.

Przedewszystkiem zaczęto od leczenia astmy bronchialnej. Jest to, jak wiadomo, choroba bardzo uporczywa, która całymi latami nie poddaje się leczeniu. Tymczasem, gdy zaczęto stosować na chorych elektryzację przy pomocy jonów t. j. najważniejszych elementów elektryczności atmosferycznych, coś się okazało? Niemal nieuleczalne wypadki astmy zostały wyleczone całkowicie, 80 procent chorych powracało do zdrowia w bardzo krótkim czasie.

Skości zaczęto stosować elektryzację w innych dolegliwościach. I stwierdzono, że szereg niedomagań, jak wypadanie włosów, t. zw. krótki oddech, uporczywa migrena, bezsenność i ogólne osłabienie już po bardzo krótkim leczeniu giną całkowicie.

Te doskonałe rezultaty spowodowały, iż eksperymenty elektryzacyjne stosowano coraz częściej. A prawdziwym triumfem wiedzy lekarskiej było stwierdzenie, iż zbyt silne ciśnienie krwi, tak często występujące u ludzi po 45 latach, może być wyleczone w 90 wypadkach na 100 przy zastosowaniu metody elektryzacji, czyli, jak ją nazwano w świecie lekarskim — aerojonizacji.

Otrzymano również dodatnie rezultaty przy leczeniu elektryzacją grypy, kataru dróg oddechowych i niektórych form gruźlicy płuc.

Równocześnie rozpoczęto badania z chorobami skórnymi — egzemą, świerzbą, liszajami. Okazało się, że większość tych chorób ustępuje bardzo łatwo przy zastosowaniu aerojonizacji. A równocześnie, zupełnie przypadkowo okazało się, że proces leczenia ran wszelkiego rodzaju można przyspieszyć w bajeczny niemal sposób przy pomocy elektryczności.

Mimo tak wspaniałych rezultatów, ciągle jeszcze nie popularyzowano nowej metody leczenia, pragnąc zbadać ją we wszystkich bez wyjątku kierunkach. I skości rozpoczęto badania nad wpływem elektryzacji na system nerwowy człowieka.

Okazało się, że aerojonizacja wywiera wielki wpływ na krew i organy krwionośne. Pod działaniem elektryczności następowała prawidłowa przemiana materii. Człowiek poddawany tym próbom w mniejszym stopniu odczuwał zmęczenie aniżeli jego towarzysze, z którym nie przeprowadzano eksperymentów. Mógł więcej i wydajniej pracować, zachowując po wielu godzinach pracy zupełnie jeszcze świeży i niezemczony umysł.

Udało się również uleczyć w krótkim czasie szereg chorób systemu nerwowego, które w normalnych warunkach wymagały wieloletniego leczenia w sanatorium.

Dzięki zastosowaniu aerojonizacji weszła również na nowe tory. Walka z rakiem, tym groźnym wrogiem ludzkości. Francuski uczony prof. Valaise stwierdził, iż tkanka organizmu dlatego tylko łatwo poddaje się opanowaniu przez złośliwy nowotwór, ponieważ traci zbyt szybko naturalne jony elektryczne.

Na tej podstawie zająłem się osobliwie sprawą profilaktyki organizmu ludzkiego i uodpornienia go przeciwko rakowi. Stwierdziliśmy, że gdy biała mysz stale będzie przebywała na ziemi — bardzo łatwo nabawia się choroby raka. I przeciwnie — gdy oddalimy myszkę od ziemi — staje się ona odporniejsza na choroby.

W jubileusz piętnastolecia podjęcia pierwszych eksperymentów nad leczeniem przy pomocy elektryzacji najrozmaitszych chorób, możemy już mówić o wielkich zdobyczach współczesnej medycyny. Obecnie dążyć tylko należy do spopularyzowania tych metod leczenia. A wówczas ludzkość będzie mogła odetchnąć. Szereg groźnych chorób wobec których medycyna była bezsilna, szereg niedomagań, których leczenie musiało być bardzo długotrwałe i bardzo kosztowne — dzięki aerojonizacji straci swą zabójczą moc. Ludzkości przybył nowy potężny sojusznik w walce o utrzymanie zdrowia, młodości i życia.

Prof. A. L. Czyżewski
rektor uniwersytetu
w Moskwie.

„Więzienie nikogo nie poprawi...“

Ze wspomnień bandyty-literata, Urke-Nachalnika

Urke-Nachalnik — jeśli nie król to w każdym razie jeden z wielkich książąt świata podziemnego — przyszedł na świat w małej miejscinie gdzieś za Łomżą. Nie znamy nazwy tego miasteczka, ale wyobrażamy sobie jak ono wygląda. Kilka wązkich, kocimi łbami pokrytych uliczek, zgrzybiałe, odrapane domki z chwiejącymi się okiennicami i nieodzwony rynek z „plumpą“ oraz „składem paszy“. Rodzice jego byli zamężni, posiadali kilka nieruchości w miasteczku, lecz chłopca powinęła się noga na drodze życia... Wpadł w nieodpowiednie towarzystwo, uciekł z domu i „przyszał do złodziejskiej ferajny“.

W WIEZIENIU ŁOMŻYŃSKIM

W 1919 roku, w pierwszym okresie po odzyskaniu Niepodległości, Urke-Nachalnik siedział przewencyjnie w „Czerwoniaku“, znanym więzieniu łomżyńskim. Wyrzucenie Niemców było dla więźniów jutrzemką zbliżającej się wolności. Więźniowie czekają z utęsknieniem na tego rodzaju ruchawki i zamieszki. Wojna, rewolucja, rewolucja to dla „beztępotowców“ jedna z niewielu okazji wydoświadczenia się poza mury więzienne.

Urke-Nachalnik — wraz z innymi więźniami — oczekuje już niecierpliwie tej chwili, gdy wypuszcza ich na wolność. Siedzi za kratkami. Sprawy jeszcze nie było. Ale wie zgóry, że „jest przegrany“ i że wspaniałą mu sporą. Jedyną kochającą i współczującą z nim osobą, która odwiedza go w tem ponurem więzieniu, jest piękna córka pasera, Elcia, która wierzy, że jej ukochany opuści wkrótce te mury i przysięga, że będzie mu wierna choćby miała na niego czekać życie całe. Miłość tej dziewczyny była dlań jasnym promykiem słońca w stęchłej szarzyźnie więziennego życia.

Przecucie nie omyliło go jednak. Wymarzona wolność nie nadeszła, a na rozprawie wlepiono mu sześć lat. Z ukochaną Elcią pozwolono mu się tylko pożegnać wzrokiem na odległość.

GLÓD SEKSUALNY

Ciężkie było życie w „Czerwoniaku“. Najbardziej dawał mu się we znaki głód: — fizyczny i seksualny. Chleba dawali mało, a o zaspokojenie głodu seksualnego więźniów nikt się nie troszczył.

I oto dnia pewnego sprowadzają go do piekarni, gdzie wyznaczono dlań posterunek pracy. Nachalnik konstataje nie bez zadowolenia, że obok piekarni mieści się kuchnia, w której przecież pracują same kobiety. Zwrócił szczególną uwagę na przystojną mężobójczynię — nazywała się Adela. Ten więzienny romans pod okiem dozorców, którzy tepili słowem i czynem wszelkie objawy miłości, niepozabawiony jest sensacyjnego posmaku. Nachalnik umyślnie nad ranem wykraść się do piekarni, podrabiał klucze, by spędzić kilka chwil sam-na-sam z więźniarką.

Uczciwość męska nakazywała mu zerwanie załony z oczu zakochanej w nim i przybywającej do niego na „widzenia“ — Elci. Wyznał jej otwar-

cie, że nie może i nie powinna na niego liczyć. Ale ona nie chciała o tem słyszeć. Odwiedzała go jeszcze przez pewien czas, potem rozsadek wziął górę nad miłością. Znikła z horyzontu jego życia.

NIUDANA UCIECZKA.

Cała uwaga Nachalnika w więzieniu zwrócona była w kierunku wynalezienia jakiegoś wyjścia z sytuacji więziennej. Uplanował ucieczkę, która mogłaby się udać dzięki jego pracy w piekarni, ale na chwilę przed wykonaniem planu zamiar jego został wykryty. Nachalnik stanął przed surowym obliczem inspektora, któremu nie chce w żaden sposób zdradzić współuczestników planowanej ucieczki.

Inspektor wtrąca go do „karceru“, ciasnej celi, pozbawionej światła i wentylacji. A potem odbyła się charakterystyczna rozmowa w kancelarii więziennej. Inspektor rzekł do Nachalnika:

— Żal mi was doprawdy. Przeglądając wasze akty, dowiedziałem się, że pochodzicie z dobrej rodziny. Nie jesteście urodzonym zbrodniarzem, jak inni. Musiał być jakieś okoliczności, które was pchnęły na drogę występku. Rozumiem was dobrze. Byłem także w niewoli i wiem co to walka o wolność. Widzę, że jesteście inteligentnym chłopcem, więc zrozumiecie pewnie, że kara być musi. Mojem zdaniem trzeba znieść cierpliwie karę, na którą się zasłużyło. Siedzieć cierpliwie, myśleć o poprawie, a nie o ucieczce. Wiem i mam na to dowody, że klucze są wasze. Wiem nawet kto je na kuchni dorobił. Wiem jeszcze więcej niż wam się wydaje, ale mniejsza o to. Mówię wam to wszystko nie dlatego, że chciałam na waszą zgubę. Wcale nie. Dobrze was rozumiem. Więzień jest od tego, żeby uciekał, a administracja od tego, żeby nie dawała mu uciekać...

I dalej dodał:
— Mówię do was w tej chwili nie jako inspektor policyjny, ale jako człowiek. Człowiek, który widział w życiu niejedną podłość ludzką. O, ja znam życie i jego ciernie...

PRZESTĘPCA I WŁADZA.

Podczas tej wzruszającej sceny w kancelarii więziennej nawet łza spłynęła po policzku inspektora policyjnego, który zapytał:

— Powiedzcie mi prawdę, co wyście o mnie myśleli, gdy was zamknęli do lochu?... Do lochu, w którym ja sam nie wytrzymałbym pięciu minut? Przeklinaliście zapewne mnie i całą moją rodzinę, ludzi i Boga, że was stworzył. Wiem to i rozumiem o czem człowiek w takich chwilach myśli. Powiem wam jeszcze coś, w co zapewne nie uwierzycie. Gdy wpakowałem was do tego grobu, stałem pod drzwiami i może więcej cierpiełem od was. Udałem jednak nielitościwego skamieniałego. Zapytawszy was, czy się przyznajecie, odzyskałem rolę inkwizytora. Jednakże cały dzień nie miałem spokoju. Przy obiedzie żona zauważyła moje zdenerwowanie. Chciał sobie ulżyć, opowiedziałem jej wszystko, starając się przed-

stawić was w jaknajlepszym świetle, aby pochwalili mi się. Żona jednak bez słowa oddała się ode mnie i nie chciała się rozplakać. Wybiegła się z kancelarii, zamknęła się w swoim gabinecie. W tym sumienia wzrastały z każdą chwilą. Staralem się dać spokój, nie powinieneć na siebie, że inspektor policyjny, nie powinien mieć babskiego serca. Wszakże ko było daremne, nie było małym i kazalem was tu prowadzić.

Inspektor przyrzekł, że mierzy mu małą karę za ucieczki, ale on musi być strony przyrzec, że więcej nie będzie starał się uciec. Tego przyrzeczenia nie mógł dać. Stało się więc tak, że „w tem“ więzieniu będzie już czynił próbę ucieczki, a inspektor postara się siedzieć go do innego więzienia, gdzie zwolniony zostanie jego słowa.

MOKOTÓW.

Wobec tego Urke-Nachalnik przetransportowany do Mokotowa, słynnego więzienia warszawskiego. Tam zaczyna się nowy rozdział wspomnień.

Ale w życiu wszystkim minął więc również sześciomiesięczny okres kary. Urke-Nachalnik na wolności, złamany fizycznie i moralnie, mając w pięćdziesiąt tysięcy złotych przy ówczesnych stosunkach inflacyjno-walutowych, mu starczyło zaledwie na krotki przejazd tramwajowy. Wyszedł z więzienia w względnym postawieniu zerwania z dawnym życiem. Chce zostać człowiekiem.

I tu się zaczyna historia zwolnionego więźnia. O niema mowy. Rodzina nie się do niego przyznała, siałaby mu oddać część stawnego przez siebie spadku. Pozostaje więc jedna kategoria ludzi, których może się zwrócić do siebie, a mianowicie — koleżdy — złodzieje. Urke-Nachalnik ka ich. Ale w końcu musi ciągnąć do nich rękę, opierać się ich namowy, opierać się pokusie łatwego zdobycia pieniędzy, by jutro lub pojutrze wpaść znowu do „Czerwoniaku“ czy innego Mokotowa, ponieważ, na śmierć... wa...

NA WOLNOŚCI...

Jedyny brat zawiadującym majątkiem i uprzywilejowanym w rodzinnym mieście, ku wytykają go palcami, została żona jakiegoś kupca, choć go kocha jeszcze, że doń powróci. Ma już dziecko i pewny kawalek przy boku kochającego. Dokąd więc pójść?...

Tak się przedstawia wspomnień słynnego Urke-Nachalnika świeżo wydanych „Żywe grobowce“. Drżi Urke-Nachalnik z powodu swego dawny „czarny“ zawód poświęcił się literaturze, już autorem całego szeregu wieści, przeważnie opartych na własnych wspomnieniach, statnio debiutuje jako dramaturg; na scenach polskich

(Dalszy ciąg na str. 10-11)

Wajemnice światła

300 tysięcy kilometrów na sekundę

Śmiertelna biblia zapewniła, że dobry, wszechmocny Bóg tworząc świat, upodobał go według niewzruszonych praw miar i wagi. Dzięki temu koła maszyny świata obracają się bez przeszkód poruszając się po wszechczasach. Ale w ostatecznych czasach, zamieszkałym przez ziemską badaczom i myślicielom, zaświtały rozmaite możliwości. Coraz bardziej przekonania, że coś jest nie w zgodzie z owymi niewzruszonymi podstawami miar i wagi. Tak na przykład pojawił się wielki myśliciel i uczeń Albert Einstein, który z jego stanowczością wykazał, że przestrzeń, przebieg światła i szybkość przemieszczania się przemieszczają się w murach stałych. A sześćdziesiąt minut, podczas jazdy takim ekspressem, wpływają znacznie prędkiej niż te same sześćdziesiąt minut wskazuje wielki zegar w domu dworcowej.

W tym orkanie nowych odkryć nauki i doświadczeń, które spowodowały kompromisy i przewrót ustalonych zasad, stało się jedno niewzruszone prawo, jedna niezmienna miara. Jest nią prędkość światła. Jest ona jedyną trwałą wielkością, która stała się podstawą dla całej fizyki. Na jej stałej podstawie wszystko budować, a niej można wszystko. Prędkości światła nie ma specjalne miejsce w świecie.

Ważne oznaczenie prędkości światła w świecie

magalo niewymownych trudów i niezwykle bystrych umysłów. Tempo jego ruchu było, według ludzkich pojęć, tak niesamowicie szybkie, że ziemskie odległości absolutnie nie wystarczyły, aby móc je zmierzyć.

Trzeba się więc było uciec do pomocy ciał niebieskich. Do badań posłużyły księżyc planety Jupiter. Ale uczeni nie poprzestali na wynikach badań międzyplanetarnych. Lata całe eksperymentowano, pracowano w pocie czoła, aż powstały nadzwyczaj skomplikowane, zmyślnie skonstruowane instrumenty. I był to już ogromny triumf ludzkiego umysłu, gdy z pomocą tych aparatów udało się uczyć zdołać w gwiazdnej przestrzeni doświadczenia i wartości wypróbować na ziemi. Badania te zapoczątkował Francuz Fancault, a dzisiaj uzupełnia je w sposób wprost wirtuozowski znany komitą uczonej amerykański Michelson. Wszystkie te pomiary i doświadczenia dają te same cyfry. Szybkość światła określona 299.796 kilometrów na sekundę. Cyfrę tę zaokrąglono do 300.000 km. na sekundę i jest ona taka sama, jak cyfra określająca szybkość elektrycznej fali radiowej.

Światło jest miliony razy szybsze od głosu. Kiedy mówca mówi do mikrofonu, to głos potrzebuje więcej czasu na przebycie odległości metra z warg speakera do skrzynki mikrofonu, niż elektryczna fala radiowa na przebycie odległości z Wiednia do Rzymu.

Chińczyk, który śleczy w Pekinie nad swym radioaparatem odbiera wcześniej, dzięki świetnej prędkości, akordy arji

z opery wiedeńskiej, niż entuzjastyczny bywalec galerji.

A teraz proszę sobie wyobrazić, że ten promień świetlny o niesamowitej wprost szybkości, potrzebuje lat całych, aby przebyć odległość od gwiazdy do gwiazdy. I hypotetyczni mieszkańcy myślimy o całej cztery i pół roku, aby usłyszeć melodię ziemskiego koncertu.

Wszystko co żyje na świecie zawdzięcza swe życie słońcu. Jeżeli na innych planetach nie ma życia, to dlatego, że słońce zbyt oddalone od nich, potrzebuje lat całych, aby tam dotrzeć. Droga słonecznego promienia do kuli ziemskiej trwa równo osiem minut. Daje nam ona niezbędne dla życia ciepło. Bez słońca nie ma życia. Bez ciepła nie ma życia.

Piotr JANKOWSKI.

Czy czytasz naszą powieść?

Dla naszych Czytelników, którzy nie znają jeszcze naszej powieści

„LEWY BUT NA PRAWEJ NODZE”

dajemy poniżej krótkie streszczenie dla zachowania ciągłości lektury:

Hrabia Estradatis wraz z małżonką zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach w willi swej pod Londynem. Okoliczności morderstwa są niezwykle tajemnicze. Poza śledztwem oficjalnym sprawą zajmuje się młody, zdolny dziennikarz, Tomasz Lee, który wbrew opinii policyjnej, stwierdza, że morderstwo miało charakter zabójstwa.

Wystawa „Nasze zdobycze” w Z. S. S. R.

W Moskwie otwarto niedawno wystawę p.n. „Nasze Zdobycze”. Wystawa mieściła się w gmachu Muzeum Politechniki Moskiewskiej. Cieszyła się ona niezwykle powodzeniem. Dzień w dzień zwiedzały ją tłumy osób, których liczba dochodziła do 4.000.

W przeciwieństwie do poprzednich wystaw, noszących charakter wybitnie regionalny, wystawa „Nasze Zdobycze” jest pierwszą, która daje ogólny obraz obecnej sytuacji gospodarczej Z. S. S. R. i wykazuje rezultaty i zdobycze, osiągnięte w tej dziedzinie w ciągu ostatnich kilku lat.

Organizatorzy wystawy specjalną uwagę zwrócili na dział

przemysłowienia kraju i wydalaczności.

Cele dydaktyczne wystawy wysunięte były na plan pierwszy. Propaganda pomyślana niezwykle żywo i przekonująco. Każdy dział produkcji posiadał specjalnego informatora, który udzielał zwiedzającym wyczerpujących objaśnień.

Przy wielu stoiskach wiszono tablice i modele, ilustrujące cały przebieg produkcji danego wyrobu.

Postęp, jaki poczyniła wytwórczość krajowa w Z. S. S. R. w dobie ostatniej, ukazany był na wystawie w sposób najbardziej przemawiający i najbardziej.

Nowa służąca



— Nie rozumiem cię, Henryku. Wzięliśmy sobie specjalnie służącą, abyśmy mogli wieczorem razem wychodzić, a teraz ty mnie wysłysz stać samą.

powieściowy „Panorama” — nr. 4

Lewy but na prawej nodze

powieść kryminalna Allana Parkera

Komisarz ciągnął dalej: Spieniężenie jednak klejnotów rodzinnych, których większa część posiada znaki szczytów, nie jest rzeczą łatwą i dlatego jestem przekonany, że niedługo draby wpadną nam w ręce. Władze portowe zostaną natychmiast podobnie dość dużą skrzynką, nie może być schowana w kieszeni. Co zaś do przebiegu samego morderstwa, to łatwo stwierdzić, że hrabia stawiał przed sobą zacięty i zdecydowany opór. Świadczy o tym jego do niepoznania zdruzgotana głowa. Cała rodzina rozebrała się tak cicho, że nikt ze służby nie usłyszał nawet. Tłumaczy się to tem, że banki napadli na swe ofiary zniemka i zakneblowali im usta. Poza tym biblioteka znajduje się dość daleko od pokoju sekretarza. Wątpię bardzo, czy ktoś mógłby usłyszeć, gdy wróci będzie nam mógł służyć jakieś świadczenia, czy też decydującymi szczegółami. Świadczy o tem ta okoliczność, że wczesnym rankiem wstał i odjechał, według zamierzonego planu do Londynu, nie przeczuwając nawet, że w zamieszaniu zginęli dwa trupy... — Przepraszam — przerwał śmiało młody sekretarz, o ile się nie myle, po godzinie wpół do dziesiątej, a więc tym samym powrócił, którym i my przybyliśmy. Wobec tego musimy stwierdzić, że już jest szesnaście minut po godzinie trzeciej, ale i dziesiąta trzydziestu pięciu zamienię w wieloryba, jeśli się myle,

że ten człowiek nie omylił się i wszystkie następne pociągi. Chciałbym wobec takiego stanu rzeczy zaproponować panom, abyśmy rozejrzeli się nieco po sekretarskim pokoju.

Oblicze mr. Paddocka zarumieniło się nieco. Choć wściekły był na intruza, musiał jednak w duchu przyznać, że młodzieniec nie był bez racji.

— Owszem, możemy to zrobić, — rzekł pretensjonalnie i zwrócił się ku drzwiom. Naraz jednak odwrócił się i spytał mr. Huxley'a:

— Kim jest właściwie ów sekretarz?

Uczony wzruszył ramionami:

— Niewiele wiem o nim, mr. Paddock. Nazywa się Triadakon, może mieć trzydzieści pięć lat, jest więc niewiele młodszy od hrabiego. Na pierwszy rzut oka sekretarz czyni solidne, poważne wrażenie, czasem jednak wydaje się mrukliwy i nieufny.

Pięć minut wystarczyło komisarzowi Paddockowi do stwierdzenia, że wszystkie ważniejsze dokumenty i papiery zabrał sekretarz ze sobą, przed wyjazdem zaś spalił w piecu duży arkusz papieru.

4. Kłopoty początkującego reportera

Gdy służący zameldował Adamowi Huxley'owi, że mr. Thomas Lee z Londynu prosi o chwilę rozmowy, uczony zupełnie nie miał pojęcia, kim jest ów pan. Jednakże, gdy gość przekroczył próg gabinetu, starzec poznał go natychmiast i uśmiechnął się życzliwie. Był to ów współpracownik „Evening Post”, żywy, pełen temperamentu młodzieniec, dzięki któremu śledztwo przybrało tak nieoczekiwany zwrot. Uśmiechając się, uczony podał dłoń młodemu reporterowi.

— Proszę, niech pan spocznie, mr. Lee. Czem mogę panu służyć?

Młody człowiek skłonił się z gracją, usiadł i począł mówić z chłopięcą niemal prostotą.

— Mister Huxley, chcę być wobec pana zupełnie szczerzy...

— Zupelnie służnie!

— Mister Huxley, sprawa mordu dokonanego na Estradatisie jest dla mnie kwestją życiową!

— W jaki to sposób?

— Tak, zagadnienie życiowe. Przedewszystkiem muszę panu zdradzić jaki jest mój zasadniczy stosunek do prasy angielskiej: otóż ja staję się dopiero reporterem. Mr. Dick, redaktor naczelny „Evening Post” uwarunkował moje przyjęcie, jako

współpracownika tem, że w przeciągu trzech tygodni dostarczę mu jakąś wielką nowinę, wielką sensację. No i oto mamy tę „wielką sensację”: zagadkowe morderstwo hrabiowskiej pary. Proszę pana, teraz jest piąta godzina i jestem przekonany, że najdalej za godzinę będzie tu Bill Baxter z „Morning Post”, Rob Hiller z „Daily News”, mr. Humper z „Times'u” i cały tuzin reporterów policyjnych. Ja jednak mam nieco więcej szans. Muszę bowiem panu powiedzieć, że miałem niebywałe szczęście. Z samego rana byłem w Scotland Yard, chciałem bowiem rozmawiać z detektywem Teddy Websterem; stałem tam w korytarzu, gdy naraz przebiegł obok mnie Paddock z tym Gibbsonem i usłyszałem, jak komisarz szepnął: „podwójny mord...” to mi wystarczyło. Od tej chwili już ich nie opuściłem. Proszę, niech pan powie, mr. Huxley, czy to nie było szczęście?

— Istotnie, mr. Lee, istotnie! Młodzieniec odetchnął głęboko i powiedział zdecydowanie:

— A teraz, mr. Huxley, mój los spoczywa po części w pańskiej ręce.

— O, przyjacielu, to już jest dla mnie zupełnie jasne.

— A jednak tak jest, — ciągnął śmiało reporter.

— Proszę uważać, mr. Huxley! Jeżeli ja dostarczę mojemu szefowi tyle wiadomości o sprawie, ile Baxler czy Hiller dostarczą swoim, wtedy jestem zgubiony. Wtedy mister Dick ma prawo powiedzieć, że moja robota jest mało warta. Wtedy bowiem jest się dobrym reporterem, jeśli więcej się zdobywa niż inni, konkurencyjni koledzy.

— Rozumiem to doskonale, mr. Lee.

— A więc, Pan, panie profesorze, stanowi główne źródło wymaganych informacji, związanych z hrabią, pan dyskutował z nim o rozmaitych problemach, dotyczących historii sztuki, od pana pożyczał sobie hrabia książki, od pana też pożyczył sobie raz dwadzieścia funtów, gdy bank bazylijski ociągał się z przesyłką.

— Ach, młody przyjacielu, pańskie informacje są zastanawiające.

— Nie warto mówić. Wszystko to wydosłałem od służącego, który jest morowym chłopcem. Jednym słowem, profesorze, pan jest jedynym człowiekiem, który może dostarczyć istotnie cennych wiadomości o zamordowanym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z e w s z y s t k i c h s

„PIĘKNA WYSPA” — TERYTORJUM KTÓRE PŁONIE

Ludzie za płótem śmierci. — Gawęda... z łowcami głów.

Tajnan, w kwietniu

W XVII wieku niejaki Kosynga, pirat ze specjalności i z zamiłowania, a następnie niekoronowany król Formozy, zgniół okupujących południe wyspy Holendrów, następnie z tą samą łatwością pokonał osiedlonych na północy Formozy Hiszpanów i wypchnął Formozę na szerokie wody polityki nietyle światowej, ile wschodnio-azjatyckiej.

Nazwę Illa Formoza (Piękna Wyspa) nadali portugalscy awanturnicy, a nazwa ta utrzymała się we wszystkich językach. Tylko Chińczycy nazwali ją Tai-Wan, co jednak w tłumaczeniu również oznacza Piękna Wyspa.

Wskutek politycznych poczynań Kosyngi — na wyspę zaczęli przemieszczać się Chińczycy. Żółta imigracja przybrała wkrótce rozmiary lawiny. Wobec tego tubylcy, dzielni Mandiju, zmuszeni byli cofać się w głąb kraju.

Mandiju zapalali śmiertelną nienawiścią do żółtych przybyszów. Ukryci w górach rozpoczęli formalne polowanie na zaborców. Każdemu schwytanemu Chińczykowi ucinano głowę, przyczem każdy szanujący się Mandiju musiał mieć kilka tego rodzaju trofeów.

Nie pomogły wyprawy przeciw łowcom głów. Mandiju chronił się w góry, drwiąc z wojsk chińskich. Chińczycy w r. 1898, ułkadem w Shimonoseki odstąpili Formozę Japonii.

Ostatnio sytuacja przedstawia się w następujący sposób: na 5.000.000 mieszkańców 90 procent stanowią Chińczycy. Siły japońskie obejmują około 200.000 ludzi. Reszta to Mandiju.

Japończycy postanowili przede wszystkim zagospodarować kraj od powiednio, odkładając jego pacyfikację na później. Powstały olbrzymie plantacje trzciny cukrowej, które przy zastosowaniu racjonalnych metod pracy i najnowszych zdobyczy techniki zaopatrują w cukier nietylko całą Japonię, Koreę i Mandżukuo, ale jeszcze wysyłają cukier na eksport. Powstała zorganizowana pod zarządem państwowym (japońskim) produkcja kamfory. Słowem japońska organizacja i chiński, bezkonkurencyjny robotnik wspólnie działają

się tubylcy w głąb wyspy. Chronili się oni w swe niedostępne góry w przeświadczeniu, iż tam będą niedosiegalni.

Japończycy wcale nie zamierzają ich szukać w górskich wertepach. Za stosowali oni zgoła niezwykły sposób walki: wysłali przeciw łowcom głów... elektryczność. Olbrzymia przesterżona została otoczona drutem kol-



TUBYLCY, Z WYSPY FORMOZA.

czastym; a ten — dzięki licznym elekrowniom — został naładowany prądem wysokiego napięcia.

Udający się na targowiska Mandiju są traktowani z całą uprzejmością przez czuwających tam policjantów i żołnierzy. Przy każdym patrolu policyjnym japońskim asystuje jeden Mandiju, pozostający na usługach Japonii. Renegat taki posiada zwykle wysoką rangę i odpowiednio wysoką pensję. Ci słudzy Japonii mają prawo wypuścić nawet poza pilnie strzeżone przejścia w sieciach drutu kolczastego tych Mandiju, których uważają za niegroźnych.

się, wyszła na jaw sprężyna waśni i głowa wspomnianego renegata stała się wkrótce własnością jakiegoś dzikusa. Japończycy odpowiedzieli na to we właściwy azjatom sposób: obydwa szczepy zostały wycięte w pień. Dla przykładu i w myśl założeń kolonizacyjnych Japonii na Formozie. Sieć elektryczna posunięta została o 30 km. w głąb kraju.

Mandiju to naród skazany na wytopienie.

Z niewielką ekspedycją japońską znalazłem się u podnóża gór. Towarzysze moi zatrzymali się na skraju lasu, a ja zaryzykowałem spacer po wsi Mandiju.

Małe domki z sztyrowego kamienia są bardzo prymitywne. Co najdziwniejsze — cała wieś jakgdyby wymarła. Nigdzie żywego ducha. Czasami tylko pies się gdzieś odezwie, aby — speszony — coprędzej zamilknąć.

Minąłem już niemal całą wieś i nie ujrzałem nikogo. Nagle obejrzałem się i wtedy spostrzegłem znikającą we drzwiach chaty jakąś postać. Bez chwili wahania wszedłem tam.

W izbie było kilka osób. Wszystkie zmieszane i zaleknione.

Sytuacja była dość przykra. Nie znałem języka tuziemców, a na moje japońskie zapytania nikt nie odpowiadał.

Nagle spostrzegłem, iż kobieta, wiodocnie gospodyni domu, spogląda z nietajonym zachwytem na mój kraj. Odwiązałem go i wręczyłem niewieście. To odrzucało języki wszystkich. Mówili wcale nie po japońsku. Lepiej, niż ja trzy miesiące temu, po przyjeździe z Polski.

Orientują się, że nie jestem Japończykiem. Pytają, skąd przybywam. Próbuję to im wyjaśnić, ale ich wiadomości z geografii są bardzo skąpe. Znają jedno miasto na południu Formozy, Taj-Nan. Jeden z obecnych słyszał coś o Pekinie, inny o Tokio. Wiedzą, że na zachodzie są Chiny. To wszystko. Nie chcieli wierzyć, że Chiny to bardzo duży kraj. Myśleli, że wszyscy prawie Chińczycy są już tu, na Formozie. Ostatecznie doszli do wniosku, że jestem zapewne Chiń-



WIEŻA ŚWIETLNA NA KAP GALAPE.

cuda.

Gdy wszystkie poważniejsze zadania ekonomiczne zostały odpowiednio na Formozie rozstrzygnięte i całą wyspę pokryła doskonała sieć połączeń komunikacyjnych, przysięgli Japończycy do walki z Mandiju. Już po pierwszych starciach zaszyli

Ci zjaponizowani tubylcy uprawiają politykę szczucia wzajemnego na siebie plemion Mandiju. W ten sposób stają się bardziej władzom japońskim potrzebni. Ostatnio, kiedy jeden z tych japońskich Mandiju wywołał zatarg między dwoma plemionami i kiedy plemiona te pogodziły

czykiem, tylko z odległych okolic. Gdy mi się żegnał odchodząc, dał mi do zrozumienia, że na moją głowę nie reflektują. Sam nie wiem, cieszyć się, czy też być dotkniętym.

W każdym razie — nieszczęsny naród i okropna jego dola.

Edmund BRAUN.

Zamach na kolej górską

5-kilometrowy tunel omal nie uległ zasypaniu. Czy nowy Matouska?

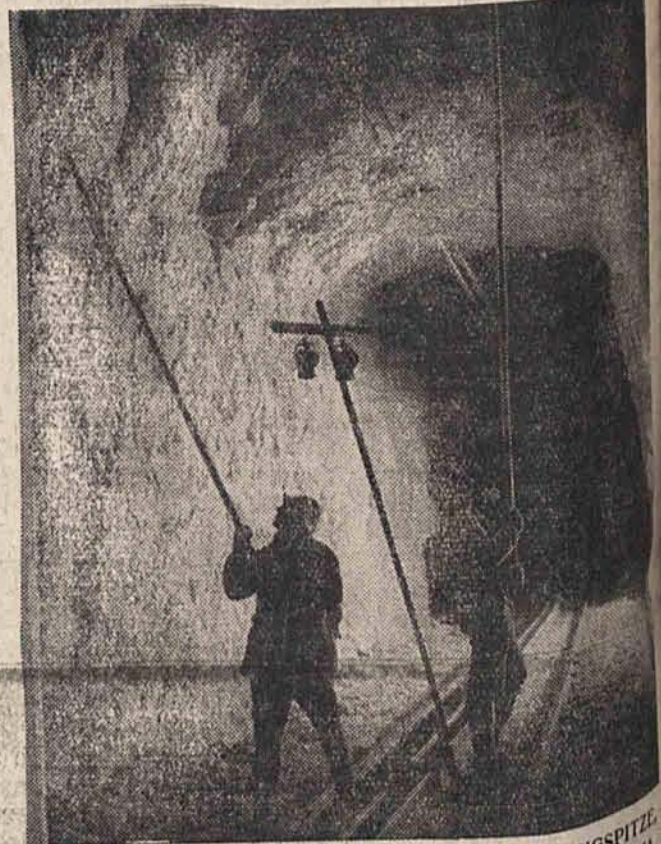
Monachjum, w maju.

Świat — w powodzi coraz to nowych katastrof — powoli zapomina o osobie sprawcy potwornej katastrofy pod Bia Torbą, która pociągnęła za sobą śmierć kilkudziesięciu osób. Psychiatrom nie udało się, niestety, ustalić, czy Matouska był rzeczywiście obłąkany, czy też symulował obłąd ażeby obronić się przed karą śmierci, grożącą ze strony sądownictwa węgierskiego.

Wszystkie te uwagi nasuwają się niemal mimowoli w związku z tajemniczym zamachem na alpejską kolej górską.

nak z prawdziwym poświęceniem i narażeniem własnego życia. W imię czego?

Jak to się często w podobnych wypadkach zdarza, w krycie zamachu połączone było z dramatyczną sytuacją, której jedynie poświęceniu nika zawdzięczać należy uniknięcie katastrofy. Mianowicie dróżnik Bruno Karlsen, stwierdziwszy, że szyny są rozkocone, pobiegł niezwłocznie kierunku telefonu, celem zawiadomienia pociągu. Nieszczęście chciało, że skutkiem zdemontowania torów, który też spowodował rasowania drogi szynami.



TUNEL KOLEI, PROWADZĄCEJ NA ZUGSPITZE, JEST OBECNIE STRZEŻONY Z ZDWOJONĄ PILNOŚCIĄ. NA TORZE WPROWADZONO SZEREG NOWYCH URZĄDZEŃ SYGNALIZACYJNYCH ŚWIETLNEJ.

który miał miejsce przed niedawnym czasem. Okoliczności tego zamachu są istotnie niezwykłe i każą domyślać się wyjątkowo doświadczonego w swym rzemiośle obłąkańca czy też łotra.

Mianowicie, w dniu 25 kwietnia nad ranem dróżnik dyżurny, sprawdzający trasę górskiej kolejki, zdążającej na szczyt Zugspitze, z przerażeniem stwierdził, że szyny kolejowe są na dość dużej przestrzeni rozkręcone.

Rozkręcenie szyn stanowi jeden z najprymitywniejszych sposobów zamachów na pociąg. W tym jednakże wypadku sprawa przedstawia się o tyle niezwykle, że szyny rozkręcono w samym środku olbrzymiego, długiego na pięć kilometrów tunelu, poprzez który biegł tor kolejowy. Po obydwu stronach tunelu, tuż przy wylotach, znajdują się budki dróżników, którzy dzień i noc strzegą toru przed intruzami. Mimo to, tajemniczy zbrodniarz potrafił spokojnie prześlizgnąć się przez posterunki strażnicze i rozkręcić szyny na przestrzeni dziesięciu metrów! Zabrało mu to niewątpliwie sporo czasu. W każdej chwili mogła zawiść się kontrola i przychwycić go na gorącym uczynku, tajemniczy przestępca pracował ied-

knął się upadł. Kiedy wstał, z przerażeniem stwierdził, że nie może poruszyć się, która uległa złamaniu, też zwichnięciu. Karlsen, który był przytomny z bólu, nie mógł się zwinąć. Przed siebie dwie przytomny z bólu, nie mógł się zwinąć. Przed siebie dwie przytomny z bólu, nie mógł się zwinąć. Przed siebie dwie przytomny z bólu, nie mógł się zwinąć.

Na szczęście, drugi dróżnik usłyszał jęki kolegi i pobiegł mu z pomocą; dowiedziawszy się o zamachu, na torze znajdującego Karlsena, który sam bezwzględnie pobiegł do szynalniczego, że tor jest uszkodzony. Potem dopiero zawiadomiono o zamachu. Po godzinie zgłoszono o zamachu. Komisja dla zbadania okoliczności zamachu, została powołana. Okazało się, że zamach przedstawiał się bezprecedensowo. W chwili zamachu przedstawił się nieznany, który nie mógł być przypuszczalnie, w miejscu, gdzie zamach nastąpił, nie były szyny, zamach przedstawiał się bezprecedensowo. W chwili zamachu przedstawił się nieznany, który nie mógł być przypuszczalnie, w miejscu, gdzie zamach nastąpił, nie były szyny, zamach przedstawiał się bezprecedensowo.

ARNOLD M.

Bohaterstwo na lodach północy

Ryga, w maju.

gnęli otwartego morza.

Następnego dnia ruszyli w dalszą drogę.

Nagle zerwał się szalony wicher, który zagnał lód na nowe zwaly lodu. Nie były to zamknięte pola lodowe lecz olbrzymie bryły, których burzliwy napór stawał się coraz potężniejszy i groźniejszy. Nagle — rozlega się ogłuszający, niesamowity loskot i dwie kry wpadają na lód i miażdżą ją doszczętnie. Z trudem udało się im wyratować worki z po-
czątą i żywnością. Na wpół zdrtwiali, przemoczeni i przemarznięci, odbywali dzielni rybacy dalszą drogę pieszo, skakając z jednej kry na drugą. Wędrowali nieprzerwanie dniami i nocą. O śnie nie było mowy. W nocy, w najpełniejszej ciemności musieliby zdobyć się na maksymalny wysiłek odwagi i orientacji by nie paść ofiarą nieubłaganej groźnych hrył lodowych; tylko wędnie mogli pozwolić sobie od czasu do czasu na krótki odpoczynek.

Po wielu dniach morderczej wędrówki dotarli wycieńczeni głodem i mrozem do wyspki Abro, skąd po kilkudniowym wypoczynku dostali się do Arensburga gdzie oddali pocztę i odebrali nowe przesyłki dla Runö.

Najgroźniejszy wypadek zdarzył się im dopiero w drodze powrotnej. Drugiego dnia zerwała się szalona burza, która miotła lodziami przez sze reg dni jak lupinkę orzechą. Zdawało się, że już nigdy nie wydostaną się z tego wiru. Nie wiedzieli w ja-

kim kierunku płyną.

Po tygodniu znaleźli się na Domesnas, wyspie znajdującej się w oc łowie drogi z Arensburga do Runö.

Trudno wyobrazić sobie stan tych niezwykłych ludzi gdy dowiedzieli się, że droga do Runö jest zupełnie zatarasowana przez pola lodowe. Dzielni rybacy postanowili drogę tę odbyć pieszo i ruszyli w dalszą drogę.

Pod wpływem działania słońca i burz, lód stał się coraz bardziej krucho i w każdej chwili groził rybakom zalaniem się. Sytuacja była wprost tragiczna. Rybacy pędzili naprzód co tchu szukając wzrokiem dookoła jakiejś małej wyspki...

Wtem pękła z loskotem kra pod ich nogami i dzielni rybacy wpadli do morza... Los ich zdawał się być przypiętowany... Nagle ujrzeni płynący z daleka łamacz lodów, torujący drogę okrętom. Rybacy dawali rozpaczliwe znaki i krzydzeli z całych sił o pomoc. Lecz głos rozbitków ginął w loskocie pękających lodów, niedocierając do przepływających obok okrętów.

Ogarnęło ich bezgraniczne zwątpienie. Obaj rybacy byli już przekonani, że nikt nie wyratuje ich od śmierci. Dopiero ktoś z załogi zauważył nieszczęśliwców i wszczął alarm.

Po paru minutach bohaterscy rybacy znaleźli się na pokładzie szwedzkiego okrętu „Wisborga”, który odstawiał ich do Runö.

I. L.

Mozaiki z kości ludzkich

Wędrówka po katakumbach paryskich. — Labirynty, pełne grozy.

Paryż, w maju.

Poza Paryżem — współczesnym Babilonem rozpasanych orgii i wyrafinowanych uciech, istnieje mało ko mu znany drugi Paryż — miasto katakumb i podziemi, owianych nimbem legendy i tajemniczości.

Historja tych podziemi sięga praw dopodobnie jeszcze czasów starożytnych, gdy Paryż był małą rzymską osadą, zwaną Lutecją. Jeszcze za o- wych czasów wydobywano tam kamienie lub gips, przekopując podziemne przejścia i grotty, które z biegiem czasu opuszczano i zaniedbywano. W miarę, jak rozrastało się miasto — rozrastały się też podziemia do tego stopnia, że w drugiej połowie 18-go wieku zaczęły one w pewnych dzielnicach zagrażać miastu, które mogło któregoś dnia zapaść się w czeluściach niezgłębionych podziemi. Jakby ostrzeżeniem było w 1777 r. nagle zniknięcie domu przy ul. D'Enfer. Cały dom zapadł się niespodzianie, przywalając i grzebiąc w podziemiach siedem osób.

Ostrzeżenie to było w samą porę, — to też rząd w porozumieniu z zarządem miasta przystąpił do uporządkowania podziemi. Wydano zarządzenie, nakazujące ekshumację zwłok i kości, które nagromadziły się od wieków na cmentarzach. Stosy kości i trumien wydobywano z wielkich cmentarzy paryskich i na specjalnych wozach, w otoczeniu uroczystych kościelnych procesji, zwożono szczątki ludzkie do podziemi, gdzie układano je w stosy. Gdy przyszła Wielka Rewolucja, a wraz z nią i giloty na — podziemia zapelniały się stosami trupów, zwożonych ze wszystkich dzielnic miasta.

Aby dostać się i zwiedzić katakumbę paryską trzeba uzyskać specjalne pozwolenie. Wyrusza się zazwyczaj całą gromadą, przyczem pod czas trwania wycieczki należy zachowywać daleko idące środki ostrożności i nie oddalać się ani pozostawać w tyle poza gromadą.

W piękny majowy poranek, kiedy na bulwarach rozwijały się i kwitły drzewa, kiedy życie pulsowało w całej swej sile — zeszlismy do mrocznych, chłodnych podziemi. Krętymi, wąskimi kamiennymi schodami wyruszyliśmy w dół. Schodzenie na dół trwa dość długo i jest bardzo nużące. Powietrze staje się coraz bardziej stęchłe i odczuwać się daje przejmujące zimno, tak charakterystyczne dla głębokich kamiennych piwnic. Każdy z nas niósł przed sobą zapaloną świeczkę — i dziwnie i tajemniczo wyglądał ten korowód przy blasku nikłych płomieni. Wreszcie dotarliśmy na same „dno”, gdzie rozpoczynają się właściwe podziemia.

Są one jednym wielkim labiryntem wąskich i szerszych uliczek. — Przed nami ciągnie się szeroka ulica, która co kilka kroków rozwidła się w prawo lub w lewo boczną uliczką, ginącą gdzieś w przepastnych czeluściach. Panuje tam w głębi jakiś grobowy, rozpaczliwy spokój, coś bezdennie pustego. Czasem widzi się w murze głęboki otwór, jakby wielkie odrzwia kamienne. Ciekawie zaglądamy przez próg, za progiem przepaść — na dnie której zastygła w swym bezruchu, chropowata, pokryta zielonym mchem — woda...

Jest to prawdziwe „Pandemonium” — „Państwo cieniów” — królestwo śmierci, zaprzeczenie życia.

Niby kawałki wyschłego i szernalego drzewa, — Niby jakaś po-

tworna biblioteka ze żółkłych i poczerńiałych zwojów „papyrusów”, od podłogi do sufitu, po obu bokach ciągnącego się w dół kurytarza — wznoszą się stopy poukładanych jedna na drugiej piszczeł rąk i nóg ludzkich. Między piszczełami szeregiem wtłoczone w piszczele — wypróchniałe czaszki ludzkie. Na bocznych, wolnych miejscach wmurowano białe tablice, na których wypisane są sentencje filozofów i poetów, rzymskich i francuskich, od Seneki aż do... Lamartine'a. Wszystkie one głoszą znikomość życia ludzkiego, a odwieczne: „...prochem jesteś i w proch się obrócisz” — jest ich główną treścią.

Kroczyliśmy ciągle ulicami z kości ludzkich. Niekiedy z tych kości przez wilgoć, spływającą z góry od sufitu — zamieniają się w stalaktyty — kamienieją... Wtedy te całe stopy powleka jakaś szklana masa o barwie szaro-brązowej — i kości te w pewnych miejscach stają się jedną masą kamienną, spoiwą i niewzruszoną.

Są tutaj cmentarzyska starsze i nowsze. Przy każdej wielkiej grupie umieszczono tablice, które informują, kiedy i gdzie kości te wydobyto. Następnie ukazują się całe ulice „ossements” — ofiar Wielkiej Rewolucji. Napisy oznajmiają lakonicznie, że to ofiary giloty...

Przechadzka nasza, która trwa już dobrą godzinę, zbliża się ku końcowi. Korytarze są coraz wyższe i szersze. Powietrze nie jest już tak duszne, jak w samym centrum katakumb. — Wreszcie wchodzimy do dużej sali. Jest to jakby kaplica tej wielkiej trupiarni, bez ołtarza, bez ozdób, o gołych ścianach.

Zmęczenie już ogarnia wszystkich. To, cośmy widzieli, wydaje się jakby rozpaczliwym snem, gorączkowym koszmarem. Widmo śmierci, które panuje tam w podziemiach, — otarło się o żywe istoty ludzkie i przejęło je zimnem grobowem.

Wszyscy już tęsknią za powietrzem, życiem ulicznym, słońcem. Wreszcie krętymi schodami pniemy się długo w górę i wydostajemy się na ulicę.

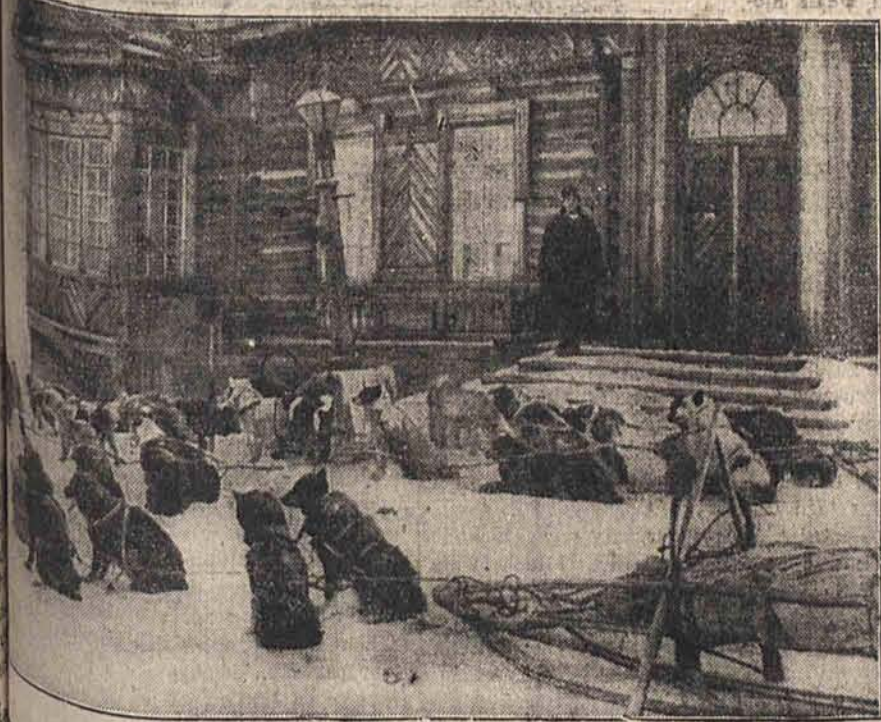
Ta krótka, podziemna wędrówka wywarła na mnie i sądzę, że również na pozostałych uczestnikach wycieczki, niezatarte wrażenie. Te miliony kości ludzkich, które są tutaj, w tych otchłaniach — stosem śmierci, kupa czerepów i odpadków, świadczą dobitnie o przeznaczeniu wszystkich istot żyjących: o śmierci.

Nigdzie dobitniej nie zaznacza się ten odwieczny dramat człowieka i jego nieskończona walka z przeznaczeniem, tęsknota za wiecznym życiem — niż w tej świątyni śmierci.

Paryż — jego blask, przeżulone, kultura życia, jego orgie ciała i duszy, — mają jakby uścienie, zakończenie, a zarazem tajemnicę w swych katakumbach. Te miliony spróchniałych kości: to wielki „taniec śmierci”, to — symbol współczesnego świata.

Stan. BORUDZKI.

Jedna z większych księgarń londyńskich przeprowadziła ostatnio ciekawą reklamę książki. Księgarńia ta urządza mianowicie co tydzień przyjęcia w hotelu, na których obecni są czytelnicy i powieściopisarze. Na jednym z ostatnich przyjęć, poświęconem Wellswi, był solenizant oraz 900 zaproszonych gości.



ZAPRZEG PSÓW POCZTOWYCH, PRZED URZĘDEM POCZTOWYM NA WYSPIE DAGOE.

Medycyna wraca do znachorstwa

Odkrycie amerykańskich uczonych

Nowy Jork, w maju.

nemi ranami, zanieczyszczonymi ro-
bactwem, nad podziw szybko wracali do zdrowia.

Wyniki odnośnych badań były wręcz rewelacyjne. Okazało się mianowicie, iż wysoce dodatni wpływ na rany wywoływały musze gąsieniczk.

Po zakończeniu wojny opaj uczeni przystąpili do szczegółowych badań tego zjawiska. I oto obecnie, w rezultacie długoletnich doświadczeń, stwierdzono z niezbitą pewnością co następuje: przez załączenie się w ranie muszej gąsieniczki wytwarza się

tam pewien rodzaj surowicy. Gąsieniczki pochłaniają ropę, powodując całkowite wyczyszczenie się rany. Larwy much pożerają również wszystkie gnilne substancje w ranie, nie ruszając zdrowego ciała. Leczenie najbardziej powikłanych złamań kościowych wspomnianą metodą profesorów Maklaya i Stephensona, przedstawia się w ten sposób, iż do rany wprowadza się specjalnie wychowane jajeczka much, ranę okrywa się tylko gazą i pozostawia się ją bez stosowania jakichkolwiek maści lub środków odkażających. Wyniki są podobno zdumiewające.

Ten zabieg leczniczy przypomina w wysokim stopniu znane i stosowane przez naszych znachorów leczenie ran przy pomocy przykładania na nie „plastrów” z pajęczyny.

Jerzy W.

Arnold M. ...

Zdarzenie w pensjonacie

George Milburn

Całe lato siedzieli tutaj i huśtali się w swoich bujakach. Burzyli się i umawiali, ale nie decydowali się na żaden stanowczy krok w kwestii białego mięsa, które im się bezsprzecznie należało od pani Nettleton. Prawie wszyscy przyjechali na cały sezon. Skoro tylko zwalniał się któryś pokój, pojawiał się w „Gazecie Niedzielnej” mały inserat pani Nettleton:

DOM JODŁOWY
nad przepięknym jeziorem Triad.
Górski krajobraz, wspaniały taras.
Kuchnia wiedeńska. Utrzym. od 18
dol. tyg. wżwyż. Tylko najlepsze
rodziny. Chorzy wykluczeni.

Siedzieli tu i bujali się, a bujaki ich czyniły niemożliwy hałas na wielkim tarasie „Domu Jodłowego”. Po drugiej stronie jeziora, gdzie rzeczywiście rosły jodły, spoza szczytów górskich wylaniały się różowe obłoki. Od czasu do czasu łódź motorowa szeroką pręgą przecinała powierzchnię jeziora. Ale oni tego wszystkiego nie widzieli. Przechylali się ku sobie przez wysokie poręcze bujaków i mówili dyskretnie, przy tłumionym głosie o smażonych kurczętach i białym mięsie.

Wszyscy gospodarowali w życiu dość rozsądnie, ażeby teraz posiadać jakitaki majątek i wszyscy żyli dość długo, by cenę odpowiednio znaczących rzeczy doczesnych. Temat stawał się codziennie bardziej palący i codziennie wzbudzał na nowo ogólne zainteresowanie.

Popołudniu niektórzy z nich siadali zwykle do brydża, ale przychodziło im bardzo trudno skupić uwagę na kartach, ponieważ nie chcieli im wyjść z głowy białe mięso, dajmy na to — pieczone kurczęta.

Kto daje? Przy stole panowało niesłychane oburzenie, jakkolwiek wszyscy ukrywali przed panią Nettleton prawdziwy stan swych uczuć. Oburzenie znajdowało upust jedynie w mocnych, ale półgłosem wypowiadanych uwagach, kiedy goście przebywali na wielkim, cieniistym tarasie, gdzie nikt obcy ich nie słyszał. Kto daje? Nie wiedzieli, jak trzeba postąpić.

Nie byli pewni, do jakiego stopnia przysługuje im prawo do białego mięsa — dajmy na to, do kurcząt. Nawet stary i bardzo pobudliwy doktor Lettwich, który zajmował jeden z 30-dolarowych pokoi i był najodważniejszy z całej gromady, zdobywał się co najwyżej na przyciszoną uwagę, że przecież, do licha, zapłaciło się za białe mięso i powinno się dostać na obiad kawałek białego mięsa. Inni przytakiwali mu z cicha, spoglądając jednocześnie nie bez trwogi, czy pani Nettleton nie znajduje się w pobliżu.

Ale pani Nettleton nie należała do kobiet, do których można w podobny sposób mówić. Czyż nie dała wszystkim wyraźnie do zrozumienia, że jest zubożałą damą z bardzo dobrego domu? Strata męża zmusiła ją do przyjmowania pensjonariuszy. W stosunku do placących gości była pani Nettleton zawsze serdeczna i niesłychanie wytworna w obejściu, nie pozwalając im jednak ani na chwilę zwątpić w to, że czyni wielkie dobrodziejstwo, przyjmując ich do swego domu za cenę od 18-u dolarów wżwyż. Kiedy pani Nettleton mówiła, wyczuwało się niesłychaną różnicę sfery pomiędzy nią a gośćmi. Nie używała lorgnon, ale podnosiła w taki osobliwy sposób brwi, przechylając jednocześnie szyję, że wszystkim się zdawało, że patrzy przez lorgnon.

Słowem, nie było mowy o tem, ażeby ktoś się odważył poskarżyć pani Nettleton na brak białego mięsa; było to równie niemożliwe jak zwrócenie jej uwagi na to, że powinna nareszcie zgolić długie bezbarwne włoski, które tworzyły na jej policzkach coś w rodzaju faworytów. — Wśród gości panowało więc tylko tłumowe, choć wciąż wzmagające się oburzenie.

Wszyscy huśtali się w bujakach, mówiąc bezustannie o tem samym. Monotonie dnia przerywało jedynie przybycie poczty i — od czasu do czasu — pojawienie się nowego gościa. Zresztą, po dwóch dniach każdy nowy gość przysto sowywał się w zupełności do panującego nastroju, nie przestając snuć rozmów na temat białego mięsa.

Pani Nettleton abonowała „New York Times” oraz „Constitution” i zwykła była każdego poobiedzia czytać obydwie gazety w swoim pokoju sypialnym. Wychodziła stamtąd dopiero na podwieczorek, kładła wygniezione gazety na werandzie, chowała okulary i rozpoczynała codzienny monolog na temat wydarzeń dnia.

Ten system opracowywania wszystkich wiadomości gazetowych stanowił nieodzowną część dziennego repertuaru pani Nettleton.

„Oooh” — mówiła, odkładając nieporządnie

Autor niniejszej noweli należy do najbardziej poczytnych pisarzy amerykańskich młodego pokolenia. Prawie wszystkie jego utwory mają za tło amerykańską prowincję, której najrozmaitsze typy i charaktery odzwierciedlają istotnie po mistrzowsku.

W roku ubiegłym otrzymał Milburn nagrodę wydawców N. Jorku.

plikę gazet i zabierając się do nalewania herbaty — „czytałam w „Constitution”, że ubiegłej soboty znowu wymierzono sprawiedliwość jakimś murzynowi. Pozwoli pani cytrynę, panno Chambas? No, ja osobiście nie martwiłabym się wcale, gdyby tę czarną hołotę wyteplono doszczętnie. Pan pije bez cukru, prawda, panie doktorze?”

Pani Nettleton była pełna rozgoryczenia w stosunku do wszystkich czarnych i lubiła wszczytać na ten temat rozmowę podczas podwieczorku. Często opowiadała, uśmiechając się swoim dziwnym półuśmiechem, o pewnej rozmowie, którą kiedyś miała w New - Yorku.

„...i naraz zapytał mnie: „A jak się pani ustosunkowuje do kwestji murzyńskiej?” Rozośmiałam się i odpowiedziałam: „Mój drogi panie, ale ja wcale nie wiem, że istnieje jakaś kwestja murzyńska. Pochodzę z jednej z najstarszych rodzin w Stanach Południowych. Przyjeżdżam do New Jorku i widzę, że do kolei podziemnej wpuszcza się murzynów... oh!”

Goście nie dziwili się wcale, że pani Nettleton nienawdziła murzynów. Ma na to wyjaśnienie. Przebąkiwano powszechnie, że mąż jej został zamordowany przez murzyna. Na temat tej śmierci krążyły po pensjonacie najzupełniej sprzeczne pogłoski, we wszystkich jednakże wersjach panowała zgoda co do tego, że mordercą pana Nettletona był murzyn. Wszyscy żyli dla pani Nettleton serdecznie współczuli, jakkolwiek w swej niechęci do czarnych nie szli tak daleko, jak ona. Rozumieli jednak że ta nienawiść jest wynikiem głębokiego bólu.

Pani Nettleton opowiadała wszystkim wzdłuż i wszerz o swoim mężu, ale nie potwierdzała żadnej z plotek. Uroczyście ton, którego używała, mówiąc o nim, pozwalał jednak wnosić, że jest on oddawna i nieodwołalnie obywatelem zaświatów.

„Oooh” — powiedziała kiedyś, podniósłszy oczy ku niebu, — „gdyby pan Nettleton jeszcze żył! Nie potrzebowałabym wówczas uganiać się po kuchni!”

Chętnie wylizowała wszystkie cnoty, wyróżniające pana Nettletona spośród ogółu mężczyzn cnoty, które cechować mogły wyłącznie prawdziwego gentlemana, urodzonego daleko od New - Yorku. Był wprawdzie namiętnym graczem, ale nie ordynarnym hazardzistą, lecz raczej sportsmenem. Tę różnicę podkreślała zwykle bardzo dobitnie. Pan Nettleton był bogatym człowiekiem, posiadaczem wielkiej stajni wyścigowej. Opowiadała często, jak którejś nocy pan Nettleton wygrał w Saratodze „Dom Jodłowy” na jedną, jedyną kartę! Niestety, przez grywał równie szybko jak wygrywał. Przyszła katastrofa. Stosownie do tradycji, panującej w najlepszych rodzinach, splecało wszystkie długie karciane, sprzedano stajnię wyścigową i w re-



zultacie pozostał pani Nettleton „Dom Jodłowy”, trochę brylantów oraz dwie małe córeczki.

Obecnie obie córki kończyły naukę na pensji w New-Yorku. Przyjeżdżały zwykle w czwartki do „Domu Jodłowego”. Były to ładne, czarne, milczące dziewczyny, odznaczające się wytwornymi manierami. Śmiały się rzadko, a rozmawiały tylko wówczas, kiedy ktoś je zagadnął. Czy czuły się nieszcześliwe spowodu tej zupełnej izolacji od młodych ludzi, trwającej przez całe lato, tego oczywiście nie zdradzały nikomu z gości.

Pani Nettleton, która — oczywiście — przewodniczyła przy stole podczas obiadu, sprowadzała nieodmiennie rozmowę na jeden ze swych

— trzech, czy czterech — ulubionych tematów. Przedewszystkiem mówiła o swoim mężu, wspaniałym gentlemanie z Atlanty. Opisywała z upodobaniem luksusowe otoczenie, z którego zostały wyrwane jej córki, kiedy pan Nettleton umarł. Poza tem — oczywiście — zawsze mówiła o czarnych, dając wyraz swej nienawiści mocnymi słowami, których damie z towarzysztwa tylko wyjątkowo wolno używać.

Agnes siedziała na prawo od pani Nettleton, a Irena na lewo; dookoła siedzieli pensjonariusze, wysłuchując zachwytyw an temat męża pani Nettleton, skarg związanych z utratą majątku, pogroźek w stosunku do czarnych i pochwał na cześć obu córek. Spośród wszystkich dziewcząt na pensji Agnes i Irena otrzymały najlepsze świadectwa. Agnes i Irena tańczą cudownie. Agnes i Irena są daleko lepsze niż wszystko, co się drukuje w gazetach i ksiązkach. Agnes i Irena są mądre. W New Yorku jest cały legion wielbicieli Agnes i Ireny.

Dwie okrągłe, ładne twarzyczki dziewczęce, czarnookłe i zawstydzone, opuszczały skromnie oczy ku nietkniętym talerzom. Nigdy nie przerywały matce, nie potwierdzając niczem jej słów ani im nie zaprzeczając. Siedziały milczące, wzdłużnie manipulując nożami i widelcami. Jadły przy stole bardzo niewiele.

„Oooh!” Nie mogę moich dziewczuszek nakłonić do tego, ażeby więcej jadły!” — mówiła zwykle pani Nettleton, spoglądając rozpromienionym wzrokiem dookoła. — „Czasami wydaje mi się, że staną się przezroczyście i że wiatr je zdmuchnie. Chętnie patrzę, gdy ktoś uczciwie je, ale moje dziewczuski nigdy tego nie robią. No, zresztą nie wolno mi narzekać, przecież i ja jem nie więcej!”

Wówczas pensjonariusze zamieniali ze sobą ukradkiem oczywiście, znaczące spojrzenia. Pani Nettleton nie powinna uważać ich za głupców. Przecież jest rzeczą wiadomo, że pani Nettleton i jej córki najadają się porządnie w kuchni, nim gong zwoła wszystkich do oficjalnego obiadu. Przecież wiadomo, że raczą się stale najsmakowitszym białym mięsem i najlepszymi kaskami. Z tego powodu właśnie brązowa, pieczona kura, przyrządzona na sposób wiedeński, serwowana do stołu pod osobistym nadzorem pani Nettleton, docierała do gości w postaci co najwyżej żalostnych szczytków. Były skrzydełka, szyjka, udka nawet, ale najlepsze, pierwsze kawałki nie jawiły się na stole prawie nigdy. Zdanie gości było w tej sprawie zdecydowane i niewzruszone: najlepsze kawałki zjadała przed obiadem pani Nettleton wraz z córkami.

„Oooh” — mówiła pani Nettleton — „moje córki jedzą tak mało, że nawet ptaszki trudno byłoby z tego wżwyż!”

A obie ładne córki opuszczały rzesy, usiłując skosztować zawartości talerzy. I to właśnie najbardziej raziło gości. Mieli za siebie pani Nettleton, że zrabowawszy najlepsze kaski obiadowe, przypomina jeszcze o tem. Ale Agnes i Irena

milczały i zdawały się być wyższe ponad wszelki zarzut. Pensjonariuszom trudno było wyobrazić sobie te dwie piękne dziewczyny, pełne niewymownej dystynkcji, pośراجące w kuchni pierwsze kawałki pieczonej kury. A przecież było rzeczą jasną, że coś podobnego musi mieć miejsce.

Aż pewnego razu wprawiła Agnes, młodsza i ładniejsza z sióstr, wszystkich obecnych, n'e wylączając matki, w zdumienie.

Pani Nettleton opowiadała właśnie o jakimś, szczególnie wyrafinowanym wypadku lynchu, którego świadkiem była ponoć jako młoda dziewczyna. Właśnie zamierzała szczegółowo opisać stan ofiary, kiedy Agnes podniosła oczy i po-

wiedziała głośno:

„Mamo, powinnaś się wstydić. Jak przy stole opowiadać podobnie kłopotliwe rzeczy!”

Pani Nettleton drgnęła „Wstydić się...” — powiedziała nagle wletrza do płuc — „wstydić się...” — dobrego!”

„Tak, wstydić się! — powtórzyła Agnes. Czy nie rozumiesz, że prawdziwa dama nie koszuje się takimi straszakami i rzeźkami...”

„Aggie! Młecz! Nie mów w taki sposób matki!” — krzyknęła pani Nettleton surowym głosem.

Agnes przez sekundę patrzyła matce w potem ścisnęła wargi zupełnie tak samo, czyniła zawsze pani Nettleton i skierowała wrotem wzrok ku talerzowi, ale ręce jej tak silnie, że widlec dzwleczł przy talerzu z talerzem. Irena ani na chwilę nie odryła oczu. Goście jedli w milczeniu, udając, że



zwracając uwagi na incydent, a pani Nettleton z uwagą spoglądała na córkę. We wrażliwości malowało się tyleż oburzenia, co i zdumienia. Wreszcie wyraz jej twarzy zmienił się i ona sięgnęła się do talerza, z lodowatym głosem mówiąc: „W rezultacie okaże się jeszcze, że dziewczęta zamarzną!”

Agnes gwałtownym ruchem odsunęła talerz i wstała.

„Jeżeli będę go kochała, to napewno wiedziałam stanowczo. Potem odłożyła talerz i poszła w kierunku swojego pokoju.

Krew napłynęła do twarzy pani Nettleton, pot zaperlił się na jej czole. Oddychała jakby w ataku astmy. Stary doktor, który wicher szybko przyskoczył do niej i swymi wetkąc zamierzając wytrzeć jej strome. Pani Nettleton odmówiła dumnie, oświadczyła, że chwilę będzie się znów dobrze czuła. Wreszcie przycisnęła rękę do piersi, oddychając przez zęby i powiedziała:

„Bóg wie, skąd to dziecko wzięło talerz. Z domu napewno nie...”

Po obiedzie goście udali się na taras, wciągając panią Nettleton samą w jadłownię. Wszyscy poruszeni incydemtem przy stole, nie zdołali sobie jeszcze o nim wyrobić zdania. Sledząc w swoich bujakach strażnicy, głosy przeczki, dobiegające z pokoiów, przesyłały przez panią Nettleton i jej córki.

Wreszcie stary doktor Lettwich zakrył zęby i zaśmiał się cicho. Potem powiedział:

„Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Znam, że pani Nettleton będzie jeszcze miała swój kłopotu z dziewczyną”.

„To wszystko jest takie niezwykłe...” — powiedziała pani Nettleton. Wskazywała na talerz, który stał przed nią. Wskazywała na talerz, który stał przed nią. Wskazywała na talerz, który stał przed nią.

Następnego dnia panował pomiędzy panią Nettleton i Agnes zięjący chłodem pokój. Pani Nettleton i Agnes zięjący chłodem pokój. Pani Nettleton i Agnes zięjący chłodem pokój. Pani Nettleton i Agnes zięjący chłodem pokój.

Tak miały się rzeczy przez tydzień. Pani Nettleton i Agnes zięjący chłodem pokój. Pani Nettleton i Agnes zięjący chłodem pokój.

Wskazywała na talerz, który stał przed nią. Wskazywała na talerz, który stał przed nią. Wskazywała na talerz, który stał przed nią.

Wskazywała na talerz, który stał przed nią. Wskazywała na talerz, który stał przed nią. Wskazywała na talerz, który stał przed nią.

(dokończenie na str. 11-12)

